

WIELKI HOROSKOP



MŁOSNY

TOYOTA cerSanit

ROMANOWSKI Wszystko do lazienki

Miłosny tarot

Powie Ci prawdę o uczuciach!

Dziś
prezent

MAGAZYN

Słowo Ludu

CENA 2 ZŁ

KIELCE 13. II 2004 R. ROK LV NUMER 2326 (16406) NR INDEKSU 350-400

DZIŚ

Kochajmy się!



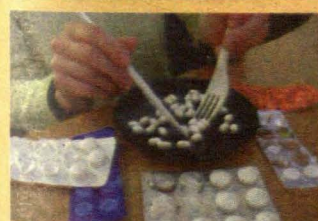
Udany seks ma wpływ nie tylko na samopoczucie, ale i zdrowie.
Czytaj na stronie 5

Pożeracz psów



Wiesiek mordował psy, a potem je zjadał.
Czytaj na stronie 10

Przesada
zawsze szkodzi



Zażywana w nadmiarze witamina C powoduje różne choroby.
Czytaj na stronie 12

Wrócić do raju



Radomski tenisista był trzeci w Australian Open amatorów.
Czytaj na stronie 25

Walentynki - czas prezentów!

Jutro święto zakochanych. To będzie weekend walentynkowych zakupów i wspaniałych upominków. Jeśli dacie komuś prezent - nie zapomnijcie dołożyć odrobiny serca oraz specjalnego miłosnego horoskopu, który załączamy dziś w prezencie do naszej gazety.

Nie tylko dla kierowców!

Już jutro
w „Słowie Ludu”
PREZENT!



Spis ważnych telefonów i walentynkowa kartka za darmo!

Walentynki

Wygraj - idź na Festyn!

GALERIA
echo **Słowo Ludu**

Szczegóły w środku gazety

Dziś wyniki konkursu dla zakochanych!

Jutro walentynkowy kupon rabatowy!

Szukaj w naszej gazecie 

Wyższa Szkoła Handlowa im. B. Markowskiego w Kielcach

ZAPRASZA W DNIU 14 LUTEGO NA DZIEŃ OTWARTY.

W godzinach 10 - 14 udzielamy szczegółowych informacji o prowadzonych przez uczelnię kierunkach i rodzajach studiów.

Zapraszamy: Kielce, ul. Peryferyjna 15, pokój 105, tel. 041-331-74-10, 368-51-29.

KREDYT „ZIMA Z PKO BANKIEM POLSKIM” pomoże Ci zrealizować zimowe marzenia

- oprocentowanie stałe tylko 8,8 proc. w skali roku*

Zapraszamy do placówek I OC PKO BP SA w Kielcach

* Wszelkich informacji udziela pracownicy Banku

Piątek, 13 lutego 2004

imieniny: Katarzyny, Grzegorza, Jordana

POGODA, ŚWIĘTOKRZYSKIE



Temperatura		
Kielce	-1	-3
Końskie	-1	-3
Skarżysko	-1	-3
Starachowice	0	-2
Sandomierz	-1	-2
Busko	0	-2
Włoszczowa	0	-2

JUTRO	POJUTRZE
0 -1	0 -4
986 hPa	981 hPa

Źródło: Progmet Radom

W SKRÓCIE

Finowie pomagają



Fot. Michał Walczak

KIELCE. Przedstawiciele fińskiego regionu Jyväskylä odwiedzili Kielce. Goście z Finlandii spotkali się wczoraj z władzami województwa. O możliwości współpracy rozmawiali m.in. z Józefem Kwietniem, wicemarszałkiem województwa. Wizyta jest efektem współpracy kieleckiego Biura Polityki Gospodarczej i Rozwoju Regionalnego z Politechniką Jyväskylä. - Chcielibyśmy współpracować z waszym regionem. Największe możliwości widzimy we współpracy gospodarczej, naukowej oraz w zakresie wymiany doświadczeń związanych z zarządzaniem regionalnym - mówiła Jaana Auer, wykładowca ekonomii i przedsiębiorczości węgierskiej Politechniki Jyväskylä. - Dlatego wprowadzamy w Polsce program Masto, który ma budować partnerstwo z krajami wchodzącymi do Unii Europejskiej. Pozwoli on wymienić doświadczenia w zakresie rolnictwa.

(abi)

Słowo Ludu

Masz sprawę?
Zadzwoń!
0801 357 266

to numer ulgowej infolinii „Słowa Ludu”
- placisz tylko za jeden impuls

Kobieta twierdzi, że zwolnienie z pracy to zemsta

Chciał seksu

KIELCE. Pracownica hipermarketu, wiele razy nagradzana, została zwolniona z powodu „utrąty zaufania przełożonych”. Twierdzi, że to kara za odrzucenie załotów szefa.

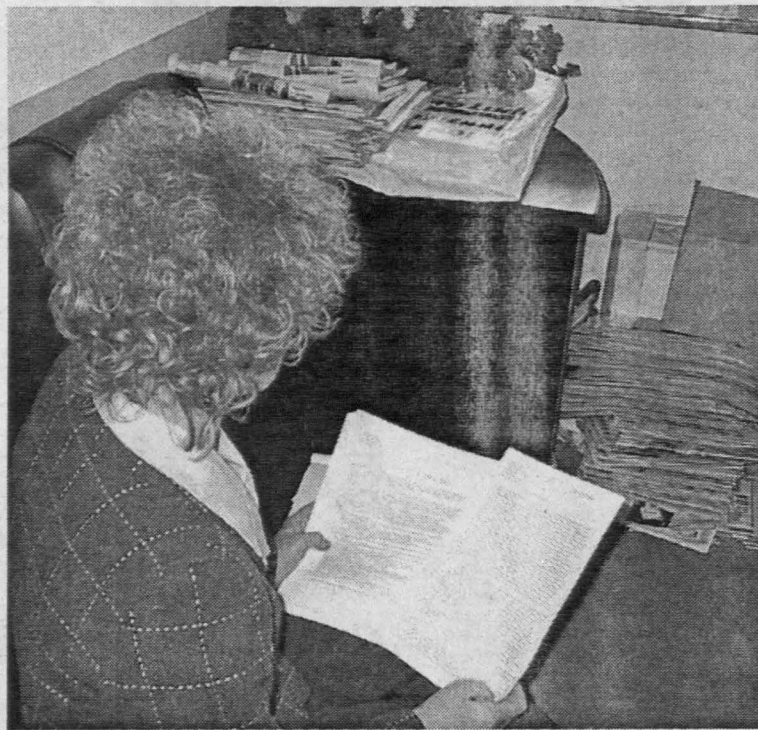
Bożena B. pracowała w firmie od lipca 1999 roku. Kilka razy awansowała - ostatnio była kierowniczką stoiska. W styczniu wezwał ją szef i w obecności innej pracownicy zarzucił m.in. „konfliktowość, brak umiejętności słuchania, zero komunikatywności, brak szacunku do podwładnych”. Dodał, że kobieta „chyba ma przekwit i w związku z tym nikt jej nie lubi”.

Bożena B. doznała szoku. Jej zdaniem nie było najmniejszych podstaw do stawiania takich zarzutów. Poprosiła szefa o wyjaśnienia, ale prośba pozostała bez odpowiedzi. Zdenerwowana sięgnęła po środki uspokajające. - Chyba przesadziłam z lekarskimi, bo - gdy tabletki zaczęły działać - upadłam i mocno się poobiłam - mówi kobieta. - Poszłam na cztery dni zwolnienia. Kiedy wróciłam, szef wręczył mi wypowiedzenie.

Przyczyna zwolnienia: „utrata zaufania przełożonych, brak współpracy w zespole, niewłaściwy stosunek do podwładnych, współpracowników i przełożonych, zakłócanie spokoju w miejscu pracy poprzez wywołanie konfliktów”.

- Jak można pisać takie oszczerstwa? - nie kryje żalu Bożena B.

Zwolniona kobieta już w pierwszym roku pracy dostała nagrodę pieniężną, potem lodówkę za „profesjonalne prowadzenie stoiska”, następnie telewizor za



Fot. Agnieszka Sadowska

Bożena B. skierowała sprawę do Sądu Pracy

dobrze nim zarządzanie oraz wieżę stereofoniczną.

- Człowiek, który mnie zwolnił, był moim szefem od siedmiu miesięcy. Wiele razy, szczególnie na imprezach z alkoholem, proponował mi seks - zawsze odmawiałam. W czasie kolacji wigilijnej wyłamał drzwi pokoju, bo był przekonany, że tam śpię. Trzy tygodnie później zwolnił mnie z pracy - opowiada Bożena B.

Kiedy dostała wypowiedzenie, od razu kazano jej opuścić teren firmy. Nie mogła nawet zabrać swoich osobistych rzeczy. Kilka dni później chciała wejść do sklepu jako klient - została zatrzymana przez ochronę. Bożena B. nie może wchodzić na teren swojej

dawnej firmy do dziś. To zresztą nie koniec problemów - kilka dni po niej z pracy w tej samej firmie został zwolniony jej syn. Bożena B. nie zgadza się ze stawianymi jej zarzutami, sprawę skierowała do Sądu Pracy.

Skontaktowaliśmy się z byłym szefem Bożeny B. Prosimy o wyjaśnienie sytuacji, ale nie chciał z nami rozmawiać. Podobnie zachował się dyrektor oddziału regionalnego, u którego zaraz po zwolnieniu szukała pomocy Bożena B. Obaj odesłali nas do rzecznika prasowego, który jednak sprawy nie zna. Zarzuty są poważne, musi się z nimi zapoznać dyrektorka - mówi rzecznik firmy.

AGNIESZKA SADOWSKA

Gorzkie żale
nie wystarczą

Rozmowa z Barbarą Kaszycką, nadinspektorem pracy w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Kielcach.



Fot. Michał Walczak

Czy mało precyzyjne zarzuty utraty zaufania przełożonych lub zakłócania spokoju w miejscu pracy mogą być podstawą zwolnienia?

- Uzasadnienia tego typu zdarzają się. Utrata zaufania pojawia się najczęściej w przypadku sklepów, gdzie dochodzi do obrotu gotówką, wymiany finansowej. Jednak jeśli zarzuty sformułowano ogólnie, a zwolniony uważa, że są bezpodstawne, powinien udać się do sądu pracy. Wtedy pracodawca będzie musiał szczegółowo uzasadnić swoją decyzję.

Śledząc problemy kobiety zwolnionej za - jej zdaniem - odrzucenie załotów szefa, można odnieść wrażenie, że pracodawcy mogą robić z podwładnymi, co im się tylko podoba...

- Jeśli dochodzi do takich sytuacji, jeśli prawa pracownicze są łamane, zawsze można odwołać się do sądu lub do Inspekcji Pracy. My skontrolujemy firmę i stwierdzimy, czy zarzuty się potwierdzają. Takie

sytuacje nie zdarzają się tylko u prywatnych przedsiębiorców, również często dochodzi do nich w państwowych zakładach pracy. Tu nie ma reguły. Ale jeśli już się pojawiają, nie wystarczy chodzić i mówić, że jest mi źle - coś trzeba z tym zrobić.

A co z seksualną propozycją, którą miał kobiecie złożyć jej szef?

- Tę sprawę również można rozstrzygnąć przed sądem pracy. Osoba, wobec której pracodawca naruszył zasadę równego traktowania w zatrudnieniu, a takim naruszeniem jest każde nieakceptowane zachowanie o charakterze seksualnym lub odnoszące się do płci pracownika, może domagać się odszkodowania. Kwestie te reguluje art. 18/3d znówelizowanego kodeksu pracy. Zgodnie z tym zapisem molestowana kobieta ma prawo do odszkodowania w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenie za pracę.

Rozmawiała
AGNIESZKA SADOWSKANASZA
SONDAZ kodeksem
na bakier

Pracownik jest bez szans w starciu z pracodawcą. Czytelnicy, których poprosiliśmy o ocenę sytuacji na rynku pracy, potwierdzają, że prawa zatrudnionych łamane są coraz częściej.

Zygmunt Robak

- Ja jestem już rencistą, ale wiem, że z przestępcami w prawie pracowniczym nie jest dobrze. Przekonał się o tym mój syn, który był dyrektorem w przedsiębiorstwie kosmetycznym. Po pewnym czasie - gdy pracodawca zorientował się, że czarna robota została już wykonana i firma dalej będzie działać sprawnie - zaproponowano mu obniżenie pensji z 6 tys. do 2 tys. zł. Syn sam odszedł.

Stanisław Marciniak

- Ja sam jestem pracodawcą. Prowadzę niewielką firmę. Staram się wywiązywać ze swoich powinności, ale wiem, że pewne niekorzystne dla pracowników rozwiązania wymusza sytuacja w kraju. Zatrudniając człowieka, trzeba odprowadzać potrzebne pieniądze - chociażby na ZUS. Moi pracownicy niejednokrotnie skarżyli się na osoby, u których wcześniej pracowały. Głównie z tego powodu, że nie wypłacano im pensji.

Piotr Magocha

- Moim zdaniem nie jest tak źle. Mówię tak, chociaż sam nie uniknąłem pewnych problemów. W związku z tym, że jeszcze się uczę, do czasu do czasu muszę uczestniczyć w zjazdach. Początkowo mój pracodawca nie mógł się z tym pogodzić. W końcu jednak udało mi się go przekonać i teraz jest już dobrze. Często jednak słyszy się narzekania. Najczęściej kobiet.

Ewa Bakalarska

- Z przestępcami w prawie pracy bywa bardzo różnie. Często nie najlepiej. Nie ma to związku z wielkością firmy czy formą własności. Liczy się, jakim pracodawcą jest człowiek. Ja akurat mam doświadczenia. Natomiast moja koleżanka - która pracuje w Busku - niestety nie. Pracodawca nie zawsze jest w dobrej formie. Kobiety mają tam zresztą o wiele gorzej. Mężczyzna może się spóźnić na pracę i nic złego się nie dzieje. W przypadku kobiety od razu jest awantura.

Ogień podłożono pod dwa mieszkania tego samego bloku

Podpalacze u drzwi

KIELCE. Spłonęły drzwi dwóch mieszkań w tym samym bloku. Dwoje ludzi jest poparzonych, policja podejrzewa podpalenie.

Pożar wybuchł wczoraj nad ranem - ok. godz. 5.30 - w bloku przy ul. Szkolnej. Pierwszą osobą, która zauważyła dym, była mieszkanka czwartego piętra. Okazało się, że płoną drzwi jej mieszkania. Kobieta zaczęła krzyczeć, weszła alarm, zadzwoniła po straż pożarną. W mieszkaniu był też jej 79-letni ojciec. Kobieta próbowała sama ugasić ogień, wylewała wodę nad drzwi.

Później okazało się, że to nie jedyny pożar w bloku. W tej samej klatce, piętro niżej, także płonęły drzwi mieszkania, wynajmowanego przez małżeństwo 27-latków.

- Mężczyzna prawdopodobnie sam próbował gasić pożar i poparzył się przy tym - mówił

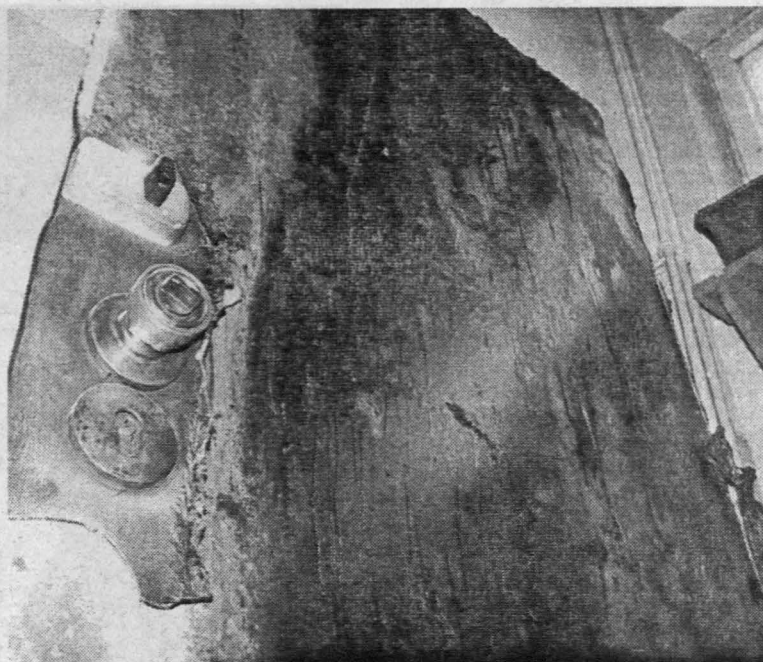
wczoraj dyżurny oficer straży pożarnej.

Poparzony wraz z żoną trafił do szpitala w Czerwonej Górze. Stan ich zdrowia jest dobry.

Strażakom udało się opanować ogień. Spłonęły tylko drzwi mieszkań i część przedpokoju w lokalu na trzecim piętrze. Policja podejrzewa, że przyczyną pożaru było podpalenie. Lokatorzy obu mieszkań twierdzą, że nie byli z nikim skłóceni. - To spokojne rodziny. Nasi dzielnicowi nie odbierali też z tej okolicy żadnych sygnałów o chuliganach czy wandalach - mówi nadkom. Marian Arendarski, komendant II Komisariatu Policji w Kielcach.

Policjanci zabezpieczyli ślady na miejscu pożaru. Spodziewają się znaleźć resztki jakiegś łatwopalnej substancji. Chociaż niewykluczone, że akcja gaszenia pożaru mogła zatrzeć wszelkie ślady.

(mow)



Drzwi do mieszkań nadają się tylko do wymiany

Tragedia z kilkoma niewiadomymi

SKARŻYSKO. Dwudziestośmioletni mężczyzna wypadł wczoraj z wieżowca przy ul. Piłsudskiego. Zginął na miejscu - nie ustalono jeszcze w jakich okolicznościach.

Gdy byliśmy na miejscu zdarzenia, policyjne ekipy dopiero przystępowały do pracy. O przyczynach śmierci mężczyzny można było mówić tylko w trybie przypuszczającym

- W sprawie jest wiele niewiadomych. Na razie nie wiemy nawet, czy mężczyzna wypadł z okna, czy z dachu bloku. Nie można też jeszcze stwierdzić, czy było to samobójstwo, czy morderstwo. Więcej informacji będziemy mieli po zakończeniu prac - powiedział nam podkomisarz Krzysztof Skorek, rzecznik prasowy skarżyskiej policji. Tragicznie zmarły mieszkał na osiedlu Milica, ale nie w wieżowcu, z którego wypadł.

(BOL)

W tyle zostawiliśmy Kraków, Gdańsk i Łódź

Targowe Kielce rosną

KIELCE. Z 10 do 14 proc. wzrósł w ubiegłym roku udział Targów Kielce w polskim rynku wystaw gospodarczych. Kielce umocniły się na pozycji wicelidera rynku, ustępując tylko Międzynarodowym Targom Poznańskim.

To dane nieoficjalne, ale - jak mówi prezes TK Tomasz Raczyński - bliskie prawdy. - Polska Korporacja Targowa nie podaje jesz-

cze zweryfikowanych danych, ale spodziewam się, że podawane już teraz przez branżowe media nieoficjalne szacunki potwierdzą się - komentuje T. Raczyński.

Sprzedana w 2003 r. przez Targi Kielce powierzchnia wystaw netto (prawie 60 tys. m kw.) była o 14 tys. m kw. większa niż rok wcześniej. Licząc procentowo, wzrost wyniósł 30 punktów. Liczba wystawców przekroczyła 3 tys. (wzrost o 11 proc.).

Te wyniki dają kieleckiej spółce mocną drugą pozycję w rankingu największych krajowych firm targowych. Zdecydowanym liderem jest oczywiście Poznań z ponad 50-procentowym udziałem w rynku. Za Kielcami sytuują się natomiast Kraków, Gdańsk i Łódź. Co charakterystyczne - te trzy miasta razem wzięte mają udział w rynku porównywalny z tym, co mają Kielce.

(pot)

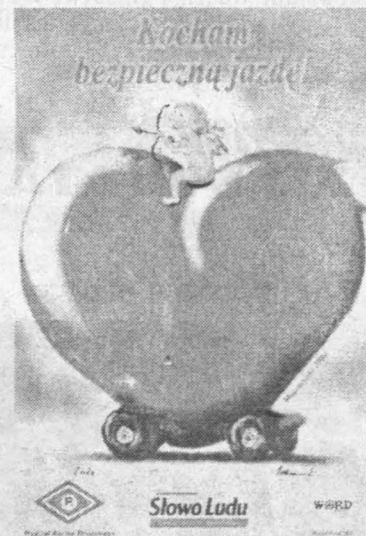
Walentynkowe kartki od drogówki

Ty też pokochaj bezpieczną jazdę

Kilka tysięcy specjalnych waleńtynek z apelem o bezpieczną jazdę już od dziś będą rozdawać kierowcom policjanci świętokrzyskiej drogówki. Czytelnicy „Słowa” znajdą ten prezent w jutrzejszej gazecie.

Akcja Wydziału Ruchu Drogowego KWP, Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego i „Słowa” będzie sympatycznym apelem o bezpieczne waleńtyнки na drogach. Patrole będą rozdawać kierowcom zabawne kartki z wielkim sercem i hasłem „Kochamy bezpieczną jazdę”. To bardzo użyteczny upominek - na odwrocie karty znajdzie się zestaw ważnych telefonów, m.in. numery ratunkowe i numery policyjne. Karta zostanie w sobotę załączona także do „Słowa Ludu”.

- Mamy nadzieję, że w święto zakochanych nasza akcja zwróci uwagę kierowców i przypomni o konieczności ostrożnej jazdy. Zwłaszcza że warunki na drogach są trudne - mówi kom. Anna Zie-



lińska-Brudek z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach.

W waleńtynki policyjne patrole mają być wyrozumiałe dla zakochanych, ale tylko wtedy, gdy popełnią niegroźne wykroczenie drogowe.

(zo)

Rozmawiali z dziećmi nie tylko o petardach

Strażackie przestrogi

WOLA JACHOWA. Jak się zachować podczas pożaru, czy wolno odpalać paleniska, jakich zwierząt unikać? Na te pytania odpowiedzieli dzieciom strażacy podczas rozpoczętej wczoraj akcji „Zapobiegamy wypadkom. Podaruj dzieciom słońce”.

- Chcemy opowiedzieć dzieciom o najczęstszych przyczynach wypadków, poradzić, jak się zachowywać w sytuacji zagrożenia, jak unikać niebezpieczeństwa w domu, szkole, na drodze - mówi mł. bryg. Zdzisław Kuźdub, zastępca komendanta miejskiego kieleckiej straży pożarnej.

Strażacy w całym województwie spotykają się z przedszkolakami i uczniami szkół podstawowych w blisko ośmiuset placówkach. Wczoraj akcja rozpoczęła się w powiecie kieleckim. Strażacy przyjechali do uczniów Szkoły Podstawowej w Woli Jachowej. Ostrzegali ich przed używaniem maszyn rolniczych, dzikimi zwierzętami, uczyli co robić, gdy zauważy się pożar, jak bawić się bezpiecznie, jak zachowywać się na drodze.

- Nie wolno brać leków, jeśli dorosły nie pozwoli, nie wolno



Na nietypową lekcję strażacy przywieźli ponton

strzelać z petard, a gdy widać ogień, to trzeba dzwonić pod numer 998 - dzielili się wrażeniami po spotkaniu Piotr Cedro i Szymek Czaja.

Akcja ma zasięg ogólnopolski. Rocznie zdarza się w Polsce około miliona wypadków z udziałem dzieci. Ponad 2 tysiące z nich kończy się tragicznie.

(mow)

Uczniowie zadzwonili z telefonu kolegi

Bombowy żart

ZŁOTA. W szkole w Złotej podłożono bombę, nauczyciele o tym wiedzą i nic nie robią - zaalarmował oficera dyżurnego pińczowskiej policji anonimowy rozmówca.

Informacja dotarła w środę o godz. 9.40 na alarmowy numer 112. Z tonacji głosu policjanci wywnioskowali, że dzwoni nastolatek. Choć podejrzewano, że to bombowy żart, do szkoły natychmiast wysłane zostały pogotowie ratunkowe, straż pożarna i ekipa dochodzeniowa policji ze specjalistą pirotechniką. Bomby nie znaleziono.

- Szybko natomiast ustaliliśmy, kto jest autorem tego żartu. Dzwonili dwaj gimnazjaliści, którzy posłużyli się telefonem komórkowym pożyczonym od kolegi. Dzięki specjalistycznym urządzeniom nie ma już większych problemów z ustaleniem takich żartownisiów - mówi podinspektor Zenon Próchniewski, zastępca komendanta powiatowego policji w Pińczowie. - Sprawa znajdzie epilog w Sądzie Rodzinnym i Nieletnich w Pińczowie. Będziemy także wnioskować, aby rodzice dzwoniących uczniów pokryli koszty akcji wszystkich służb.

(imi)

Z KRAJU**Wybrał pacjentów**

Fot. PAP - Jacek Bednarczyk

Dyrektor Krzysztof Kiciński (po prawej) i jego obrońca mec. Jan Widacki na ławie oskarżonych przed Sądem Rejonowym dla Krakowa - Nowej Huty. Dyrektor szpitala im. Rydygiera został oskarżony przez Urząd Skarbowy o niepłacenie przez 2 miesiące zaliczki na podatek dochodowy. Za te pieniądze dyrektor kupił lekarstwa ratujące życie dla pacjentów swojego szpitala.

Spotkanie prezydentów

Fot. PAP - Przemek Wierzbowski

Prezydent Ukrainy Leonid Kuczma spotkał się wczoraj w Warszawie z prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim. Kuczma przebywa w Polsce w związku z doroczną konsultacją prezydentów Polski i Ukrainy.

ZE ŚWIATA**Aresztowanie ministra**

Fot. PAP/EP

W czwartek aresztowany został pod zarzutem korupcji minister ds. gruntów i rozwoju spółdzielczości Malesji Kasitah Gaddam (na zdjęciu). Minister jest oskarżony o czerpanie korzyści materialnych z niezgodnego z prawem handlu akcjami. Miał zdefraudować sumy sięgające milionów dolarów. Minister ten zarządził niedawno podjęcie zakrojonej na szeroką skalę akcji zwalczania korupcji.

Gwiazdy przed premierą

Fot. PAP/EP - Jens Kalaene

Amerykański aktor Robin Williams i aktorka Mira Sorvino pozują fotoreporterom przed prezentacją ich nowego filmu „The Final Cut” podczas międzynarodowego festiwalu filmowego w Berlinie. (PAP)

Szefowi pomorskiego SLD zarzuca się pranie brudnych pieniędzy

Podejrzany baron

Zarzuty dotyczące przywłaszczenia ok. 30 mln zł na szkodę Energobudowy, w tym „wyprania” prawie 14 mln zł i oszustw podatkowych na ponad 12 mln zł postawiła prokuratura szefowi SLD na Pomorzu Jerzemu Jędykiewiczowi.

- Zarzuty dotyczą wielu przestępstw gospodarczych i karnoskarbowych w latach 1999-2002. Polegają one na działaniu na szkodę spółki Energobudowa w związku z kilkoma inwestycjami i przywłaszczeniem ok. 30 mln zł. Następstwem tego przywłaszczenia były przestępstwa karnoskarbowe. Chodzi o kwotę ponad 12 mln 500 tys. zł - powiedział rzecznik prokuratury Krzysztof Trynka. Za te czyny grozi 10 lat więzienia.

Jędykiewicz podejrzany jest też o pranie brudnych pieniędzy. - W kwocie 30 mln zł, przywłaszczonej na szkodę Energobudowy, mieści się suma 13 mln 700 tys. zł, która dotyczy hasłowo prania brudnych pieniędzy - dodał rzecznik.

Sekretarz generalny SLD Marek Dyduch oczekuje, iż w związku z tym Jędykiewicz zawiesi swoje członkostwo w partii. - Trzeba będzie chyba zrobić to, co nakazuje partia - powiedział Jerzy Jędykiewicz, któremu gdańska Prokuratura Apelacyjna zarzuciła działanie na szkodę dwóch spółek i oszustwa podatkowe. Pomorski baron SLD dodał, że przed podjęciem ostatecznej decyzji w tej sprawie musi się jeszcze skontaktować z Markiem Dyduchem, premierem Leszkiem Millerem oraz lokalnym kierownictwem partii.

- Jestem niewinny. Muszę nabrać do tego dystansu i działać



Fot. PAP - Stefan Kraszewski

Przewodniczący pomorskiego SLD Jerzy Jędykiewicz

bez emocji. Jeśli dojdzie do zawieszenia mojego członkostwa w SLD, to decyzja taka zostanie podjęta w sobotę. Chciałbym w tym dniu zwołać konwencję partii, trzeba wybrać mojego następcę, w partii nie może być bezkrolowia - wyjaśnił Jędykiewicz.

Szef pomorskiego Sojuszu został zatrzymany przez ABW w

środe po południu w związku z aferą w wydawnictwie kościelnym archidiecezji gdańskiej „Stella Maris”. Jędykiewicz opuścił prokuraturę w czwartek w nocy ok. godz. 1.

Prokuratura nie wystąpiła do sądu o zastosowanie aresztu, a jako środek zapobiegawczy zastosowała poręczenie majątkowe w

wysokości 700 tys. zł. Oprócz kaucji zastosowano też zakaz opuszczania kraju i odebrano Jędykiewiczowi paszport.

W związku z publikacjami prasowymi z początku tygodnia, gdzie sugerowano, że Jędykiewiczowi zostaną postawione zarzuty, wojewódzki rzecznik dyscyplinarny SLD w Gdańsku wszczął postępowanie wstępne.

Do tej pory w związku z śledztwem w sprawie afery „Stella Maris”, dotyczącym m.in. „prania brudnych pieniędzy” podejrzane są 22 osoby.

Byłym szefem wydawnictwa w tym byłemu kapelanowi metropolity gdańskiego Zbigniewowi B., gdańska Prokuratura Apelacyjna zarzuca, że w latach 1999-2001 wystawiali faktury VAT i fikcyjne usługi konsultingowe doradcze. Jak ustalono, kwota, którą wystawili takie faktury, sięga 65 milionów złotych. „Stella Maris”, działając jako podmiot gospodarczy w ramach archidiecezji gdańskiej, była zwolniona z podatku dochodowego od osób prawnych w części przeznaczona na cele statutowe Kościoła.

Wśród podejrzanych są także m.in.: były wiceminister infrastruktury odpowiedzialny za sprawy łączności Krzysztof H., były wiceprezes spółki El-Net Eugeniusz G., były cenzor Janusz Zarzuty ciąży także na byłym wiceprezycie Szczecina z ramienia SLD Elżbiecie M., która we wrześniu 2003 r. zrezygnowała z członkostwa w klubie radnych Sojuszu w szczecińskiej Radzie Miejskiej. Podejrzani są też szefowie znanych firm z Wybrzeża. (PAP)

Najgorsze notowania w historii**Sojusz coraz niżej**

Tak złych notowań koalicja SLD-UP nie miała jeszcze nigdy. Według lutowego sondażu „Rzeczpospolitej”, na lewicę chce głosować jedynie 13 proc. Polaków - tyle samo, ile na LPR czy PiS.

Cały czas umacnia się PO - w lutym 28 proc. głosów poparcia, o dwa więcej niż przed miesiącem - podaje „Rz”.

Dla liderów Sojuszu lutowy wynik - o 4 punkty gorszy niż w styczniu - może być szokujący. Nie sprawdziły się rachuby, że po wewnątrzpartyjnej weryfikacji i szczycie Unii Europejskiej w Brukseli notowania lewicy zaczną się poprawiać lub przynajmniej przestaną spadać - pisze gazeta.

Co więcej, może się okazać, że to nie koniec spadku notowań lewicy. Mogą się one pogorszyć, kiedy zostaną ujawnione ostateczne zasady planu wicepremiera Hausnera i rozpocznie się nad nimi dyskusja - uważa dziennik.

Nie sprawdziły się buńczuczne zapowiedzi Andrzeja Leppera, że już w lutym Samoobrona przekroczy 20 proc. poparcia. Jego partię popiera 17 proc. Polaków, czyli o 1 punkt mniej niż w styczniu. Mizerne rezultaty przynosi medialna i programowa ofensywa braci Kaczyńskich. PiS uzyskało w lutym 13 proc. poparcia, czyli tylko o 1 punkt więcej niż w styczniu. Największy wzrost poparcia zanotowała, natomiast, Liga Polskich Rodzin: z 9 do 13 proc. głosów - pisze „Rz”. (PAP)

Marsjański rekord Spirita

Amerykański robot Spirit ustanowił rekord długości jednorazowego przejazdu po powierzchni Marsa, pokonując odległość 21 metrów.

Zachęcenii powodzeniem naukowcy z NASA zamierzają stopniowo zwiększać pokonywane przez Spirita i jego „bliźniaka” Opportunity odległości. Docelowo oba roboty mogą pokony-

wać dziennie ok. 42 metrów, a być może nawet więcej.

Już obecnie Spirit przebył trzykrotnie większą odległość, niż jego miniaturowy poprzednik Sojourner w 1997 r. Obecnie Spirit podąża w kierunku małego krateru, który nazwano „Bonnevill”. Znajduje się on w odległości ok. 240 metrów od miejsca lądowania. (PAP)

Pochowają go w Polsce

Pułkownik Kukliński w ubiegłym roku był dwukrotnie w Polsce: na przełomie sierpnia i września oraz w pierwszej połowie grudnia - ujawnił na antenie „Sygnałów dnia” przyjaciel zmarłego, dziennikarz Józef Szaniawski.

Wówczas zaczął meblować swoje nowe mieszkanie w Warszawie. - O tych wizytach wiedziało tylko dwóch znajomych, najbliższych mu ludzi - powiedział Józef Szaniawski. Dodał, że pułkownik Kukliński był zachwycony Polską i Warszawą, ale nie zmianami politycznymi, lecz tym, co zobaczył na ulicach. Według Józefa Szaniawskiego, powołującego się na informacje od żony pułkownika, Ryszard Kukliński doznał wylewu pisząc list do „Gazety Wyborczej”. - Kilka dni wcześniej „Gazeta Wyborcza” zamieściła kolejny paszkwil na niego - powiedział Józef Szaniawski.

Kukliński, mieszkający w nieujawnionym miejscu na Florydzie, w nocy z piątku na sobotę miał wylew krwi do mózgu, po którym nie mógł poruszać się o własnych siłach. Karetka pogotowia przewiozła go do pobliskiego szpitala, skąd helikopterem

przetransportowano go do szpitala wojskowego w Tampa. W sobotę o godz. 2 nad ranem zmarł.

Jak poinformował przedstawiciel waszyngtońskiego oddziału Kongresu Polonii Amerykańskiej Józef Szaniawski, pułkownik od kilku lat chorował na serce. Przed waszyngtońskiego oddziału KKK stanowczo wykluczył jednoznacznie, by śmierć Kuklińskiego - mimo podejrzewają niektórzy - miała przyczynić inne niż naturalne.

Mirecki potwierdził, że kremacja ciała zmarłego nastąpi w USA, po czym prochy zostaną sprowadzone do Polski, gdzie odbędzie się pogrzeb. Jego termin nie został jeszcze ustalony. Jak powiedział prezes waszyngtońskiego oddziału KPA, rząd amerykański proponował małżonkę Kuklińskiego, Joannę, zorganizowanie jego pogrzebu w USA. Pani Kuklińska odmówiła jednorazowo powołując się na wolę zmarłego.

Ambasada RP w Waszyngtonie nie planuje urządzenie uroczystości żałobnej ku czci plk. Kuklińskiego z udziałem wysokich rangą przedstawicieli administracji USA. Ma się odbyć msza święta nad grzebem zmarłego i wieczór pamięci w ambasadzie. (IAR, PAP)

Udany seks ma wpływ nie tylko na samopoczucie, ale i zdrowie

Kochajmy się!

Z PAWŁEM GRYNDĄ, specjalistą seksuologiem i psychiatrą, o miłości, seksie i partnerstwie rozmawia AGNIESZKA BIAŁEK.

Co to jest seksualność?

- Seksualność, czyli seks, jest to wszystko, co wynika z różnicy płci. Oprócz seksu jest intymność, przywiązanie, poczucie bezpieczeństwa.

Różnica płci? To kobiecie potrzebny jest mężczyzna tylko dlatego, że się różniemy?

- Jeżeli nie byłoby facetów, to nie byłoby różnicy płci, czyli wszystkiego, co wynika z tej różnicy. Dzisiaj w dobrym tonie jest mówić o układzie partnerskim, intymności, bezpieczeństwa, uczuciach, przywiązaniu, ale nie o różnicach płci. Dawniej normą dla układu partnerskiego było to, że jest chłop i baba. Teraz dopuszcza się związki homoseksualne. Polacy jednak są tak wychowani, że prawidłowym układem partnerskim jest heteroseksualizm. Dlatego kobiecie jest potrzebny mężczyzna, a mężczyźnie kobieta, żeby układ był w normach seksuologiczno-kulturowo-prawnych prawidłowy.

Czyli prawidłowy układ partnerski to kobieta, mężczyzna i ich potomstwo?

- Tak, bo działamy prokreacyjnie, chcemy podtrzymać gatunek, wychować dzieci. Dziecko korzysta z doświadczeń życiowych zarówno mężczyzny, jak i kobiety. Dopiero mieszanina tych komponentów ukształtuje je prawidłowo. Od kobiety dostaje intymność, przywiązanie, poczucie bezpieczeństwa. A od ojca umiejętność prowadzenia gospodarstwa, zadność, odpowiedzialność. Od obojga uczy się orientacji własnej płci. Dlatego jestem przeciwnikiem adopcji przez pary homoseksualne. W nich dziecko nie ma prawa wyboru, uczy się homoseksualizmu.

Czy warto dążyć do stałego związku?

- Tak. Musi być stały związek. Ludzie nie rozwijają się psychoseksualnie żyjąc samotnie. Zawodowo - być może, ale osobowo jest gorzej, brakuje nam mobilizacji. Mając stałego partnera, dążymy do rozwoju, chcemy mu zaimponować. Prawidłowy układ partnerski wymusza ruch, bo to nas rozwija. Mówiąc prosto: żyjąc z drugim człowiekiem, staramy się zrozumieć pewne mechanizmy, przystosować do nich, zmienić swojego partnera, przyjąć inne wartości.

Czy to normalne, że teraz kobiety próbują dominować, przyjmując czasami role męskie?

- Minęły czasu patriarchatu. Już nie ma zawodów męskich czy damskich. Zmienił się wzór rodziny. Jest w niej więcej demokracji - jeżeli coś kupujemy czy ustalamy, robimy to razem. Odwróciły się też role. Kierownicze stanowiska zajmują nie tylko mężczyźni. I to się przenosi na rodzinę, kobieta próbuje dominować. Wydaje mi się, że jest to naturalny rozwój społeczeństwa, to musiało nastąpić. Ale konsekwencje są przykre, nie tylko dla panów. Kobiety muszą zdać sobie sprawę, że wyzwalając się, tracą więź emocjonalną z dzieckiem, które zawsze mocniej jest związane z matką. Dzieciom po prostu brakuje uczuć.

Czy mężczyźni boją się silnych kobiet?

- Tak, bardzo. Właśnie z takim problemem zgłasza się do mnie coraz więcej panów. Mają poważne kłopoty ze sobą, czują lęk. Kulturowo to mężczyzna ma pełnić w związku rolę szefa. Silna kobieta stwarza zagrożenie.



Czy kobieta i mężczyzna mogą budować związek oparty na partnerstwie? Gdzie znaleźć złoty środek?

- Nie ma cudownej recepty. Rewolucja społeczna nas zaskoczyła. Nie było powolnego narastania i dorastania społeczeństwa do tych zmian. Od niedawna panowie mogą brać urlop wychowawczy i zapewne ze względów ekonomicznych będzie to coraz popularniejsze. Pójdzie na wychowawczy ten, kto mniej zarabia. Więc to partnerstwo i zastępowanie się jest niejako wymuszone przez sytuację, w jakiej znajdują się rodziny.

Co pan uznaje za partnerstwo?

- Partnerstwo to jest po 50 procent wszystkiego. Mamy równe prawa, równe obowiązki, można się czegoś zrzec dla kogoś, ale najpierw to ustalmy. Jeżeli komuś coś nie wyjdzie, to ja nie zaczynam dominować, tylko wypełniam lukę, którą ty zostawiasz. Za tydzień może być inaczej. Partnerzy muszą się czuć bezpiecznie koło siebie. Muszą czuć przywiązanie, chęć bycia razem, a więc i dotykania się, i uprawiania seksu.

Coraz więcej par wybiera wolne związki, nie formalizując ich. Czy uciekamy od czegoś?

- Nie jestem przekonany, że się ucieka od małżeństwa. To się raczej odracza. Jesteśmy społeczeństwem z tradycjami i prędzej czy później decydujemy się na ślub. Tyle że chcemy się najpierw sprawdzić w wolnych związkach. To takie poradnictwo przedmałżeńskie, ale bez udziału terapeuty. Sami siebie obserwujemy, czy pasujemy, czy łączą nas tylko fascynacja seksualna. Życie bez papierka jest pewnym etapem, z tym że czasami na nim się kończy. Teraz dąży się do tego, żeby pary w wolnych związkach mogły się razem rozliczać przed fiskusem. Genialny pomysł na legalizowanie związków bez papierków.

A co pan myśli o współżyciu przed zawarciem związku małżeńskiego?

- Dlaczego mamy zabraniać młodzieży seksualności, jeżeli mamy tylko cztery sfery życia: pracę lub naukę, kulturę, wypoczynek i seksualność? Dlaczego o tych pierwszych trzech sferach mówimy, a o seksualności, która jest najważniejsza, nie? Problemy z seksualnością odbijają się negatywnie na całym życiu. Inicjacja seksualna powinna odbyć się w takim wieku, w którym obydwójce partnerzy wiedzą, jakie to niesie konsekwencje. Jestem za współżyciem przed ślubem. Nie żyjemy w średniowieczu, seks ma nam nieść radość, a nie lęk. Ma nas rozwijać, unosić.

Jednak potrzeby kobiet są inne od mężczyzn.

- Różnimy się bardzo i nasze potrzeby różnią się, niekiedy nawet mijają. Kobieta potrzebuje związku bardziej uczuciowego, intymnego. Mężczyźni mechanicznego. Można to określić i tak, że kobiety są do prokreacji, a mężczyźni do uciech.

Kto ma teraz większą swobodę w związku?

- To nie zależy od płci. Mamy taką swobodę w związku, na jaką pozwala nam partner. Jeżeli mamy pełne zaufanie, darzymy tę drugą osobę miłością, to swoboda jest większa. Jeżeli jednak przekroczy się granicę, jeden partner będzie miał swobodę, na którą nie przystaje ten drugi, to ten związek umrze.

Czy potwierdzi pan opinię, że kobiety coraz częściej kierują się w wyborze partnera względami finansowymi?

- Na pewno. Względę finansowe są bardzo ważne. Związane to jest też z macierzyństwem. Kobieta chce stworzyć dla swoich dzieci najlepsze warunki. To nie jest jednoznaczne z wyrachowaniem. Teraz kobiety rzadziej mówią: kocham go i nic innego nie jest ważne. Liczy się też to, co partner ma do zaoferowania finansowo i stabilizacja z tym związana.

Z jakimi problemami przychodzą teraz pary do pańskiego gabinetu?

- Bardzo różnymi, ale wszystkim radziłbym, by przestały wierzyć w mity. Na przykład: jeśli kobieta nie doznaje orgazmu, to znaczy, że mężczyzny nie kocha. Ludzie nie wiedzą, że na dziesięć kobiet trzy mają orgazm wyuczony czy naturalny, a resztę trzeba wyedukować. Bez prawidłowej seksualności nie jest możliwe prawidłowe funkcjonowanie w każdej innej sferze życia.

Gdyby pan miał wyliczyć korzyści płynące z uprawiania seksu...

- Inspiruje do działania, jest podstawą rozwoju w każdej sferze życia. Zbliża partnerów do siebie, rozwija intymność, daje poczucie wartości i spełnienia. Zdrowy seks tworzy zdrowy układ partnerski. Ma też ogromne znaczenie dla naszego zdrowia, poprawia układ krążenia. Mężczyźni nie uprawiający seksu mają problemy z układem moczowo-płciowym, a kobietom grożą nowotwory narządów rodnych i piersi. Życie samotne, bez seksu, wywołuje zaburzenia, pojawia się depresja. Udany seks relaksuje i odpręża.

Jaki stąd wniosek?

- Kochajmy się i uprawiajmy seks.

NASZA SONDA



Jak wyznają miłość?

Marcin Iskra, współwłaściciel restauracji „Teatralna” w Radomiu

- Do chyba nie przywiązuję dużej wagi. Cieszę się, że udało mi się zaskoczyć Agnieszkę oświadczeniami. Ciocia Agnieszki odpytała mnie o zamiary wobec dziewczyny. Ta rozmowa tak mnie zainspirowała, że podjąłem decyzję: poproszę Agnieszkę o rękę. Od razu kupiłem pierścionek. Boże, jaka ona była zaskoczona. Ślub wzięliśmy we wrześniu.



Wojtek Owczarek, perkusista radomskiego zespołu IRA

- Odbilem kumpłowi dziewczynę. Tak bardzo chciałem być z Beatą. Ona nie chciała już żyć beze mnie. Zanim doszło do ślubu, postanowiliśmy razem zamieszkać. Taka decyzja więcej mówiła niż czule słowa. W oczach żony uchodzę za romantyka. Jutro wywożę żonę Beatę z Radomia. Nie powiem gdzie, nie powiem po co. Wszystko ma być niespodzianką na walentynki. Czy wybierając Beatę, straciłem kolegę? Można to tak określić. Z Beatą jestem już kilkanaście lat, tyle co w IRZE. Nic na to nie poradzę, że przyjaźń przegrała z miłością.



Jacek Nita, ordynator Oddziału Ginekologicznego Radomskiego Szpitala Specjalistycznego

- Gdy ujrzałem moją przyszłą żonę, powiedziałem jej, że jest cudowną osobą, z którą chciałbym spędzić życie. Stwierdziła, że wcale jej nie znam i jak mogę tak mówić. Zgodziła się ze mną dopiero po roku. Dlaczego? Bo ja jestem cudownym facetem. Nikogo nie udaję, jestem sobą. 14 lutego nie będzie dla nas dniem szczególnym, no może małe święto, ale bez fajerwerków. Radości dostarczają nam dwie cudowne Walentynki biegające po domu.



Włodzimierz Wójcik, wojewoda świętokrzyski

- Do osiemnastego roku życia wyznań miłosnych w moim życiu było wiele, bo byłem młodzieńcem bardzo kochliwym. Za tą swoją żonę nie musiałem wyznawać miłości w szczególny sposób. Stało się to per facta concludenta. Po moim zachowaniu i czynach żona sama domyśliła się, co do niej czuję.



Bożena Kizińska, poseł

- Najbardziej romantyczne było to pierwsze wyznanie miłosne. W podstawówce był taki kolega, w którym kochały się wszystkie dziewczyny z mojej klasy. Miał na imię Krzys i, jeśli tak można powiedzieć o dwunastolatku, był bardzo przystojnym młodym mężczyzną. Pewnego dnia byliśmy na wycieczce w cyrku i on mi się tam prawie oświadczył. Ale ponieważ nie miał śmiałości zrobić tego sam, poprosił kolegę. Ten odciągnął mnie na bok, powiedział, że bardzo się Krzysowi podobam i że on chciałby ze mną chodzić. Ale ja wtedy byłam tak zajęta nauką i sportem, że kompletnie chłopców nie miałam w głowie. (and)



Po wypadku robotnika wywożą z lasu do domu, a lekarzowi mówią, że spadł z drabiny

Kilka tygodni temu w nadleśnictwie Przysucha zginął pomocnik pilarza. Pracował bez umowy. Leśnicy przekonują, że o pracy „na czarno” nic nie wiedzą, a wręcz ścigają taki proceder. Ale czy tak jest naprawdę?

Czarny rynek w lesie

Nadleśnictwo to tereny ogromnego bezrobocia. Ludzie wyjeżdżają za granicę, łapią prace dorywcze, szczęściarze jakoś przędą we własnym mniejszym lub większym biznesie. Małe gospodarstwa podupadły. Dochód mieszkańców stanowią rolnicze renty. Las daje im utrzymanie. Latem chodzą na jagody, jesienią na grzyby. Można zebrać drewna na opał. Kto ma piłę, traktor, konia - dorabia w lesie, bo dziś oddanie bańki mleka czy hodowla świń są mało opłacalne.

Po dziurach i zaspach dojechaliśmy do wsi, w której mieszkał tragicznie zmarły pomocnik pilarza. Pod koniec ub.r. na robotnika zważyło się drzewo. Zginął na miejscu. Jego brat, mimo że jest softysem, bał się nagłośnienia sprawy.

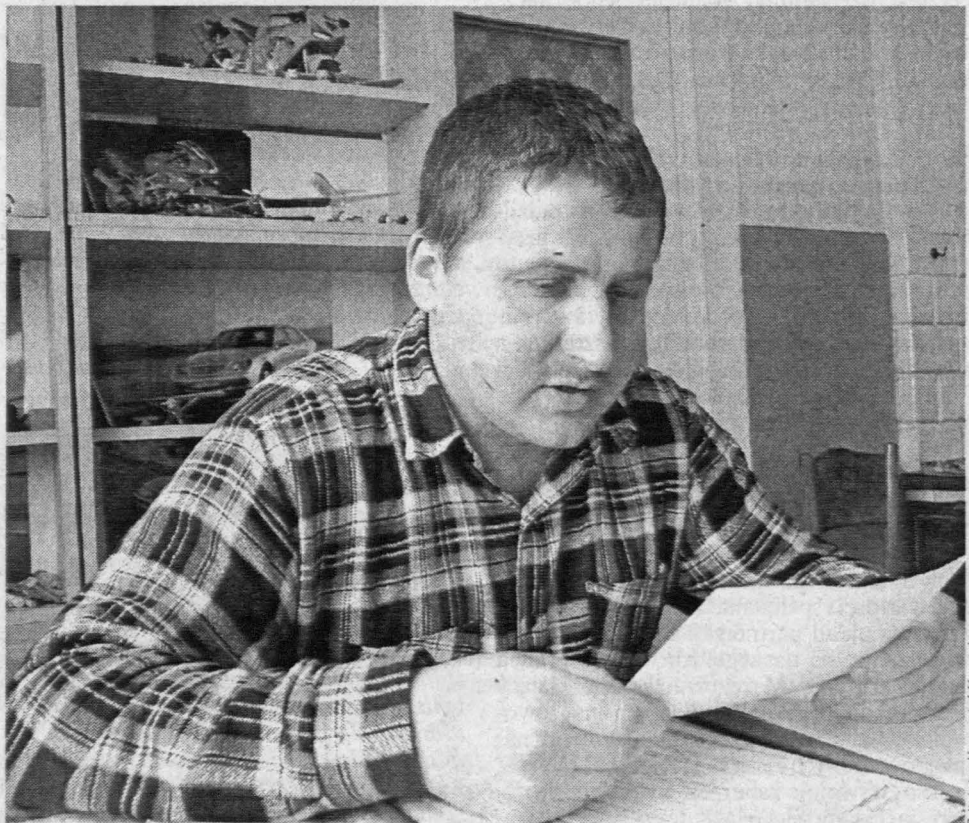
- Co tu pisać?! Przecie wszyscy widzą, jaka na wsi bida! Sam się najął. Bo to on jeden tak robił, całe wsię w las idą byle grosza podłapać. Jakie ludzie mają wyjście? - usłyszeliśmy od brata zmarłego. - Niech ukróć pensji posłom, ministrom i biednym ludziom dadzą! - złoślił się.

Nadleśniczy z Przysuchy Stanisław Lewiński tłumaczył, że robotnik znalazł się przy pracach leśnych przypadkiem. - Ja go nie zatrudniałem. Praca „na czarno” jest ścigana - powiedział nadleśniczy Lewiński.

Inne zdanie mają na ten temat ludzie, którzy pracują w lesie.

Wycinka na czarno

Tomasz N. 29-letni mechanik ze wsi pod Stąporkowem (Nadleśnictwo Barycz) przez lata był bezrobotny. Mieszka z rodzicami i bratem, który też nie ma pracy. Ojciec pobiera rolniczą rentę i z niej żyje czteroosobowa rodzina. Tomasz od czasu do czasu podłapie robotę, ale o stałym zatrudnieniu nie ma co marzyć. Ukończył kurs pilarza, bo dowiedział się, że w lesie o zajęcie łatwiej. I rzeczywiście, ale leśniczy zatrudnił go bez żadnej umowy przy przygotowaniu gruntu do zalesiania, do tzw. talerzy. - Zrobiłem ich 800. Za robotę dostałem w kopercie 150 zł - opowiedział Tomasz N. - Niczego nie kwitowałem - dodał.



- Nie zatrudniałem ludzi „na czarno”, nie wyrabiałem na podatki i musiałem zamknąć firmę - tłumaczy Tomasz N.

Leśnicy nie pamięta, by wręczał Tomaszowi N. pieniądze w kopercie

Inny leśniczy potrzebował pilarza. - Zlecił mi „na czarno” wycinkę. Pracowałem około dwa tygodnie. Po zakończeniu roboty wypłacił mi 550 zł i poinformował, że potrącił mi 20 procent pensji za niedoróbki - opowiedział Tomasz N.

Leśniczy, który wypłacił mu 150 zł, nie pamiętał, czy tak było. Potem tłumaczył, że praca w lesie wymaga określonych predyspozycji i wyczucia. - Tu przecież pracuje się na żywym organizmie - stwierdził.

- Sprawa jest głębsza. Nie mam wiedzy o pracy „na czarno”. Pracuję jako leśnik dłużej lata. Dawniej nadleśnictwo zatrudniało 300 osób, wszystkich na umowę o pracę. Można powiedzieć, że wartość wydawanych posiłków była większa niż zarobki - stwierdził Henryk Pargiela, nadleśniczy z Baryczy. - Wręczenie koperty przez leśniczego to jest przestępstwo. Będziemy sprawę wnikliwie badać. Zaostrzę kontrolę - zapowiedział nadleśniczy.

Pargiela, inżynier leśnik po Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, rodem z powiatu staszowskiego przeszedł przez różne szczeble kariery. Był dyrektorem regionalnym Lasów Państwowych, doradcą ministra, tworzył zręby prawa leśnego, kierował kilkoma nadleśnictwami w Świętokrzyskiem. - Przecież pracownicy nie mówią wszystkiego swojemu szefowi. Ale ja mam zaufanie do ludzi, z którymi pracuję - podkreślił. - Sam też objeżdżam lasy.

System usług

O tym, w jaki sposób mógł otrzymać wynagrodzenie bez umowy, Tomasz N. dowiedział się dopiero wtedy, gdy za namową leśniczego założył jednoosobowy Zakład Usług Leśnych. - Musiałem zarejestrować działalność gospodarczą. Kosztowało mnie to kilkaset złotych, które dostałem od rodziców.

Nadleśnictwo spisało z nim umowę. Za pozyskanie drewna w ciągu jednej roboczogodziny płacono 9,45 zł, za prace przy zagospodarowaniu lasu roboczogodzina została wyliczona na 5,60 zł.

- Około 10 lat temu powstały Zakłady Usług Leśnych, które są samodzielnymi firmami. My takich firm w ciągu roku zatrudniamy 30-35. Nie wiem, na jaką kwotę. Analizujemy przerób na dany rok. Rozmawiamy i każdy ZUL składa nam ofertę, np. że wykona prace na kwotę 50 tys. zł. Kwoty określamy w przybliżeniu. Wiemy, czy człowiek jest sam, lub ile zatrudnia ludzi i jakim sprzętem dysponuje. Z ZUL spisujemy umowę roczną. On ma prawo zatrudniać ludzi legalnie. I tak się dzieje - wytłumaczył nadleśniczy Pargiela.

Lasy Państwowe chętnie zawierają umowy z ZUL, bo w ten sposób nie muszą łożyć na ubezpieczenia zdrowotne i emerytalno-rentowe. ZUL-e stały się sposobem zarabkowania nawet dla leśników, którzy z

powodu redukcji kadr musieli odejść z zawodu. - Jednoosobowe ZUL-e nie są w stanie wykonać wszystkich zleceń pracodawcy. Wtedy robią nabór robotników „na czarno”. Nadleśnictwa przelewają pieniądze na konto ta ZUL. Ich właściciele zanoszą pieniądze do leśniczego, a ten wypłaca je nielegalnie zatrudnionym - wyjaśnił proceder wynagrodzenia Tomasz N.

- Różnie może się zdarzyć. Robi się wiosna, ciepło. ZUL ma w umowie zalesienie 3 hektarów. Właściciel sam robiłby to do maja, a trzeba zrobić w dwa tygodnie. Bierze do roboty na przykład żonę - wyjaśnił nadleśniczy Pargiela.

Zarejestrowanie ZUL nie daje gwarancji stałego zajęcia. - Trzeba mieć dobre układy z leśniczym, wtedy zleceń jest więcej. Jak wywiązać się z umowy? Zatrudnić ludzi „na czarno” - wyjaśnił Tomasz N. - Ja nie miałem. Po dwóch miesiącach musiałem zlikwidować zakład, bo nie wyrobiłbym na składki i podatek - dodał.

Winna mentalność

Na „czarnym rynku” praca leśniczego wszystko jest w porządku, dopóki nie dojdzie do wypadku. - Rannego wywozi się z lasu do domu, potem wymyśla historię, że spadł z drabiny - usłyszeliśmy od naszych rozmówców. - O, w ubiegłym roku zrywając drewna złamał nogę. Zaraz go do domu dowieźli - opowiedzieli.

Nadleśniczy Pargiela przyznał, że w górnictwie w lasach zdarza się najwięcej wypadków, niekiedy dochodzi do tragedii. To było pod koniec ub.r. w lasach Nadleśnictwa Przysucha, graniczącego z Nadleśnictwem Barycz, gdzie zginął pomocnik pilarza. Sprawę bada Prokuratura Rejonowa w Końskich.

Zdaniem nadleśniczego Pargiela, winą w wypadkach winna jest mentalność. - Mówię taki, że pilarz ciął drzewo, a żona zabrała szyszkę - opowiedział. - W moim zawodowym zdarzyły się trzy wypadki śmiertelne. Doszło do rażącego naruszenia regulaminu pracy przez poszkodowanego. Nie znam statystyki wypadków. W ostatnim czasie nikt nie zginął - dodał.

IWONA BORATYŃSKA

Co mówi kodeks pracy

Umowa między pracodawcą a pracownikiem powinna być zawarta na piśmie z wyraźnym określeniem rodzaju i warunków umowy, a w szczególności powinna określać: rodzaj pracy i miejsce jej wykonania, wynagrodzenie, czas wykonywania pracy. Jeżeli umowa nie została zawarta na piśmie, pracodawca powinien niezwłocznie, nie później jednak niż w ciągu 7 dni od dnia rozpoczęcia pracy, potwierdzić pracownikowi na piśmie rodzaj umowy i jej warunki.

posłowie Sobotka, Długosz oraz Jagiełło oskarżeni

Skandal gonił skandal

**Afera starachowicka
zatrzęsa Polską.
posypały się głowy.
stanowiska stracili:
wiceszef MSWiA,
komendant główny
policji, baron
świętokrzyskiego SLD,
a także dwaj
samorządowcy ze
Starachowic. A to
jeszcze nie koniec,
bowiem akt oskarżenia
przeciwko Sobotce oraz
dwóm byłym posłom
SLD: Długoszowi
i Jagielle, właśnie trafił
do sądu. Wiele osób
domaga się, by proces
toczył się przy otwartej
kurtynie.**

Dla większości z nas tak zwana sprawa starachowicka zaczęła się dość pospolicie i początkowo miała przede wszystkim wątek kryminalny. 26 marca ubiegłego roku specje Centralnego Biura Śledczego rozbili w Starachowicach przestępczy gang handlarzy bronią, amunicją i narkotykami. Szef tej grupy Leszek S. także wpadł w policyjne sidła. Przy zatrzymanych oraz w ich domach policjanci znaleźli: 14 pistoletów, 4 granaty, 400 sztuk amunicji, 5 kilogramów materiałów wybuchowych oraz 3,5 tysiąca tabletek ecstasy. Śledztwo trafiło do Wydziału do Zwalczania Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Okręgowej w Kielcach.

Samorządowcy do paki

Zaskoczeniem dla wielu osób była informacja policji, że wśród zatrzymanych znaleźli się dwaj samorządowcy ze Starachowic: starosta Mieczysław S. oraz wiceprzewodniczący rady Marek B. (oba wówczas z SLD).

W powiązania samorządowców ze światem przestępczym nie chcieli zwłaszcza wieść ich partyjni koledzy. Wielu z kpiną w głosie mówiło: „Co to za zarzuty? Wyłudzenie odszkodowania? Za gorsze przestępstwa prokurator nie wsadza do aresztu”. Przez kilka miesięcy starosta i wiceprzewodniczący choć siedzieli w areszcie na kieleckich Piaskach, to formalnie pełnili swoje funkcje samorządowe. Zostali z nich odwołani na nadzwyczajnej sesji powiatu dopiero na początku sierpnia. Ale zanim do tego doszło,

całą Polskę wstrząsnęły kolejne aferalne doniesienia dotyczące sprawy starachowickiej.

Telefon posła

4 lipca ubiegłego roku „Rzeczpospolita” w artykule „Poseł SLD uprzedził o akcji policji” napisała, że poseł Andrzej Jagiełło, wówczas szef starachowickiego SLD, uprzedził telefonicznie starostę o planowanej akcji CBS. Co więcej, w rozmowie powołał się na informacje uzyskane od Zbigniewa Sobotki, wiceszefa MSWiA, nadzorującego policję. Wszystko to nagrali policjanci, którzy założyli podsłuch na telefonie komórkowym starosty Mieczysława S.

Po tym materiale wybuchł kolejny skandal, nazwany przez media „afere przeciekową”. Wkrótce na przesłuchanie został wezwany Andrzej Jagiełło, który prosto z prokuratury trafił na oddział kardiologii w kieleckim szpitalu. Poseł źle się poczuł. Po tygodniowych, bardzo szczegółowych badaniach lekarze orzekli, że Andrzej Jagiełło może brać udział w przesłuchaniach. Wobec tego poseł zrzekł się immunitetu i prosto ze szpitalnego łóżka wylądował w prokuraturze. Tam przedstawiono mu zarzut utrudniania śledztwa, polegający na poinformowaniu starosty o tajnej akcji CBS.

Dwa tygodnie później prokuratura wystąpiła do ministra sprawiedliwości, ten zaś zwrócił się do Sejmu z wnioskiem o uchylenie immunitetu Henrykowi Długoszowi, baronowi świętokrzyskiego SLD. Następnego dnia Długosz sam zrezygnował z immunitetu

oraz kierowania partią w Świętokrzyskiem. W następnym tygodniu prokurator przedstawił mu zarzut identyczny jak Jagielle.

Asesor z kolejki

20 sierpnia w starachowickim sądzie rozpoczął się proces dwóch samorządowców oraz trzech innych osób. Prokurator oskarżył Mieczysława S. o usiłowanie wyłudzenia odszkodowania za rzekomo skradziony samochód, a Marka B. o wyłudzenie odszkodowania za fikcyjną stłuczkę i łapówkarstwo.

Dzięki nagłośnieniu przez media afery z przeciekami, proces samorządowców wzbudził ogromne zainteresowanie całej Polski. Na pierwszą rozprawę zjechali dziennikarze wielu stacji telewizyjnych i radiowych. Doszło do kolejnego skandalu. Dziennikarze nie zostali wpuszczeni na salę rozpraw, bo proces został utajniony. Kontrowersję wzbudził także fakt, że ten tak ważny dla polskiej demokracji proces prowadził asesor. Jak tłumaczyli to wówczas jego zwierzchnicy, sprawa wypadła na asesora z tak zwanej sądowej kolejki. W końcu sąd ustalił, że część rozpraw będzie jawna, a część tajna. Wyrok zapadł w listopadzie. Byli samorządowcy dostali kilkumiesięczne wyroki i szybko wyszli na wolność.

W tym czasie w śledztwie dotyczącym przecieku wybuchł następny skandal. Tym razem jego autorem był generał Antoni Kowalczyk, ówczesny komendant główny policji, który, jak się okazało, miał olbrzymie kłopoty z pamięcią. Generał był w tej sprawie kilka razy przesłuchiwany w Prokuraturze Okręgowej w Kielcach. W trakcie kolejnych przesłuchań zmieniał swoje zeznania. Początkowo twierdził, jakoby nie mówił wiceministrowi Sobotce o planowanej na 26 marca akcji CBS w Starachowicach. Potem przypomniał sobie, że takie informacje przekazał.

W końcu października ubiegłego roku generał Kowalczyk złożył rezygnację z funkcji komendanta.

Sobotka - trzecie ogniwo

Także w październiku prokuratura wniosła o uchylenie immunitetu Zbigniewo-

Kalendarium

- Od 2001 roku CBS w Kielcach rozpracowywało starachowicki gang zajmujący się handlem narkotykami i bronią.
- Kwiecień 2002 - policja zastosowała w Starachowicach zakup kontrolowany broni oraz podsłuch telefoniczny.
- 18 marca 2003 zatwierdzono plan akcji dotyczący zatrzymania podejrzanych ze Starachowic.
- 20 marca dyrektor CBS rozmawiał o akcji z Antonim Kowalczykiem, komendantem głównym policji.
- 20-25 marca komendant Kowalczyk informował wiceministra Zbigniewa Sobotkę o planowanej akcji w Starachowicach.
- 25 marca posiedzenie forum dyskusyjnego SLD w siedzibie przy ul. Rozbrat. W czasie spotkania Zbigniew Sobotka i Henryk Długosz siedzą obok siebie i rozmawiają. W spotkaniu uczestniczył także Andrzej Jagiełło, który kilka razy w czasie tego wieczoru rozmawiał z Długoszem.
- 26 marca rano Andrzej Jagiełło - jak wynika z ustaleń prokuratury ostrzegł telefonicznie Mieczysława S., starostę starachowickiego. Powiedział mu o planowanej akcji zatrzymania.
- 26 marca, funkcjonariusze CBS zatrzymali w Starachowicach 16 osób, w tym dwóch samorządowców.

wi Sobotce; ten, idąc za przykładem Długosza i Jagielle, sam zrzekł się swojego poselskiego przywileju. W Internecie został opublikowany tenże wniosek prokuratora i opinia publiczna dowiedziała się, jakie są tropy w sprawie przecieku.

Z ustaleń prokuratury wynikało, że obok Jagielle i Długosza, trzecim ogniwem starachowickiego przecieku był wiceszef MSWiA Zbigniew Sobotka. „...Zgromadzone dowody i poszlaki wykluczają, aby źródłem przecieku mogła być inna osoba...”. W ocenie prokuratorów „źródło przecieku nie mogło być usytuowane w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Kielcach, albowiem nikt z tej jednostki nie posiadał pełnej informacji dotyczącej działań CBS”.

Do przekazania tajnych informacji miało dojść w Warszawie 25 marca, w czasie spotkania SLD na Rozbracie. Tego wieczoru Sobotka miał poinformować Długosza o tajnej akcji CBS w Starachowicach, ten zaś przekazać wiadomość Jagielle. Jak wynikało z policyjnego podsłuchu, następnego dnia rano Jagiełło zadzwonił do ówczesnego starosty starachowickiego i ostrzegł go przed akcją CBS. W czasie telefonicznej rozmowy Jagiełło powołał się na informacje uzyskane od Sobotki.

Po tych wydarzeniach Sobotka szybko usłyszał zarzuty od prokuratora.

Wszyscy trzech podejrzani twardo twierdzili, że są niewinni i nie mają nic wspólnego ze sprawą.

Posłowie na ławie oskarżonych

W miniony poniedziałek, Prokuratura Okręgowa w Kielcach oskarżyła Andrzeja Jagielle oraz Henryka Długosza o utrudnianie postępowania karnego, a Zbigniewa Sobotkę o ujawnienie tajemnicy państwowej i służbowej oraz godzenie się na narażenie życia i zdrowia policjantów uczestniczących w tajnej akcji kontrolowanego zakupu broni, amunicji i narkotyków. Wszystkim trzem grozi do 5 lat więzienia. Oskarżenia nie przyznają się do winy.

- Przesłuchaliśmy 150 świadków, niektórych po kilka razy. Materiał dowodowy zgromadziliśmy w 27 tomach akt, z tego 11 jest ściśle tajnych i poufnych. Dlatego uzasadnienie oskarżenia zostało utajnione - poinformował Janusz Bors, zastępca prokuratora okręgowego w Kielcach. - Ze sprawy wyłączyliśmy materiały dotyczące składania niezgodnych z prawdą zeznań i zatajenia prawdy przez Antoniego Kowalczyka, byłego komendanta głównego policji. Prawnokarna ocena tych zeznań przeprowadzona zostanie w odrębnym postępowaniu.

Akt oskarżenia został wysłany do Sądu Rejonowego w Starachowicach. W najbliższych dniach okaże się, czy proces będzie się toczył w tym sądzie. Z pewnością rozprawy dotyczące materiałów zawartych w 11 tajnych tomach będą niejawne. Jakie tajemnice i skandale kryje w sobie jeszcze starachowicka afeta? Okaże się wkrótce.

MARTYNA GŁĘBOCKA

Komentarze oskarżonych



Andrzej Jagiełło:

- Nie jestem zaskoczony oskarżeniem. Po takim medialnym nagłośnieniu sprawy trudno było liczyć na coś innego. Dobrze, że nie dolożono mi jeszcze jakiś kolejnych, wymyślonych zarzutów. Jeśli jest sprawiedliwość, to sąd mnie uniewinni.



Henryk Długosz:

- Po pierwsze będę wnioskował do sądu o umorzenie sprawy. Poza tym będę się domagał jawnego procesu. Znam akta sprawy, tajne w nich są informacje dotyczące dwóch policjantów działających pod przykryciem. Reszta powinna być ujawniona opinii publicznej. Prokuratorowi wygodniej było utajnić tę sprawę.

Komornik nic nie działał, ale żąda zwrotu kosztów

Rachunek za egzekucję

Osiem lat temu złodzieje ukradli Henrykowi J. motocykl. Była to stara wueska, którą J. trzymał we wnęce na podwórzu teścia. Jeździł nią rzadko, toteż nie od razu zauważył stratę. Pomyślał, że złodzieje mogą posłużyć się jego maszyną przy jakimś skoku albo wykorzystać tablice rejestracyjne i narobić mu kłopotów. Postanowił być przezorny i odpowiedzialny: zgłosił kradzież w Komisariacie Policji w Iłży. Dziś tę swoją przezorność i odpowiedzialność przeklina.

Policja przyjęła doniesienie o kradzieży i po trzech miesiącach poinformowała Henryka J. o niewykryciu sprawców. Sprawa przyschła, ale na krótko. W lutym 1997 r. policjanci powiadomili, że mają winnych pod kluczem i zajmie się nimi prokurator.

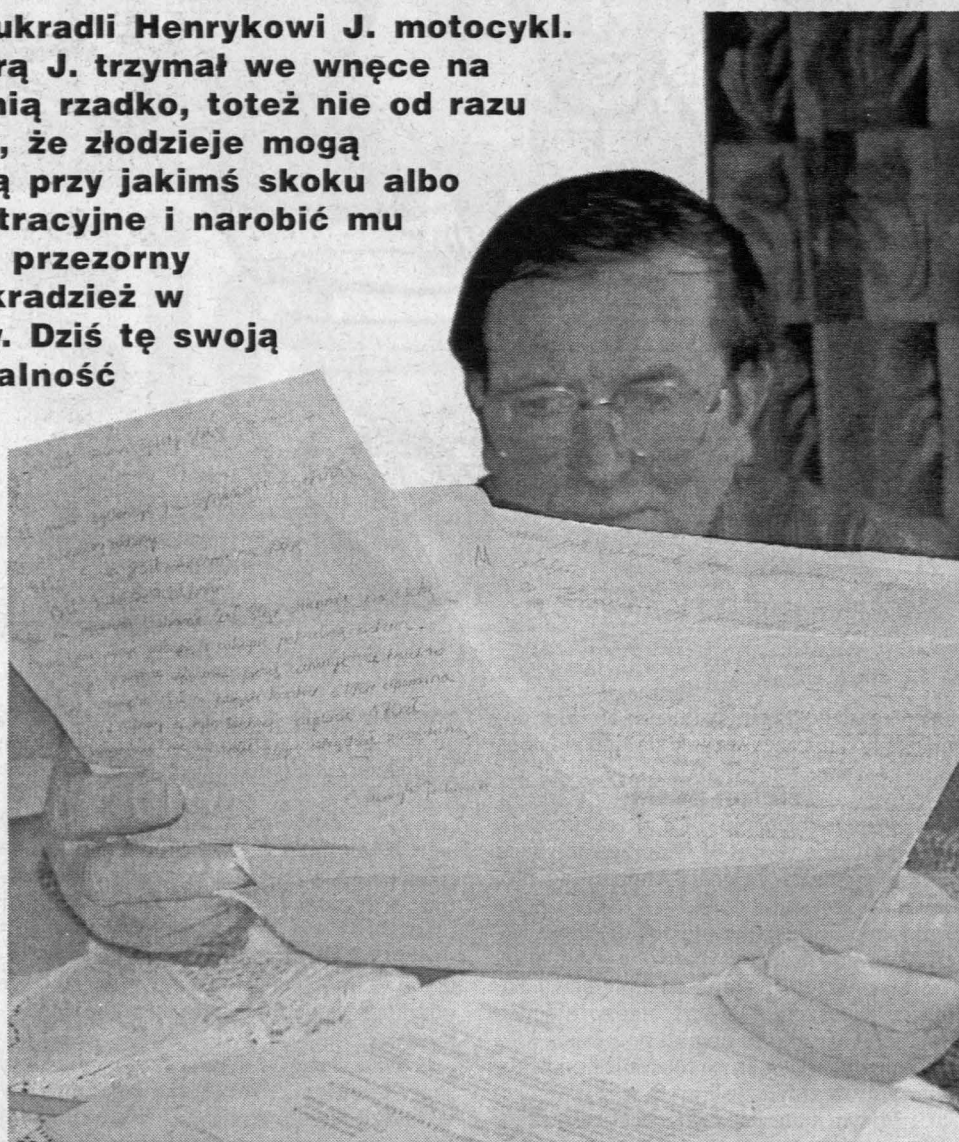
Podjezdzanymi o kradzież było pięciu młodych ludzi z okolicy. Henryk J. ich znał, jeden z chłopaków chodził z jego córką do zerówki. Chłopcy kradli jak leci: damskie torebki, radioodbiorniki, akumulatory, a nawet skrzynie biegów. Zdarzyło się, że pewnemu rolnikowi nawalił mały fiat i człowiek pozostawił go u babki jednego ze złodziei, nie mając pojęcia, komu robi prezent. Chłopcy obrobili mu samochód doszczętnie. Z motocyklem Henryka J. nawet się nie kryli: biegali z nim po drodze, próbowali zapalić, bo silnik dusił się i krztusił, i widziała ich połowa wsi.

Sprawa ciągnęła się prawie dwa lata, wreszcie w 2000 r. przed Sądem Rejonowym w Radomiu zapadły wyroki w zawieszeniu. Ale wcześniej Henryka J. pouczono, że przy okazji sprawy karnej może wystąpić z powództwem cywilnym i odzyskać pieniądze za skradziony motocykl. Uiszczył 24 zł stosownej opłaty i zrobił, co mu radzono. Dziś puka się dramatycznie w głowę.

Ale wówczas wszystko wyglądało całkiem prosto. Sąd uznał, że sprawcy kradzieży powinni zwrócić Henrykowi J. 300 zł plus należne odsetki. Na początku lipca 2000 r. J. złożył odpis wyroku sądowego u komornika Mirosława Siebyły z IV Rewiru w Radomiu. Czekał i czekał, w końcu dostał powiadomienie, że komornik nie kiwnie palcem póki Henryk J. nie ureguluje opłaty przewidzianej w ustawie o komornikach sądowych i egzekucji z 29 sierpnia 1997 r. Opłata wynosiła 49 zł 68 gr. Komornik doręczył pouczenie, że w razie wątpliwości można odwołać się do sądu. Henryk J. - a jakże - skwapliwie z tej możliwości skorzystał.

Cztery pięćdziesiąt dni

J. pracuje w zakładach w Zębcu koło Iłży jako robotnik transportowy. Zarabia 700-900 zł, ma na utrzymaniu bezrobotną żonę i trzy córki, z których dwie studiuje. Gospodarska działka tylko co nieco podpie- ra domowy budżet, toteż Henryk J. napisał do sądu: „Egzystując poniżej minimum socjalnego, nie jestem w stanie uiścić opłaty egzekucyjnej (przed otrzymaniem zasądzonej należności), której żąda komornik”.



Przez prawie osiem lat Henryk J. zebrał stos papieru i niczego nie odzyskał, dostał za to żądanie zapłaty za fatywę komornika, który nieskutecznie działał w jego sprawie

J. czekał na odpowiedź, jednak zanim się doczekał, komornik stracił cierpliwość i zwrócił mu wniosek egzekucyjny.

- I mogło się to tak skończyć, i byłby spokój - mówi dziś J. Ale się nie skończyło, bo wciąż wierzył w pracę młynów sprawiedliwości, które miały powoli, lecz skutecznie.

11 września 2000 r. z Sądu Rejonowego w Radomiu przychodzi pismo, w którym wzywa się Henryka J. do złożenia oświadczenia „z kim prowadzi gospodarstwo domowe, jakie są dochody tych osób, czy posiada majątek” itd. J. składa wyjaśnienie po raz drugi, ale robi to zwykłym listem, który nie trafia widocznie pod właściwy adres, bo sąd odrzuca jego wniosek o zwolnienie z opłaty egzekucyjnej. J. naprawia błąd i 23 listopada 2000 r. wysyła kolejną prośbę - tym razem listem poleconym. W oświadczeniu podaje detalnie, ile zarabia, ile płaci za gaz, prąd, wodę, telefon, opał, akademik i utrzymanie córek na studiach. Po zbilansowaniu wychodzi 670 zł miesięcznie, czyli 4 zł 50 gr dziennie na osobę. Potwierdza to zaświadczeniami z gminy i zakładu pracy. Liczby robią wrażenie i sąd wykazuje ludzką wrażliwość: Henryk J. zostaje zwolniony z opłaty egzekucyjnej. Z nową nadzieją puka do

drzwi komornika Sądu Rejonowego w Radomiu, Rewir IV, Mirosława Siebyły.

Komornik się wykosztował

W ciągu ośmiu lat Henryk J. uezbił w sprawie odszkodowania za motocykl stos papieru. Można się w tym pogubić, więc dla porządku relacjonuje przebieg zdarzeń w punktach. Punkt 17 zawiera opis interwencji komornika u właściciela tartaku, w którym zatrudniał się jeden ze sprawców kradzieży. Komornik poucza pisemnie właściciela, ile należy potrącić z zarobków pracownika na potrzeby egzekucji i wszystko wygląda OK tyle, że w listopadzie 2001 r., a potem w maju 2002 komornik powiadamia Henryka J., że egzekucja jest bezskuteczna, bo zgodnie z danymi RUP obaj dłużnicy są bezrobotni bez prawa do zasiłku i pozostają na utrzymaniu rodziców.

- Komornik zapytał mnie: co dalej? Odpowiedziałem: działaj pan. Ponieważ chodziły słuchy, że jeden ze sprawców jeździ na saksy, poradziłem, żeby zatrzymać mu paszport, wtedy miałby interes, żeby mnie spłacić.

Komornik wysłuchał rady i... powiadomił wkrótce Henryka J., że jeden z dłużników pracuje gdzieś pod Warszawą,

w związku z czym egzekucja należności jest niemożliwa. J. wzruszył ramionami, bo był przywykłym do takiego obrotu spraw. Że widywał wspomnianego dłużnika w swojej wsi niemal codziennie, jego jednoczesną obecność pod Warszawą tłumaczył leportacją, bilokacją lub innym cudownym zjawiskiem. Machnął na wszystko ręką, pogodził się z utratą pieniędzy, ale zbyt chłopnie myślał, że to już koniec.

15 lipca 2003 r. komornik przysłał mu pismo z wezwaniem do zwrotu kosztów 176 zł 66 groszy za wyjazdy w czasie egzekucji. Dodał, że J. może napisać zażalenie do sądu. Henryk J., który po przeczytaniu pisma ciągle nie mógł ochłonąć i wierzył, że do ukradzionego motocykla musi jeszcze dopłacić, skorzystał z łaskawej propozycji i tak jak kilka lat wcześniej, odwołanie złożył.

Na koniec przyjemność

W punkcie 23 Henryk J. wynotował sobie, że znów wysłał do sądu list powiadamiający o swojej złej sytuacji materialnej. Oprócz tego naskarżył, iż praca komornika nie przyniosła żadnych efektów - nikt - ani komornik, ani sąd - nie poinformował go, że zwolnienia od kosztów postępowania egzekucyjnego nie obejmują bardzo drogiej wyjazdów. Na wszelki wypadek Henryk J. zapytał, czy aby nie powinien zwrócić komornikowi za kanapki.

W listopadzie 2003 r. Sąd Rejonowy w Radomiu I Wydział Cywilny orzekł, że Henryk J. skarży się bezzasadnie, gdyż postępowanie egzekucyjne - choć nie przynosi efektów - jest w toku, komornik poniósł wydatki i trzeba mu za nie zwrócić, czym mówi ustawa o komornikach sądowych i egzekucji z 29 sierpnia 1997 r. I sama, na podstawie której Henryk J. uzyskał kilka lat wcześniej... zwolnienie z opłaty egzekucyjnej.

- W tym momencie zupełnie zgłupiałem - wyznaje rozbijającą J.

Ale żeby być w porządku z samą sobą, napisał na wyrok zażalenie, dołączając zaświadczenie o zarobkach, sytuacji materialnej etc., wysłał to wszystko do sądu na co kazano mu uiścić 15 zł opłaty, znów wysłał powiadomienie o zarobkach i sytuacji itd. Jednak na posiedzeniu 1 stycznia 2004 r. sąd odrzucił zażalenie.

- Zgodnie z pouczeniem sądu mogłem złożyć na ten wyrok zażalenie i go złożyć - oświadcza J.

Do swojego pisma dołączył kilkanaście próśb, m.in. o zwolnienie od opłat ze względu na sytuację materialną, anulowanie wyroku sądu, który zamiast przestępstwa stał się ofiarą, zaprzestanie psychicznego zaciągania się poprzez naliczanie coraz to nowych opłat i zakończenie całego postępowania. Henryk J. skontaktował się z rzecznikiem praw obywatelskich i zawiadomił, że w razie czego zwróci się do sądu w Strasburgu.

Ostatnio spotkała go jednak przyjemna niespodzianka - choć nie ze strony komornika ani sądu. Jeden z jego dłużników - sprawców kradzieży motocykla przysłał mu pocztą 150 zł zadośćuczynienia i czekał.

KRZYSZTOF ŻMUDZIŃSKI

Z ELŻBIETĄ SZLUFIK-PAŃTAK, dyrektorem Kieleckiego Teatru Tańca, rozmawia EWA ZIÓŁKOWSKA.

Jak dawno zapanował nad panią taniec?
- To zaczęło się już w przedszkolu, gdzie należałam do grupy tanecznej. Gdy byłam młodsza i nie mogłam tańczyć albo umieszczone mnie dopiero w trzeciej parze, było to dla mnie straszne przeżycie. Tupalam i płakałam. Mama wspomina, że w domu siedziałam wtedy ponuro w kącie. A w piątej klasie szkoły podstawowej sama założyłam zespół taneczny i zostałam jego choreografem. Udało mi się namówić koleżanki, jedną z nich przekupiłam cukierkami. Koleżanki doskonale się spisały, były sprawne fizycznie, bo chodziłyśmy do klasy sportowej w SP nr 24. Z czasem bardzo polubiły taniec.

Jak wyglądał wasz pierwszy występ?
- To był układ taneczny na Dzień Nauczyciela. Pożyczyliśmy od naszych ojców koszule i krawaty. Bardzo chciałam, by ktoś zwrócił na nas uwagę i żebyśmy mogły wziąć udział w modnym wówczas konkursie „Młodzież”. I rzeczywiście zostałyśmy zauważone. Pani dyrektor szkoły zatrudniła dla nas profesjonalnego choreografa Annę Kiszkurko. Dziewczęta, występujące w tej grupie, z czasem się wykruszyły. Każda z nich miała inne cele, były przede wszystkim sportsmen-



Elżbieta Szlufik-Pańtak

Skończyła teatrologię na Uniwersytecie Łódzkim, studium choreograficzne w Kielcach, zdobyła specjalizację z tańca współczesnego w szkole baletowej w Gdańsku. W 1995 roku założyła Kielecki Teatr Tańca. Jest tytanem pracy. Prowadzi KTT, warsztaty taneczne w całej Polsce, sędziuje na międzynarodowych konkursach tanecznych.

Radość tańca

kami. Tylko ja zostałam i tańczyłam przez wiele lat w Młodzieżowym Domu Kultury, przez ostatnie dwa lata jako solistka. Ale uprawiałam też lekkoatletykę i uczyłam się gry na akordeonie. Gdy miałam 18 lat, Anna Kiszkurko zaproponowała mi prowadzenie zajęć tanecznych w Klubie „Wymiar” przy zakładzie Polmo-SHL. I tak zaczęła się moja droga jako instruktora tańca.

Gdy wybiera się jakąś drogę życia, często coś jest momentem przełomowym. Jak było w pani przypadku?

- Nie było żadnego olśnienia. Taneczne talenty najpewniej odziedziczyłam po ojcu, który był bardzo muzykalny. Teraz mogę powiedzieć, że w sali baletowej najchętniej spędziabym całe swoje życie, bo czuję się wtedy wolna i szczęśliwa. Poza tym bardzo lubię pracować z ludźmi, uczyć ich. Cieszy mnie, gdy są coraz lepsi, mają sukcesy. Właściwie uprawiam trzy zawody - jestem tancerką, pedagogiem i choreografem. To nie takie częste, nie wszyscy się dobrze czują w tych trzech dziedzinach naraz. Najbardziej jednak odwołuję się do choreografii, bo lubię przetwarzać moje wizje za pomocą tańca.

Nie myślała pani o karierze w klasycznym balecie?

- Nie miałam takich możliwości, bo w Kielcach nie istnieje szkoła baletowa. Gdy podrosłam i mogłam się nad tym zastanawiać, było już za późno, bo naukę tańca klasycznego trzeba rozpocząć w wieku 10 lat. Potem już nie będzie się potrafiło stać na pointach. Poza tym sądzę, że nie mogłabym tańczyć w balecie, bo mam zbyt atletyczną budowę, a tam potrzebne są bardzo szczupłe tancerki. Wreszcie interesuje mnie przede wszystkim taniec współczesny i jazzowy.

Taniec kojarzy mi się z ogromnym wysiłkiem.

- To jest rzeczywiście ciężka praca, taka sama, jak w przypadku sportowców. Zanim tancerz wyjdzie na scenę, musi codziennie rozciągać ścięgna i mięśnie, wykonywać żmudne ćwiczenia na równowagę, gibkość, siłę. Aby być dobrym w tym zawodzie, trzeba ćwiczyć przynajmniej trzy godziny dziennie. Ilość czasu zależy, oczywiście, od talentu i predyspozycji tancerza. Często odczuwa się ból i zmęczenie, ale to

wszystko rekompensuje później radość przebywania na scenie i dzielenia się swoją sztuką z widzami.

Jest pani doskonałą tancerką i choreografem. Czy nigdy pani nie myślała, aby wyjechać z Kielc do jakiegoś większego ośrodka?

- Myślałam o tym w chwilach zwątpienia, gdy nie mogłam udźwignąć kłopotów finansowych Kieleckiego Teatru Tańca. To wcale nie jest takie trudne. Mieliśmy na przykład z mężem propozycję pozostania w Paryżu, gdzie moglibyśmy pracować jako pedagodzy w szkole tańca. Podobną propozycję otrzymaliśmy od Szwedów. Ale ja nie chcę opuścić Kielc, jestem przywiązana do tego miasta. Boli mnie, gdy słyszę o Kielcach złośliwe uwagi. Na przykład często mówią nam: „W Kielcach tacy dobrzy tancerze, taki dobry teatr!” To mnie jeszcze bardziej zaciętrzewia i mobilizuje, aby zrobić jeszcze lepszy teatr tańca. Jestem lokalnym patriotą. Wszędzie można znaleźć wspaniałych ludzi, tu też. Nie pracuje się przecież z budynkami ani drzewami, tylko właśnie z nimi. Chciałabym, aby Kielce coś znaczyły na mapie Polski.

Jak udało się pani nawiązać kontakty z paryskimi tancerzami?

- Paryską szkołę tańca, która funkcjonuje w pobliżu placu Bastylli, polecił mi kolega. Po raz pierwszy pojechałam tam osiem lat temu. Od tego czasu jeździmy co roku z mężem do Paryża, ostatnio także z córką. Staramy się wygospodarować czas na zwiedzanie, ale przede wszystkim poświęcamy go na ćwiczenia w sali baletowej. Ale udało mi się na przykład obejrzeć balet Bejarta w operze paryskiej. Rok temu pojechali ćwiczyć w paryskiej szkole tańca wszyscy tancerze Kieleckiego Teatru Tańca. Zaowocowało to bardzo interesującą współpracą, gdy Francuzi przyjechali do Kielc, by stworzyć wspólnie z nami taneczny spektakl „Drabzeen”.

Oczekuje pani dziecka. Czy tancerce łatwo wrócić do formy po porodzie?

- Gdy urodziłam swoje pierwsze dziecko, już po trzech tygodniach byłam w sali baletowej i kończyłam studium choreograficzne. Oczywiście, że trzeba wtedy więcej ćwiczyć, żeby wrócić do formy i zrzucić ki-

logramy, które odłożyły się w czasie ciąży. Sądzę, że teraz po kolejnym porodzie czekają mnie trzy miesiące intensywnej pracy. Jednak już bym wołała nie tańczyć i zająć się wyłącznie wychowywaniem młodych tancerzy i choreografii.

Mówi się, że kariery tancerzy mają motyli żywot - szybko się kończą.

- Wszystko zależy od zdrowia i zdolności psychomotorycznych. Niektórzy tancerze wyglądają pięknie i tańczą do późnego wieku. Generalnie jednak w tym zawodzie schodzi się ze sceny w wieku 40-45 lat. Dużą rolę we wczesnym zakończeniu kariery odgrywa stres i zużycie ciała, kontuzje. Tancerze cierpią na bóle kręgosłupa - głównie odcińka lędźwiowego - i kolan. Jednak amatorskie uprawianie tańca przynosi wiele korzyści. Zwiększa fizyczną sprawność, poprawia sylwetkę, daje radość tanecznego ruchu i słuchania muzyki.

Czy taniec całkowicie wypełnia pani życie? Ma pani jakieś inne zainteresowania?

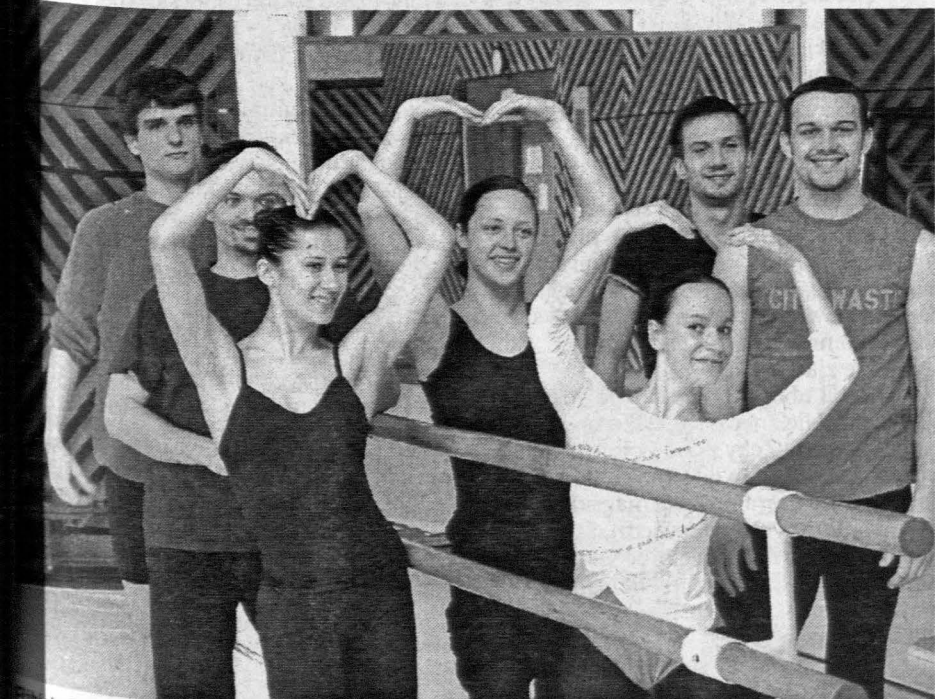
- Interesuje mnie teatr, dlatego studio- wałam w Łodzi teatrologię. Bardzo lubię muzykę klasyczną, szczególnie Chopina.

Słyszę, że spędza pani w pracy 12 godzin dziennie. Jak to wytrzymuje rodzina?

- Rodzina też zajmuje się tańcem. Mąż również jest tancerzem, pedagogiem i choreografem. Wspólnie prowadzimy teatr tańca od początku. To komfortowa sytuacja, bo cały czas jesteśmy razem, łączy nas wspólna pasja i zamiłowanie do tańca. Bardzo sobie pomagamy. Moja 18-letnia córka Justynka też tańczy w KTT. Chodzi z nami na próby, jest na spektaklach. Bardzo nam pomagają rodzice męża, do których ostatnio przeprowadziliśmy się. Gorzej było, gdy mieszkaliśmy sami. Załowaliśmy wtedy, że nasz pies Tenor nie potrafi gotować.

Chociaż to banalne, niech pani opowie o swoich marzeniach.

- Chciałabym, aby Kielecki Teatr Tańca stał się w pełni profesjonalną instytucją kultury. Byłoby to historyczne wydarzenie dla Kielc, bo w całej Polsce nie ma teatru tańczącego w takiej technice, który zrodził się z ruchu amatorskiego.



Elżbieta Szlufik-Pańtak jest dumna z umiejętności swoich tancerzy. - A poza tym to wspaniali ludzie - mówi

Wiesiek mordował psy, a potem je zjadał. Teraz jest w szpitalu psychiatrycznym

Pożeracz psów

Nie wiadomo, kiedy dokładnie Wiesiek L. zaczął zabijać psy. Są dwie wersje. Według pierwszej, urzędowej - przed zeszłorocznym Bożym Narodzeniem. Według drugiej, sąsiedzkiej - pięć lat temu. Władza i społeczeństwo różnią się też w kwestii ilości. Urząd w Solcu głosi, że Wiesiek zarżnął dwa psy, sąsiedzi - że sto dwadzieścia dwa. Obie wersje są zgodne co do jednego: L. psy zabijał, obdzierał ze skóry i zjadał.

O Wiesku L. kierownik radomskiego Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt Zygmunt Kolos dowiedział się z anonimowych telefonów. Kobiety głos informował, że L. łapie i pożera psy. W schronisku jest do wglądu makabryczny album „Zwierzęta oskarżają”. Tworzą go zdjęcia pokazujące, co człowiek potrafi zrobić psu. Są tam psy oskalpowane przez koła samochodów, powieszane, zagłodzone, żywcem spalone, z wydłubanymi oczami, przywiązane do szyn i rozjeżdżane na miazgę przez pociągi. Jednak kierownik Kolos nie zanotował przypadku psa zjedzonego przez człowieka. Takiego tu jeszcze nie było.

Owszem, ostrzegano go przez Wietnamczykami, którzy skupują psy, żeby robić z nich potrawy w swoich barach. Jednego dnia do schroniska przyszła cała wietnamska rodzina, ale wzięła tylko jednego chudego pieska, na pewno nie do zjedzenia.

Po otrzymaniu anonimowych telefonów Zygmunt Kolos zadzwonił do Urzędu Gminy w Solcu i rozmawiał z panią sekretarzem, która nie wiedziała nic o żadnym pożeraczu psów. Ale później oddzwoniła, że problem przestał istnieć, bo policja z Lipska



Sara miała być zjedzona. Henryk F. szybko ruszył na poszukiwania i dzięki temu ją ocalił

zatrzymała Wiesława L. Został osadzony w szpitalu psychiatrycznym w Krychnowicach. Ludzie w Solcu odetchnęli. Psy również.

Psina na potencję

Mówią: on tak samo traktował psy, konie, żonę i dzieci. Zona sprzątała w tutejszym ośrodku zdrowia, dzieci chodziły do tutejszych szkół. Potem syn skończył uczelnię lotniczą w Dęblinie, starsza córka wyszła za mąż, wyprowadziła się pod Warszawę. Zona wzięła z L. rozwód jakieś 10 lat temu i wyniosła się do Lipska. L. został sam. Mógł do woli pić. Nie miał kogo bić, więc zajął się psami.

Jego znajomi z soleckich barów mówią o nim tak i siak. Nikt nie chce mówić pod swoim nazwiskiem, bo L. jest nieobliczalny. Potrafi zająć od tyłu i zaprawić w głowę. Stać go na to.

- Okradał ludzi i miał radochę, że go za to zamkną, bo wyśpi się i coś zje - opowiada O. - Wkurzał mnie tym, co robił ze swoją żoną i dziećmi. Przeszli z nim gehennę. Po-

wiedziałem: jakbym miał topór, tobym ci odrąbał łeb.

O. zapewnia, że Wiesiek L. miał dar do łapania psów. Same za nim szły. To był taki widok: L. przodem, a pieski grzecznie z tyłu. Chwalił się, że posypuje się sierścią suk, które dostawały ciecarki, i ten zapach działa jak wabik. Dzięki temu inne psy brały Wieska L. za psa.

Starszy gość z Solca miał wielkiego psa, który gdzieś mu zginął. Wiesiek zaprosił człowieka do siebie na picie i wyżerkę. Pojedli mięsowa, a gdy przepili, L. powiedział: - Wiesz, co żarłeś? Swojego basiora.

Jeden z zaproszonych od razu się porzygał, a pewien dziadek z przedmieścia zwymyślał Wieska. - Przyniosłem mu flaszkę „royala”, a on uczył mnie psina!” - wołał. Ale po kilku dniach dziadek znów przyszedł na wyżerkę, bo dowiedział się, że psie mięso jest dobre na potencję.

Chińska kuchnia L. szybko stała się sławna. Kiedy Wiesiek szedł przez rynek, otoczony gromadką psów, kumple pytali: „Kiedy uczta?”, a on odpowiadał: „Jak tylko się podtuczą”.

O tym, jak oporządzał psy, opowiadał ze szczegółami w knajpie.

- Nie dało się tego słuchać - mówi O.

O. uważa, że Wieskowi L. całkiem odbiło, bo chciał kiedyś zostać wójtem. Zorganizował nawet zebranie w remizie. Po zebraniu ludzie stwierdzili, że lepiej niech zostanie przy tych swoich psach.

Robił ubój

Urząd Gminy w Solcu stwierdza, że na temat mordowania psów nie wpłynęło nigdy żadne formalne zgłoszenie - ani do urzędu, ani do komisariatu. Zapewnia o tym wójt Antoni Kowaleczko. Natomiast, owszem, wpływało nieoficjalnie, że Wiesiek L. zabija psy i je zjada.

- Robił ubój - komentuje po gospodarstwu wójt. - Nie znęcał się, tylko oporządzał tak jak świnię. Żeby zjeść świnię, trzeba ją wcześniej ubić, prawda? Poza tym, ustawodawstwo nie zabrania zjadania psów.

Wójt zapewnia, że dowiedział się o chińskiej kuchni przed ubiegłorocznym Bożym Narodzeniem. L. - który jest bezrobotny bez prawa do zasiłku - zgłosił się do gminy po zapomogę na święta.

- Zażartowałem sobie - mówi wójt. - Powiedziałem: jak nie przestaniesz zjadać piesków, to więcej nie dostaniesz nic.

L. miał też swoje dwa psy, które pilnowały mu podwórka. Kiedy zatrzymano go zamknięto w Krychnowicach, gmina umieściła je w Zakładzie Usług Komunalno-Rolniczych, gdzie mają jedzenie i spanie. Tym względem urząd wykazał się humanitaryzmem i stanął na wysokości zadania.

Zamknęli nam kucharza

L. nie tylko łapał psy. Niektórzy oddawali mu je sami. Płacili winem i „royalem” żeby zabrał i unicestwił zbędne zwierzęta. Mówiło się wtedy, że L. kupił żywca.

Jedna z sąsiadek była świadkiem, jak prowadził kupionego psa na sznurku, bił go i kopał. Pobiegła do dzielnicowego, ale dzielnicowy nie był akurat na służbie. W końcu zadzwoniła na komendę: wtedy ten, który sprzedał psa na ubój, oświadczył, że L. go ukradł.

- To wstyd - mówi kobieta. - Władze nie kiwnęły palcem. Tylko weterynarz Witkowski ostrzegał, że będzie z tego hańba, i grzyził Wieskowi. Ale on sobie z tego nic nie robił. Uważał się za pożytecznego hycla. Już dawno należało go leczyć.

Henryk F. w latach 70. wyjechał pracować do Sosnowca. Teraz wrócił z żoną i rodzinne strony. Przywieźli z sobą swoją Sarę. Sara pochodzi z gór, jest spokojna, grzeczna i trochę za szczupła, jak na dobrego utrzymanego sześciolatniego psa. Wiesław L. stanął kiedyś przed furką państwa F. i zawołał: „Czego jej nie żywisz! Czego tak chuda!”, a pan Henryk odpowiedział, że psie tak jak ludzie, też mają swoją urodę: jedne są grube, a drugie chudsze.

Na trzy tygodnie przez Bożym Narodzeniem Sara wyszła przez otwartą furkę i zniknęła. Henryk F. szukał jej na targowisku i w zaroślach koło ośrodka zdrowia, gdzie ludzie zakładają wnyki na zwierzęta. Sąsiadka poradziła, żeby sprawdzić u Wieska.

F. podszedł do zabudowań i usłyszał żalosne wycie. Bał się wejść, bo podwórko strzegł uwiązany na długiej linie pies gospodarza. Bał się samego L. Dopiero kiedy Wiesiek wyszedł z domu na rynek, Henryk F. dopadł komórki, skąd dochodziło wycie. Z otwartych drzwi skoczyła na niego i skomieniem Sara. Miała na szyi pętlę z grubą żyłką.

- Zawiadomiłem policję - opowiada F. - Wiesiek się wypierał. Potem kazał nam go wynosić. Miał pod ręką widły, więc uciekliśmy.

Sąsiedzi mówią, że to, co wyprawiał Wiesiek się wypierał. Potem kazał nam go wynosić. Miał pod ręką widły, więc uciekliśmy.

- Kiedyś otworzył okno, rzucił zakrwawione mięso swoim psom i krzyczał: „Wypierajcie kolegi!” - mówi jedna z sąsiadek.

Ludzie widzieli dużo. Widzieli, że na uczty do chińskiej kuchni przychodzili nie tylko pijani kumple Wieska. Zdarzało się widywać porządnymi gospodarzami, którzy zaglądali tu z ciekawości, z flaszką „royala” w kieszeni. Ludzie widzieli najwięcej, najmniej widziała władza. - W tej sprawie nie się widły z igły - stwierdza kategorycznie wójt Kowaleczko.

Są też tacy, którzy doceniają pożytki płynące z działalności Wieska. Gdyby nie on, te psy by nas zjadły - dowodzą. Zamknęli nam kucharza.

Gospodarstwo L. stoi opuszczone. Budynek straszny. W mieszkaniu nie ma podłogi. W środku policjanci znaleźli psie skóry i mięso w garnkach. W beczce z zacierem dojrzewały dwa ukradzione indyki. Na ruinie świeci pięknie wybielona kapliczka.

Wiesiek siedzi na obserwacji, a w gminie i soleckich barach pojawiają się nowe komentarze. Mówi się, że L. robił to wszystko celowo, żeby wyjść na głupka. Dostał grupę inwalidzką, rentę i wtedy okazało się, że kto tak naprawdę jest głupi.

KRZYSZTOF ŻMUDZIN

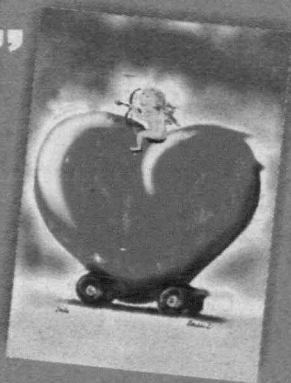


Na tle zrujnowanego gospodarstwa Wiesława L. świeci odnowiona kapliczka

Z nami wysłesz kwiaty
do dowolnego miejsca
w Polsce i na świecie.

KWIACIARNIA
POLFLOWER
Kielce, ul. Sienkiewicza 60B
tel. 041/366-00-94

Już jutro w „Słowie”



**PREZENT
nie tylko
dla
kierowców!**

**Spis ważnych telefonów
i walentynkowa
kartka
za darmo!**



Wydział Ruchu Drogowego
Komendy Wojewódzkiej Policji



Ośrodek Ruchu Drogowego

20 par zaprosimy jutro do McDonald's

Weź chłopaka na big maca!

Ponad 150 rewelacyjnych walentynkowych haseł dostaliśmy od naszych czytelników w konkursie z restauracjami McDonald's. Dziś lista zwycięzców, których jutro zapraszamy na darmową imprezkę.

W naszym konkursie wystarczyło przysłać zabawne hasło, które łączy w treści McDonald's i walentynkowe święto. Dostaliśmy mnóstwo pomysłów, niektóre rozbawiły nas do łez. Czy można powstrzymać uśmiech sympatii, gdy czyta się: „Chcesz zabłysnąć w Walentynki, kup big maca, a nie stringi!” czy „Po cheesburgerze nawet św. Walenty mi Ciebie nie odbierze” albo „Walentynki ustalone, do McDonald's zabierz żonę”.

Wygranych wraz z osobą towarzyszącą zapraszamy jutro na specjalną imprezkę. Spotkamy się o godz. 17 - w Kielcach w restauracji McDonald's przy ul. Żytniej, zaś w Radomiu w restauracji przy ul. Placowej. Będzie darmowy poczęstunek, upominki od „Słowa Ludu” oraz szansa na wygranie dla swojego partnera szczerzotłego serduszka. Zrobimy wam pamiątkowe zdjęcia do gazety!

Do radomskiej restauracji zapraszamy: Edytę Drab, Mariana

Frąka, Paulinę Wydrę, Arkadiusza Durasiewicza, Konrada Zarychtę i Rafała Murawskiego. Do kieleckiego McDonald's przyjdą: Małgorzata Kal, Aneta Michta, Grzegorz Spurek, Robert Wołowicz, Anna Tabor, Marcin Furmanek, Ewelina Makuch, Robert Sikorski, Zdzisław Minuczyk, Łukasz Dzieciół, Andrzej Myszkowski, Katarzyna Cesarz, Mirosław Chruściel, Ewa Wielńska. Gratulujemy!

A my zachęcamy do kupienia jutrzejszego „Słowa Ludu” z niespodzianką w postaci specjalnego walentynkowego rabatowego kuponu do restauracji McDonald's! Smacznego! (zo)

**Walentynki
w McDonald's
Jutro
w „Słowie Ludu”
kupon
rabatowy!**



i'm lovin' it

Akademia
Ekonomiczna
w Krakowie



**SZKOŁA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI I ZARZĄDZANIA
AKADEMII EKONOMICZNEJ W KRAKOWIE**



STUDIA PODYPLOMOWE

DWUSEMESTRALNE

- controlling i finanse przedsiębiorstw
- informatyka ekonomiczna
- rachunkowość i finanse (dla zaawansowanych)
- zarządzanie audytem wewnętrznym w jednostkach finansów publicznych

O przyjęciu na studia decyduje kolejność składania dokumentów.

Rozpoczęcie zajęć: marzec 2004 r.

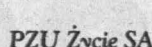
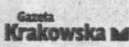
INFORMACJE I ZGŁOSZENIA:

Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny Akademii Ekonomicznej w Krakowie
Wyższa Szkoła Handlowa, ul. Domagalskiego 7A, 26-600 Radom,
tel./faks: (048) 36 56 413, e-mail: radom@ae.krakow.pl
wtorki 13.00 – 18.00, środy 9.00 – 15.00,
czwartki 11.00 – 17.00, soboty, niedziele – w terminach zjazdów.

Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania Akademii Ekonomicznej w Krakowie,
ul. Rakowicka 27, 31-510 Kraków, tel. (012) 29 35 560, www.spiz.ae.krakow.pl

Patroni medialni AE w Krakowie:

Partner AE w Krakowie:



364/ww

Walentynki oriflame

13-15 luty 2004

- ♥ konkursy walentynkowe
- ♥ do wygrania atrakcyjna wycieczka oraz wiele innych nagród
- ♥ pokazy makijażu
- ♥ badanie cery
- ♥ próbki produktów
- ♥ porady kosmetyczne
- ♥ zostać konsultantką Oriflame



**CENTRUM
HANDLOWE
RADOM**

**Centrum
Spełniania
Marzeń**

M1 Centrum Handlowe Radom, al. Grzeczmarowskiego 28
Godziny otwarcia: poniedziałek - sobota 9.00-21.00, niedziela 10.00-20.00

real-

Adler

Zażywana w nadmiarze witamina C powoduje biegunki, powstawanie kamieni nerkowych, nowotwory

Łykacie witaminy? Robicie to na własne ryzyko. Nie zdziwcie się, kiedy wkrótce dopadną was paraliż, rak albo choroba psychiczna.

Mariola ma czternaście lat i kamice układu moczowego. - Dobrze, że na tym się skończyło - komentuje Irena Iwicka, mama dziewczynki. - Gdybyśmy nie trafiły na dobrego lekarza, dzieciaka mogłoby wykończyć. Wiem, co mówię. Gdy zaczęły się kłopoty, żaden fachowiec nie pomyślał, żeby odstawić jej witaminę C - skarży się kobieta.



Przesada zawsze szkodzi

Kiedy Mariola poszła do szkoły, dużo chorowała. Zapalenia ucha, gardła czy krtańi zdarzały się dość często. Oprócz standardowych leków dostawała duże ilości witaminy C. Trzy razy dziennie po kilka tabletek. - Kiedy choroba się kończyła, lekarze zmniejszali dawkę, ale kazali podawać dalej, żeby podtrzymać odporność - wyjaśnia Irena Iwicka.

Po kilku latach pojawiły się efekty. Mariola zaczęła mieć kłopoty z układem moczowym, pojawił się piasek, potem kamienie. Chodziła od fachowca do fachowca, ale poza zapisaniem nowych leków żaden nie umiał podać przyczyny choroby.

- I wtedy ktoś z rodziny skierował nas do znajomego farmakologa - mówi Iwicka. - Dokładnie o wszystko wypytał, a kiedy dowiedział się, od ilu lat córka bierze witaminę C, złapał się za głowę. Potem powiedział: ona jest otruta. Dobrze, że nie doszło jeszcze do przewlekłej niewydolności nerek.

Moc pigułki

Mit witamin - panaceum na wszelkie bolączki - chwiał się od lat, ale ostatecznie padł dopiero niedawno. Najgorsze, że wiedzą o tym tylko fachowcy. Po kilkunastu telefonach do gabinetów lekarskich okazało się, że większa część medyków albo nie słyszała, albo bagatelizuje sprawę. Niektórzy bezmyślnie powielają propagandę firm farmaceutycznych.

- Proszę nie popadać w hipochondrię - kpi jeden z lekarzy. - Gdyby witaminy były groźne, nie można by ich było kupić bez recepty. Pojmuje pani?

Tymczasem przedawkować wcale nie jest trudno. Po pierwsze dlatego, że nie wiadomo, gdzie jest ta górna granica. Po drugie - bo witaminy są wszędzie. Nie tylko w aptekach, ale także w napojach, masłach i margarynach, olejach, musujących drinkach, cukierkach, płatkach śniadaniowych, a nawet ciastkach i deserach owocowych. Do kubków i kartonów producenci wtykają najczęściej witaminę C. Do tej pory powszechnie sądzono, że jest ona substancją, którą można przyjmować bez ograniczeń, bo nadwyżki organizm się pozbywa. Tymczasem jedyną rzeczą, którą można o niej powiedzieć, jest to, że w odpowiedniej dawce chroni przed skorbutem.

- Wiara w magiczną moc pigułki jest kusząca, ale niczym nie uzasadniona. Nikt nigdy nie udowodnił, że witamina C wzmacnia odporność, działa przeciwnowotworowo czy przeciwnowotworowo - komentuje doktor Wojciech Matusiewicz, szef Zakładu Farmakologii Klinicznej AM w Łodzi. - Amerykańska FDA (Agencja do spraw Żywności i Leków) wręcz zabrania umieszczania takiej informacji na ulotkach.

Brytyjska Food Standards Agency ostrzega, że gram witaminy C dziennie powoduje biegunki i bóle brzucha. Złogi szczawianów wapnia odkładają się w nerkach już po trzech dniach zażywania dwóch gramów witaminy C na dobę.

Oliwy do ognia dolewają najnowsze badania francuskie. Wynika z nich wyraźna zbieżność zachorowań na nowotwory z nadużywaniem tej witaminy. Faszeringowanie się witaminą C zmienia też działanie innych leków. Jeśli wieść o tym dotarła już w zaświaty, z pewnością wpadła w osłupienie Linusa Paulinga, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie chemii. Naukowiec za życia pochłaniał około dziesięciu opakowań witaminy C dziennie i taką terapię zalecał wszystkim. Wówczas wydawało się, że miał rację, bo zmarł na raka w wieku 93 lat. Jednak coraz częściej słychać opinie, że gdyby nie kilogramy połkniętych pastylek, dożyłby setki i nie odczułby, co to nowotwór.

Czuje oko

Podobnie jak witamina C nadzieje medycyny rozwiły witamina E i beta-karoten. Naukowcy z różnych krajów tylko w ostatnich latach przebadali pod względem ich skuteczności ponad 60 tysięcy osób! I co? Koniec złudzeń. Okazało się, że związki uważane za najsilniejsze przeciwutleniające wcale nie chronią przed zgubnymi skutkami wdychania nikotyny, chorobą wieńcową i zawałem serca. Co gorsza, po przekroczeniu pewnego progu, indywidualnego u każdego z nas, wręcz wzmagają rozwój nowotworów.

Liczone, że bardziej optymistyczne wiadomości przekażą Francuzi. Ich badanie było najbardziej zaawansowane, prowadzone dzień w dzień przez osiem lat. Niestety, wyniki okazały się tak samo druzgocące.

- Witaminy, które miały być przyjazne i walczyć z wolnymi rodnikami, w pewnym momencie zmieniały się we wrogów i przystępowały do ataku: większej produkcji wolnych rodników - komentuje doktor Serge Hercberg, szef zespołu francuskiego.

Witaminy rozpuszczalne w tłuszczach (A, D, E i K) nie są wydalane z organizmu. - Ich nadmiar jest magazynowany i może być przyczyną groźnych powikłań. W przypadku przedawkowania można tylko przestać je brać. Nie ma żadnego innego antidotum - twierdzi profesor Barbara Zahorska-Markiewicz, kierownik Katedry Patofizjologii Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach.

Mimo to nawet lekarze potrafią nimi szafować. Przekonała się o tym Małgorzata Matysiak, matka rocznego Jasia, podczas kolejnych wizyt kontrolnych w swojej przychodni.

- Trafiałam na przemian na dwie różne lekarki. Jedna kazała dawać dziecku jedną kropelkę witaminy D₃, druga cztery razy więcej! Tak było za każdym razem. Diagnostę pediatra stawiała na oko, bez jakichkolwiek badań krwi - opowiada dziś 31-letnia kobieta.

Pani Małgorzata poszła prywatnie do dwóch innych lekarzy. Okazało się, że jedna kropelka, czyli 500 jednostek, wystarczy. - Gdybym nie była taka ostrożna, moje dziecko mogłoby zachorować nawet na serce.

- Witaminy D₃ nie powinno się brać w dużej ilości. Jej dawka zależy od warunków geograficznych i środowiskowych - mówi docent Janusz Książek, szef Kliniki Pediatrii Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. - W USA zalecana dawka to 200 jednostek, w Polsce 400 jednostek.

Przedawkowanie witaminy D₃ powoduje nadmierne odkładanie się wapnia w organizmie, zakłóca pracę mięśni, łącznie z sercowym. Działa też niekorzystnie na nerki. Jak jednak widać, takie dolegliwości można zafundować sobie nawet pod „czujnym” okiem lekarza.

Podaruj sobie luksus

Choroby serca, nerek, nowotwory. Co jeszcze są w stanie zafundować nam witaminy? Choć brzmi to jak brednia, do listy skutków ubocznych może dołączyć nawet para-

liz. W taki sposób organizm rozstraja witaminę B₆, czyli pirodyksynę.

- Nadmiar tej witaminy wywołuje uczucie drętwienia ust, zaburzenia czucia oraz trudności w poruszaniu się - mówi doktor Matusiewicz.

Swego czasu rząd brytyjski zakazał nawet sprzedaży tabletek zawierających więcej niż 10 miligramów witaminy B₆. Podmując taką decyzję, bazował na opinii wielu naukowców, wedle których w większych dawkach może ona uszkadzać komórki nerwowe. Ustawa obowiązywała jedynie kilka miesięcy. Wycofano ją pod naciskiem kobiet, które łykały B₆ podczas pięcioletniego przedmiesiącowego. Zeby złagodzić nieprzyjemne objawy, przyjmują nawet po 200 miligramów witaminy dziennie. Skutki? Te są odczuwalne dopiero po latach.

Do grona trucicieli zalicza się też witamina A. Uszkodzenie wątroby, utrata włosów, zakłócenia wzrostu i migreny - to jej skutki.

Nadmiar witaminy A na początku ciąży może spowodować poważną wadę rozwojową płodu, na przykład rozszczep wagi, podniebienia albo wodogłowie. Tymczasem niektóre z preparatów multiwitaminowych zawierają ją w maksymalnych dawkach. A ludzie nie lubią czytać informacji na opakowaniach pokrywanych drobnym maczkiem.

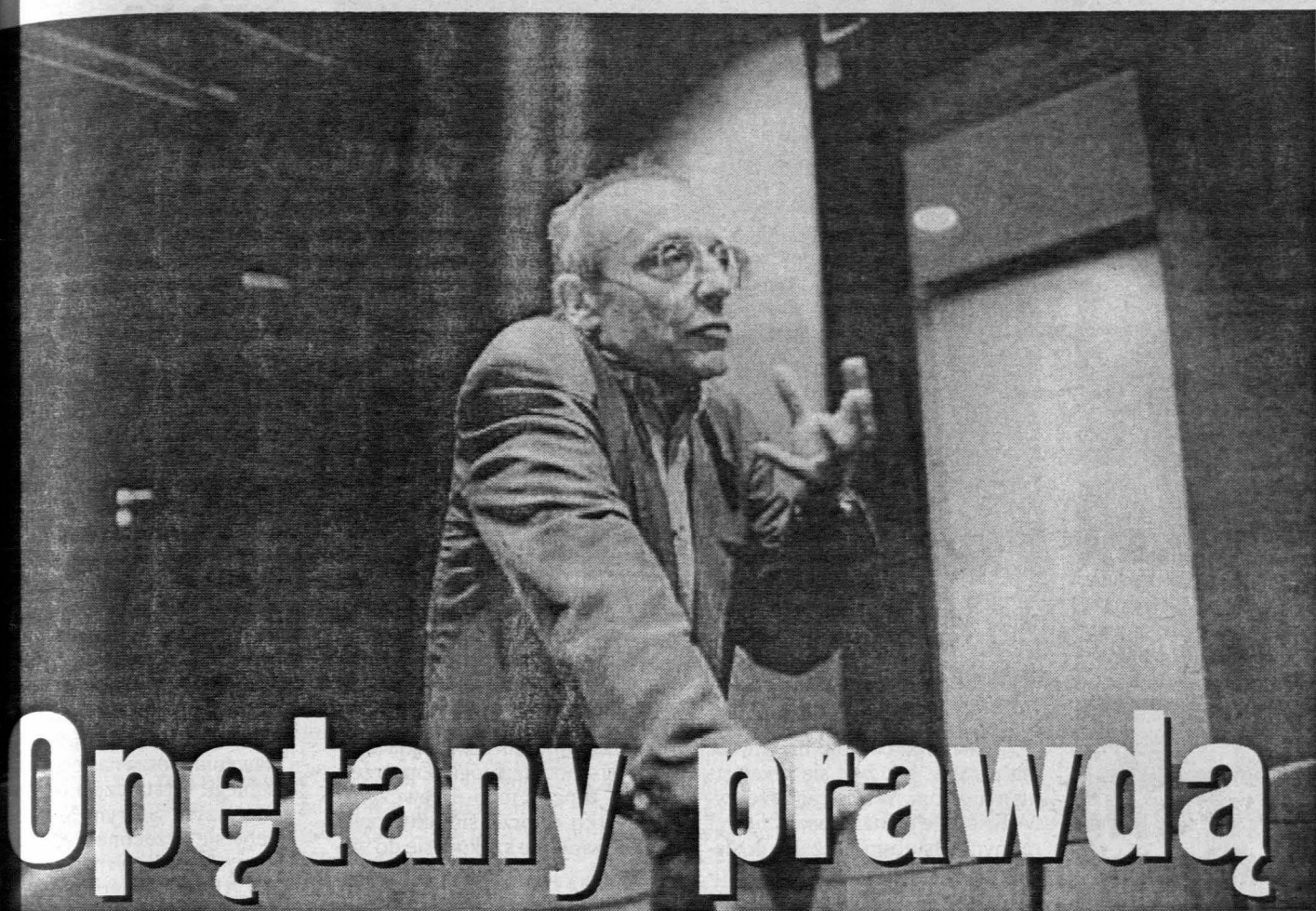
Wymieniać można by jeszcze długą listę. Witamina B₁₂ pobudza wzrost tkanki tłuszczowej i beztrudno przyjmowana może spowodować otyłość. Witamina E zaburza pracę jelit i powoduje bóle brzucha. U kobiet wywołuje zmęczenie, osłabienie i zaburzenia emocjonalne.

- Większość ludzi nie potrzebuje dodatkowo witamin, wystarczą im te, które są w ich codziennej diecie - mówi profesor Zahorska-Markiewicz.

Po co więc to robimy? Dlaczego wbrew faktom starzy i młodzi ludzie się, że witaminy przywrócą im zdrowie, uchronią od chorób i zapewnią dłuższe życie? Zaufanie lekarzy, producentów leków?

Nie, to nie to. To urok tabletki. Nowoczesna, wygodna i szybka. Łykasz, czujesz, że zrobiłeś coś dobrego dla zdrowia. Nawet jeśli rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej.

MAŁGORZATA WOŹNIAK



Krytyczne spojrzenie na rzeczywistość powinno wyróżniać każdego twórcę. Ale nie każdy dostaje za to nagrodę.

A Marcel Łoziński właśnie otrzymał jest jednym z tych, którzy bez wątpienia na nią zasłużyli. Nagrodę Wolności im. Andrzeja Wajdy przyznano mu w Berlinie za filmy nakręcone w czasach PRL, w których ukazywał zakłamanie w ówczesnej polityce i społeczeństwie, jak i za filmy obrazujące polskie przemiany po roku 1989.

Reporterski debiut Łozińskiego to „Kolo fortuny”, przedstawiający kulisy przygotowań do uroczystości powitania złotego medalisty olimpijskiego Wojciecha Fortuny. Przemówienia, kwiaty, hasła na transparentach, wystawne przyjęcia. A na tym tle miejscowi działacze w marynarkach, którzy aż ślinią się, żeby przy okazji pokazać się, zaistnieć, zdobyć trochę rozgłosu i popularności. Już w tym krótkim filmie jest to wszystko, co stanowi o wielkości Łozińskiego - zdolność do zauważenia i prezentacji rzeczy istotnych, ważnych i prawdziwych, których większość z nas woli jednak nie widzieć albo godzi się na ich przemilczanie.

Zagęszczanie rzeczywistości

Łoziński twierdzi, że tak naprawdę rzeczywistość jest nierozpoznawalna, a to, co pokazuje, to jego prawda, jego odczuwanie. Ale nie sposób oprzeć się wrażeniu, że to, co mówi, to po prostu dochodzenie do prawdy, obiektywnej właśnie. A w tym dochodzeniu jest prawdziwie okrutny (czy raczej okrutnie prawdziwy). Ustawiając kamerę na jakiś obiekt, na jakiegoś człowieka, wypatruje w nim treści nie fasadowych, na pokaz, ale rzeczywiście, ukrytych, wstydlivych. I dodatek robi to w sposób prosty, bez dziwnych środków technicznych, drżące kamery czy zwirowanego montażu. Ta prostota przykuwa widza do ekranu. Na przykład w filmie „Król” o człowieku, który w czasie wojny zajmował się szyciem mundurów dla niemieckich oficerów, albo w „Zderzeniu czołowym”, którego bohaterem jest emerytowa-

ny kolejarz, wspominający katastrofę kolejową, którą sam nieopatrznie spowodował.

Oto jeden z najlepszych filmów Łozińskiego: „Wszystko może się przytrafić”. Niby nic. Sześćoletni chłopiec podchodzi do przypadkowo spotkanych w parku starszych ludzi i ze swoją dziecięcą logiką i bezpośredniością pyta ich o życie, o jego sens. To pytania, których dorosły dorosłemu nie ważyłby się postawić - o miłość, o śmierć. Okazało się, że kiedy do starszych ludzi przyszedł ktoś, kto interesuje się ich życiem, nawet mały chłopiec, bardzo się otworzyli. Ich wypowiedzi, zwierzenia, rozmowy z dzieckiem są niezwykle.

Taka mała prowokacja, to zresztą dla Łozińskiego typowe. W „Happy Endzie” pokazuje zebranie partyjne w fabryce, na wzór takich z 1968 roku, kiedy publicznie wyrzucało się syjonistów z szeregow, szukało się kozła ofiarnego. Łoziński angażuje czterech aktorów i podstawia ich, by jako pracownicy fabryki zrobili trochę fermentu, prowokowali. Ale reakcje robotników i członków PZPR są najzupełniej prawdziwe. Jeden z aktorów, Andrzej Chodakowski, był tam jako inżynier Kocoń, jeden z owych kozłów ofiarnych. Po wszystkim mówi do Łozińskiego:

- Czułem się, jakbym naprawdę był w nien.

W „89 mm od Europy” Łoziński wykozystuje swojego syna Tomka, tego samego, który zagrał we „Wszystko się może przytrafić”. Wpuszcza 4-letniego chłopca do wagonu, którym jedzie robotnik Białorusin. Z rozmowy malca z mężczyzną powstała fantastyczna scena. Jeden mówi po rosyjsku, drugi po polsku, jeden jest zmęczonym mężczyzną, drugi małym chłopcem, ale pomiędzy nimi powstaje niezwykle, najbardziej podstawowe i ludzkie porozumienie.

- Przecież ja nigdy nie wymyśliłbym czegoś takiego. Tak po prostu wyszło. Ja to nazywam takim darem od Pana Boga, od rzeczywistości - mówi o tej scenie Łoziński. - Niektórzy mają mi za złe, że robię takie inscenizacje. Ja natomiast na swój prywatny użytek nazywam to zagęszczaniem rzeczywistości, tzn. sprowadzaniem do niej takich elementów, o których wiem, że tam naprawdę istnieją, ale które być może nie ujawnia się akurat w tym momencie, kiedy będę tam z kamerą.

Nagroda Wolności

Przyznawana jest twórcom, których dzieła odznaczają się odwagą, tolerancją, dążeniem do wolności i promują demokratyczny sposób myślenia. Marcela Łozińskiego uhonorowano za to, że tworzy filmy, które charakteryzują się humanizmem i krytycznym spojrzeniem na rzeczywistość.

Nagrodę Wolności otrzymał po raz pierwszy w 1999 roku Andrzej Wajda i od tego czasu nosi ona jego imię.

Odcienie człowieka

Łoziński podkreśla, że nie zajmuje się podglądactwem, ludzkie, którzy występują w jego filmach, wiedzą i godzą się na występ przed kamerą.

- Człowiek potrzebuje intymności, kiedy cierpi, kiedy kocha, kiedy się wstydi. Ta intymność jest dziś zabijana. Wielokrotnie wyłączałem kamerę, ilekroć wydawało mi się, że przekraczam pewną niewidzialną, ale jednak wyczuwalną dla mnie granicę, której nie można przekroczyć - mówi.

Nie może więc zaakceptować dzisiejszej telewizji, która w reality show czy w tzw. filmach dokumentalnych obdziera człowieka z tajemnicy.

- Te sensacje w stylu: im ostrzej, im okrutniej, tym lepiej, nakręcają tylko nie dobrą spiralę - uważa. - Najważniejsze, co się teraz w telewizji liczy, to oglądalność. A ona nie jest przecież miarą jakości tego, co się wyemitowało. Myślę, że w pewnym momencie ludzie będą mieli już dosyć tych gwałtów, tych okrucieństw. Odrodzi się potrzeba zobaczenia w filmie naszej codziennej, zwyczajnej rzeczywistości.

Z synem Pawłem Łoziński wpadł swojego czasu na pomysł, jak doskonale przedstawić zwykłego człowieka. W różnych miejscach Polski chciał ustawić kabiny z kamerami. Każdy, kto by chciał coś powiedzieć ważnego o sobie, przychodziłby tam i włączałby sam kamerę.

- Taki konfesyjonał, tyle że bez księdza, bez operatora za kamerą, bez rozgrzeszenia - tłumaczył. - Chodzi o to, żeby dać ludziom możliwość odpowiedzi na pytania: co jest dla mnie najważniejsze, o czym marzę, co mi się udało, a co nie? Z tego powstałby wspaniały portret Polaków.

Projekt nie wypalił z braku pieniędzy. Ale trzeba przyznać, że pasowałby do słynnego zdania Łozińskiego: „Nie wolno pokazywać człowieka jak robactwa. Człowiek nie jest czarny; człowiek jest i czarny, i biały, i szary. Człowiek jest zawsze fascynujący”.

SEBASTIAN RÓWNY

Korzystaliśmy z tekstów z książki „Debiuty polskiego kina”, Internetowej Bazy Filmu Polskiego i „Tygodnika Powszechnego”.

Książka

Dorota Szczepańska: „Zakazane po legalu”, Prószyński i S-ka, cena 29 zł.

Ta powieść powstała już po ukazaniu się głośnej książki Doroty Masłowskiej. Dorota Szczepańska stwierdziła bowiem, że potrafi lepiej pisać niż Masłowska i żeby to udowodnić, napisała właśnie „Zakazane po legalu”. Czy jest to powieść lepsza od „Wojny polsko-ruskiej...”? Można o tym dyskutować, ale na pewno jest to rzecz ostrzejsza i bardziej kontrowersyjna. Bohaterka i narratorka utworu Aneta prowadzi bardzo intensywne nocne życie klubowe, sprowadzające się do narkotyków, alkoholu, tańca i seksu, o czym zresztą opowiada bez ogródek w dialekcie „klubowiczów”. O samej autorce - poza tym, że jest anglistką - niewiele wiadomo, można się jednak domyśleć, że podobnie jak jej bohaterka jest osobą młodą, no i w jakiś sposób musiała dogłębnie poznać, na czym polega życie klubowe. Jej książka jest warta poznania, aczkolwiek niezbędna jest adnotacja: „tylko dla dorosłych”. (GK)



Muzyka

Norah Jones: „Feels Like Home”, Pomaton EMI, cena 60 zł.

Debiutancka płyta Norah sprzed dwóch lat „Come Away With Me” zyskała status multiplatynowej, a wykonawczyni przyniosła 8 statuetek Grammy.

W porównaniu z poprzednim albumem nowy jest bardziej urozmaicony muzycznie, co nie zmienia faktu, że nadal dominuje łagodna melancholia. Jones sprawdza się znakomicie zarówno jako wokalistka bluesowa, jazzowa, country, jak też jako kompozytorka. Siedem z trzynastu piosenek jest jej autorstwa. Prócz oryginalnych piosenek są też covery, Jones interpretuje utwory m.in. Townesa Van Zandta, Toma Waitsa i Kathleen Brennan. Gościnnie w nagraniu „Feels Like Home” uczestniczyli Dolly Parton, Levon Helm oraz Garth Hudson. Ci, którym podobala się pierwsza płyta, drugą też nie będą zawiedzeni.



Joss Stone: „The Soul Sessions”, Pomaton EMI, cena CD - 50 zł.

Tylko dziesięć piosenek, ale za to jakich! Nikomu nie znana, zaledwie szesnastoletnia biała dziewczyna z brytyjskiej prowincji,

śpiewa niczym doświadczona czarna wokalistka soulowa. Młodziutka artystka wybrała na swą debiutancką płytę nieco zapomniane klasyczne utwory soul, folk i rhythm&blues (m.in. Arethy Franklin i Harlana Howarda), ale nie bała się też zaśpiewać - ze zmienionym tekstem - „Fell in Love With A Boy” zespołu White Stripes. Ta Joss to naprawdę wielki talent. (GK)



Wśród osób, które zadzwonią do nas dzisiaj między godziną 11 a 11.15 pod numer (041) 36-36-223, rozlosujemy nowy singiel Magdy Femme pt. „Daleko stąd”.



Marcel Łoziński, reżyser filmowy i dokumentalista, urodził się w 1940 roku w Paryżu, w 1970 r. ukończył wydział reżyserii PWSFTVIT w Łodzi. Zrealizował kilkadziesiąt filmów dokumentalnych i fabularnych, m.in. „Happy End” (1973), „Film nr 1650” (1976), „Egzamin dojrzałości” (1979), „Okno na podwórze” (1979), „Próba mikrofonu” (1980), „Ćwiczenia warsztatowe” (1986), „Moje miejsce” (1987), „89 mm od Europy” (1993), „Żeby nie bolało” (1998). Nominowany do Oscara w 1994 r. za film dokumentalny „89 mm od Europy”. W 1988 r. nakręcił „Świadków”, film nawiązujący do kieleckiego pogromu z 1946 r. Od 1995 r. członek AMPAS - Amerykańskiej Akademii Filmowej, przyznawający Oscary. Jest również pedagogiem - wykładał w Szkole Filmowej FEMIS, w Instytucie Kultury Polskiej na Uniwersytecie Warszawskim, w Mistrzowskiej Szkole Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy. Twórca wielokrotnie nagradzany na międzynarodowych festiwalach.

PRZEZ plotki



Tłumy zwały do pałacyku na spotkanie z Tomaszem Lisem. Każdy chciał zobaczyć na żywo ewentualnego kandydata na prezydenta RP. I mniejsza o to, że Lis zaprzeczał. My się nawet nie dziwimy tym, co nie uwierzyli. W końcu przez tyle lat przyzwyczajaliśmy się, że telewizja kłamie, że teraz nawet prezenterowi uwierzyć trudno



Na parkiecie WDK spotkaliśmy szefa TBS Zdzisława Skowrona z małżonką. Jeśli rządzenie firmą idzie mu tak mistrzowsko jak taniec, to niedługo osiedla TBS powstaną wszędzie



Nasza redakcyjna koleżanka Lidia Zawistowska przeszła na emeryturę. Wśród wielu prezentów na nową drogę życia znalazła się książka „Domowy wyrób wędlin”. - Gdybyś, tęskniąc za pracą, chciała sobie zająć czymś ręce - wyjaśniał szef działu promocji Zbyszek Olejarczyk - możesz zrobić coś ekstra na kolację i wypić za nasze zdrowie z tego pucharu

Zdaniem przedszkolaków

Strzela w serce

Już jutro zakochani obchodzą swoje święto. Dlatego spyaliśmy przedszkolaków z PS na ulicy Chęcińskiej w Kielcach, kto to jest Amor.

Patrycja, 6 lat:

- Amor musi strzelić w dwie osoby, żeby te osoby się w sobie zakochały. Bo jak trafi tylko w jedną, to się tylko jedna osoba zakocha. I czasem Amor nie trafia w dwie osoby, dlatego tyle osób chodzi w kimś zakochanych, ale bez... zaraz, no bez: z powrotem... aha, bez wzajemności. I Amor strzela w ludzi, którzy mają najmniej 15 lat. A potem to już nie ma ograniczeń, bo strzela w takich i co mają 50, i nawet 70 lat.



Ola, 6 lat:

- Amorek ma skrzydła i strzela zakochanych. I jak Amorek w kogoś strzeli, to ten ktoś jest później zakochany. I walentynki to takie święto, że dziewczyny dają prezenty chłopakom, a chłopaki



Lucja, 5 lat:

- Amorek to taki aniołek z nieba. I to jest aniołek zakochanych. Ale w niebie i tak wszyscy się kochają, więc amorek przylatuje na ziemię, żeby tutaj się ludzie kochali. Bo jak ludzie są zakochani, to są dobrzy i jest wesoło. Byłoby najlepiej, gdyby trafił we wszystkich ludzi.



Piotr, 6 lat:

- Amorek trafia strzałą w serce. Nie wiem dlaczego akurat

tam..., zawsze tak było. Nie trafia nigdy ani w rękę, ani w nogę, tylko zawsze właśnie w serce. Ale Amorek nie strzela do dzieci, ani takich co mają 5 lat, ani do takich co mają 10 lat, tylko do starszych. Mój brat ma 18 lat i jego trafiła strzała Amora. Ma dziewczynę i codziennie do niej jeździ, a ona mieszka poza Kielcami.



Mateusz, 6 lat:

- Walentynki to święto całusków! A Amorek to jest takie coś, że jak strzeli kogoś strzałą w serce, to ten ktoś jest zakochany.



KTO TO mówi

Radny Jarosław Koziołek ze Stargardu Szczecińskiego złożył publiczne oświadczenie, że „będąc w pełni władz umysłowych jest synem Boga Wszechmogącego, Jedynego i Prawdziwego Boga Izraelitów, Polaków oraz wszystkich ludzi dobrej woli”. Radny był wcześniej aktywistą PiS, ale został z partii wyrzucony, gdy postanowił przejść do SLD. Pewnie nie żałuje, bo jako syn boży dopiero w SLD będzie miał kogo nawracać.

W Lublinie grupy młodych ludzi przebierają się za wampiry i straszą nocami na Starówce. Nie chodzi o nowy rodzaj zboczenia, ale o grę nazywaną się LARP (Live Action Role Playing). Gra staje się w Polsce coraz popularniejsza, a w Radomiu da się ją uprawiać dużo taniej, bez wydawania grosza na kosztowne zabiegi. Wystarczy przejść po tutejszym Starym Mieście, żeby się przekonać, że liczni jego mieszkańcy mogliby grać w LARP bez charakterystyki.

Bogusław Bagsik, bohater afery Art-B, współtwórca metody Oscylator, za pomocą której ogołocił banki, resocjalizuje się obecnie w ośrodku dla trudnej młodzieży. Bagsik uczy młodych angielskiego, matematyki i muzyki. Władze ośrodka chwalą jego zaangażowanie i mają nadzieję, że z rozpędu Bagsik nie nauczy swoich podopiecznych Oscylatora.

35-letni Piotr P., poszukiwany od trzech lat listem gończym za oszustwa i wyłudzenia, został aresztowany przed Urzędem Stanu Cywilnego w Słupsku, gdzie akurat miał brać ślub. Różne są sposoby ucieczek ze ślubnego kołnierza, ale żeby wykorzystywać do tego policję?

Samoobrona domaga się uruchomienia produkcji takiego auta dla każdego Polaka. Samochód miałby kosztować 5-10 tys. zł. Są pierwsze propozycje nazw: „lepperok”, „lepperwagen”. Gdyby samochód produkowano w wersji ciężarowej, dobra byłaby też „begerówka”.

(zemia)

ZDJĘTE zdjęcie



Zdjęcie: Krzysztof Krogulec

Portrety trumienne zamawiają osoby o dużym poczuciu humoru

Zwierciadło próżności

Chlastaj pan ten nadmiar ciała, bo ja muszę być piękna babcia - takie zdanie można usłyszeć nie tylko w gabinecie chirurga plastycznego, ale także w pracowni malarskiej, gdy składane są zamówienia na portrety.

Portret to twarz zatrzymana w obiektywie aparatu fotograficznego lub przeniesiona na płótno za pomocą pędzla i farb. W encyklopediach i słownikach można przeczytać, że to najżywotniejszy gatunek sztuk plastycznych. Potwierdzają to także współcześni artyści i zgodnie mówią, że na portrety panuje moda i długo nie przeminie.

Żyd na pomyślność

W pracowni malarskiej Krzysztofa Jackowskiego, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, na ścianach wiszą głównie portrety. W ciągu roku powstaje ich kilkadziesiąt. - Już jako dziecko lubiłem obserwować ludzi i robić im podobizny. Maluję także pejzaże i martwe natury, kom-

60., wzorem barokowych mistrzów. (W XVII i XVIII wieku były to wizerunki zmarłych osób malowane na blasze, a następnie przymocowywane do trumny). Krzysztof Jackowski za modeli bierze osoby żyjące i cieszące się znakomitą zdrowiem. Do dziś namalował tego rodzaju portretów około 300. - Na te wizerunki daję zniżkę, bo jeśli ktoś decyduje się na takie uwiecznienie siebie za życia, to znaczy, że nadaje na tej samej fali co ja i, oczywiście, ma poczucie humoru - mówi artysta.

Murzyn białą kredką

Kazimierz Kołomyja, także absolwent ASP w Krakowie, potrafi nie tylko wiernie oddać rysy portretowanej osoby w kolorze, ale doskonale radzi sobie także jako rysownik i karykaturzysta. - W przypadku twarzy charakterystycznej, z orlim nosem, zadanie jest proste, ale gdy ktoś na pierwszy rzut oka niczym się nie wyróżnia, trzeba to „coś” w nim znaleźć. By z takim zadaniem sobie poradzić, konieczny jest znakomity zmysł obserwacji i umiejętność dokonywania uproszczeń - mówi artysta.

Wprawa w szybkim rysowaniu pozwoliła Kazimierzowi Kołomyi dorobić kilka groszy w czasie zagranicznych podróży. - W Londynie usiadłem obok kilku artystów, którzy na ulicy malowali portrety - wspomina artysta. - Nikt jakoś do mnie nie podchodził, namówiłem więc córkę, by mi pozowała. Przechodniom spodobał się mój styl i po chwili miałem kilku klientów. Zarobiłem kilka funtów ekstra i mogłem ruszyć na zwiedzanie miasta i okolicy jak gość, bez trzymania się za kieszeń.

Świetnie także poradził sobie w Chicago. W dzielnicy polonijnej znalazł kawiarenkę o wdzięcznej nazwie „Cafe Lura”, gdzie grał na gitarze, a także rysował klientów. - Chętnych nie brakowało. Portretów pastelami i karykatur ołówkiem robiłem



Wojciech Siemion pozował Kazimierzowi Kołomyi ze szczotką

każdego wieczora kilkanaście - opowiada malarz. - Moją szybkość zahamowali dopiero Murzyni - musiałem zaciemniać o wiele więcej kartki ołówkiem niż przy osobie o jasnej skórze. Znalazłem jednak sposób: kupiłem czarny papier i białą kredkę.

Do pracowni Kołomyi zaglądają chętnie też znani aktorzy i muzycy. W czasie kręcenia w okolicach Kielc zdjęć do filmu „Przedwiośnie” przyszedł Wojciech Siemion. - Na namalowanie jego podobizny miałem kilka godzin, bo aktor nie mógł sobie pozwolić na dłuższą wizytę - opowiada. - Usiadł w fotelu, podniósł rękę, jakby przemawiał i stwierdził, że w takiej pozie chce być namalowany. Po chwili okazało się jednak, że trzeba mu pod łokieć dać podpórkę, więc dostał miotłę. Nie nagadałem się z nim za dużo, bo przez cały czas uczył się roli.

Dewizą artysty są słowa: „Nie ma zleγο portretu, są tylko źli malarze”.

Wielki mistrz we fraku i dżinsach

- Portret artystyczny nigdy nie powstaje z marszu, w ciągu kilkunastu minut - zapewnia Andrzej Borys, prezes Związku Polskich Artystów Fotografików Okręgu Świętokrzyskiego. - Nim sięgnę po aparat, najpierw z tą osobą ucinam sobie półgodzinną pogawędkę, podpowiadam też, jaki strój założyć. Potem zaczyna się dyskusja na temat tła. Mam malowane witrażyki, biblioteki, łaki, ale za nimi nie przepadam i raczej odradzam takie otoczenie.

W czasie tzw. krótkiej sesji powstaje 20 zdjęć, ale niekiedy trzeba zrobić nawet i 50. - Prawie każdy kto staje przed obiektywem ma tremę i zaczyna zachowywać się sztucznie, gra niczym aktor na scenie - mówi artysta. - Jedyną na to radą jest zmęczenie, więc trzymam modela w studiu godzinę, a nawet dwie. Zdarza się i tak, że sesję trzeba powtórzyć dwa

lub trzy razy. Każdy ma przecież w wyobraźni swoją twarz i bywa, że sprostac takim oczekiwaniom jest niezwykle trudno.

Klientami najczęściej są dzieci i osoby, które lata młodości mają już dawno za sobą. - Dziadkowie zamawiają swoje portrety, bo chcą podarować je na pamiątkę dzieciom, często też przyprowadzają wnuki, bo zabiegani rodzice nie mają na to czasu - wzdycha fotografik.

Ale ta uwaga nie dotyczy Krzysztofa i Mariny Obarów z Kielc. Każdy z ich synów w dniu swoich urodzin obowiązkowo wędruje z rodzicami do zakładu fotograficznego Andrzeja Borysa. - 4-letni Kamil przed obiektywem staje 23 lipca, 17-miesięczny Krzysk swój wielki dzień ma 3 września - wylicza mama Marina. - Wyjazd do studia to cała wyprawa, bo zabieramy różne zabawki, by ujęcia nie były monotonne.

- Wolimy zdjęcia od nagrań na taśmie video, bo te można w każdej chwili wziąć i wystarczy kilka minut, by porównać, jak dzieci zmieniły się w ciągu ostatnich miesięcy, lat - dodaje Krzysztof Obara.

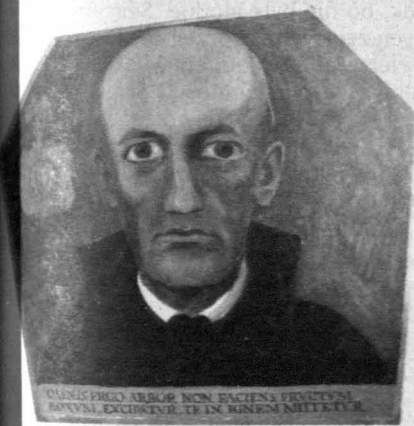
Wygląda na to, że Kamil i Krzysk będą mieli niezłą kolekcję swoich podobizn, bo rodzice nie zamierzają zrezygnować z urodzinowych portretów dzieci.

Andrzej Borys sportretował także wszystkich wielkich mistrzów z Bractwa Andrzeja Borysa. Andrzej Sygut, wiceprezydent Kielc, z ujęcia jest średnio zadowolony, ale żona i córka uważają, że to cały on i portret zawiesiły na honorowym miejscu w domu. - Poszedłem do studia wystrojony we frak i dżinsy - z uśmiechem wspomina wielki mistrz. - Siadłem na stołku, minuty leca jedna za drugą, a Borys ciągle niezadowolony. W pewnej chwili chciałem poprawić okulary na nosie i zamarłem z podniesioną ręką, bo usłyszałem gromki okrzyk: „nie ruszaj się!” W tym momencie migawka trzasnęła i tak zostałem uwieczniony.

ANNA LATOS

Ile to kosztuje

Portret trumienne - około 500 zł, cała postać - około 2 tys. Rysunek 100 - 150 zł. Koszt sesji fotograficznej (najkrótszej) do portretu artystycznego wynosi od 100 zł, dłuższej - około 300 zł. Potem klient przegląda cały materiał i wybiera najlepsze ujęcie, które zostaje powiększone. Za odbitkę płaci się zależnie od jej wielkości, np. format 50x60 cm to wydatek 75 zł. Fotografia na płótnie razem z ramą kosztuje ok. 200 zł (30x40 cm).



Fot. Krzysztof Krogulec

Krzysztof Jackowski namalował blisko 300 portretów trumienych

pozycje figuralne, tzw. czerwone ludziki, ale człowiek najbardziej mnie pasjonuje - mówi artysta. - Gdy nie mam modeli, maluję z wyobraźni.

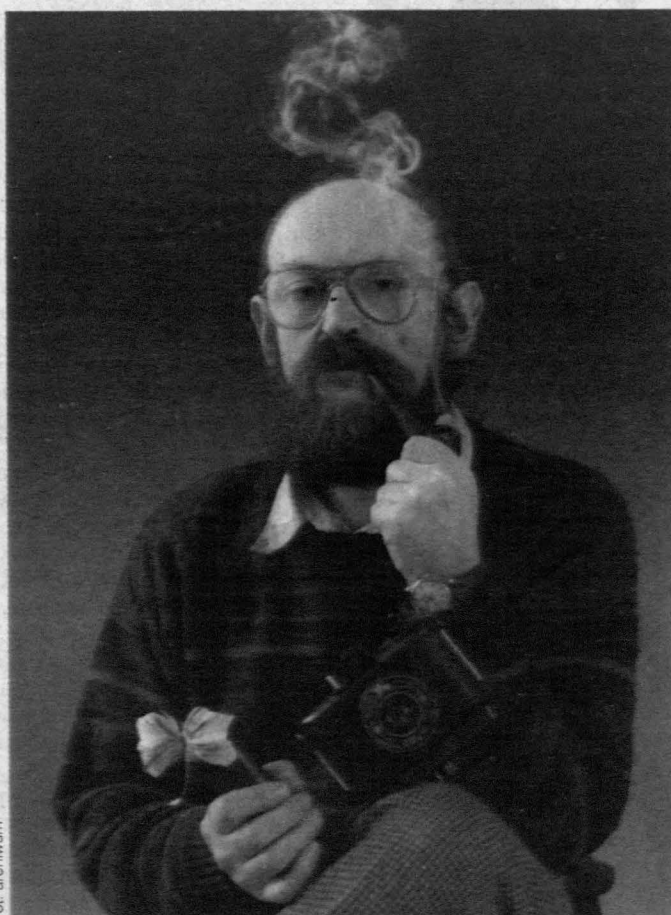
Takimi wymyślonymi portretami są wizerunki Żydów. Każda twarz jest inna - namalowałem, posępna, zadumana. - Odkąd nastała moda na feng shui, te portrety idą jak woda - zapewnia Jackowski. - Ponoć zawieszane na ścianie, po lewej stronie od drzwi wejściowych, gwarantują powodzenie w interesach i przyływ pieniądza.

Portrety zamawiają u niego nie tylko kielczanie, ale także osoby z Warszawy i Krakowa. Najczęściej do jego pracowni zaglądają kobiety. Niekiedy mają też specjalne życzenia, a wtedy pędzlem trzeba operować niczym skalpelem. - Dwa lata temu przyszła do mnie pani dobrze po sześćdzielatce, mocno otyła i zażyczyła sobie portretu - wspomina malarz. - Powiedziała: „proszę to wszystko wychłastać” i pokazała na drugi podbródek i nieco obwisłe policzki. Na szczęście miała wyraziste oczy i chęć, że dzięki temu była trochę do siebie podobna.

Artysta potrafi przemienić się także w znakomitego wizażystę i odmienić kolor włosów swojego modelu. Taka niespodzianka spotkała Grażynę Łęcką, dyrektorkę Miejskiego Społecznego w Kielcach. - Przyszła do mnie jakaś taka przykrapnięta, jak szara owca - opowiada artysta. - Namalowałem jej włosy, ale coś mi się nie podobało, aż ołśniło mi i uznałem, że do jej urody idealnie pasowały rude włosy i raz dwa takie miałem. Gdy przyszła po odbiór, najpierw nie miała, potem wyraziła dezaprobatę, ale nie kazała zmieniać i zabrała obraz.

Pani dyrektor musiał jednak spodobać się pomysł artysty, gdyż od tego czasu maluje go na rudo.

Osobny rozdział w twórczości artysty, to portrety trumienne, które maluje od lat



Dobry portret to efekt kilkugodzinnej pracy - mówi Andrzej Borys, sportretowany przez swojego syna

Fot. archiwum

Kazania świętokrzyskie Sukces z bazaru

Wiadomość w telewizji. Sukces policji. Zatrzymano setkę cudzoziemców. Ormian, Bułgarów, Ukraińców. Zarekwirowano towar za trzy miliony. Zobaczyłem stłoczonych gdzieś na wielkiej sali biednych ludzi. Twarze znane z bazaru. Chusty, tanie kurtki. Głupio mi się zrobiło. Zrozumiałem, że polska policja zabrała ludziom zarabiającym handlem na życie towar za trzy miliony. To dobrze czy źle. Ja wiem, że handel ten jest nielegalny, że w Polsce często ci ludzie są bez wiz. Ze to nie jest w porządku. Ale czy zaraz trzeba robić pokazowe akcje policji na bazarze? Czy trzeba się szczycić zabranymi na bazarach torbami z ciuchami? Teraz nie bardzo wiadomo, co z tymi ciuchami zrobić, a dla bazarowych kupców to był majątek, za który utrzymywali rodziny tu, w Polsce, i u siebie.

Skąd te rozterki? Ano stąd, że jeszcze niedawno Polacy za niemiecką i austriacką granicą też koczowali z towarem i też byli problemem dla tamtejszych służb. Austriacy zabierali towar, Niemcy przeganiali. Robili co mogli, żeby zlikwidować u siebie ten prymitywny handel. I co z tego? Nic. Polacy jeździli, bo zarabiali. Niejeden zarobił porządnie. Teraz ten handel już nie istnieje. Teraz Polska jest dla ludzi zza wschodniej granicy Zachodem. Czy teraz trzeba się odgrywać za tamtą poniewierkę polskich handlarzy? Tak to wygląda.

Na bazarowym handlu przecież tylko zyskują biedniejsi obywatele. A że państwo na takim handlu traci? Trochę traci, ale przecież kilka zatrzymanych na granicy tirów z nielegalnym towarem wartych jest tyle, ile cały bazarowy handel. Więc może lepiej ściagać prawdziwe afery i kontrabandę? Policja ma szansę wykazać się nie tylko na bazarze.

MAREK MACIĄGOWSKI

BIORĄ NIE BIORĄ

Śliczna konkurencja

Ech, ten wolny rynek. Wkrada się wszędzie, nawet tam, gdzie człowiek ucieka od cywilizacyjnej zmy. Od konkurencji nie ma spokoju również nad wodą.

Niezbym lubiane przeze mnie zawody, w czasie których rybołap dwoi się i troi, żeby złowić jedną uklejkę więcej od rywala. Tłumy nad podmiejskimi zalewami - kto pierwszy zajmie lepszą miejscówkę, kto będzie z oburzeniem fukał na próbującego wcisnąć swoją gruntówkę w nadbrzeżny las wędzisk spóźnialskiego.

No i w końcu pojedynki jeden na jednego, do których dochodzi, gdy dwaj pstrągarze spotkają się nad niewielką rzeczką. Zamiast podzielić się odcinkami strumienia, zaczynają wyścig do najbardziej obiecujących dołków, czują na plecach oddech faceta, który zepsuł planowaną od tygodnia wyprawę. Jest i inna, całkiem nieuczciwa konkurencja. Są nią trzebiący ryby za zgodą PZW rybacy. Nie u nas, w Świętokrzyskiem, ale już na Mazowszu ekipy rybackie sieciami odławiają na związkowych wodach ryby, za które płacą wędkarze.

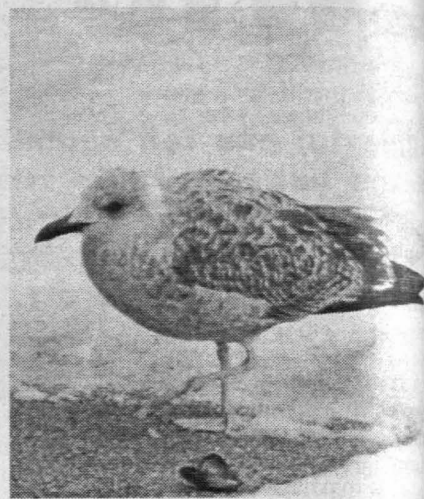
Z wędkarzami rywalizują też złodzieje, zwani kłusownikami. Tematu nie rozwijam, bo ileż można o nich pisać. Dość narzekania. Dziś chcę napisać o czymś pozytywnym. O konkurentach, których spotkanie nad wodą to prawdziwa przyjemność, którzy czują się tam jak u siebie.

Przechodząc nad brzegiem rzeczki nie raz można zauważyć małą, rudo-lazurową kulkę przyklejoną do zwisającej nad wodą gałęzi. Jeśli kulka nas nie zauważy, w pewnym momencie jak kamień spadnie z gałęzi prosto do wody. Wyleci z niej z małą rybką w długim dziobie i po chwili zniknie w ja-

mie wykutej w ilastej skarpie. To zimorodek, piękny ptaszek, samotny łowca wodnego drobiazgu. Podobnie jest z rybitwą. Filigranowa, zwiewna, o jaskółczych skrzydłach, zawisa nad powierzchnią jeziora, by po chwili jak bombowiec uderzyć w taflę w pogoni za płotką.

Tacy rywale nie psują nerwów, za to mogą sprawić, że przez chwilę oderwiemy wzrok od spławika, by obejrzeć misterium przyrody. Siedząc nad brzegiem warto popatrzeć, co dzieje się pod powierzchnią. Potężny, brązowy żuk z nogami jak wiosła złapał centymetrową rybkę. To pływak żółto-brzeżek - postrach podwodnego mikroświata. Nie mniejsze spustoszenie wśród narybku czynią drapieżne odrzutowce - larwy ważek. Metrowe skoki, jakie wykonują wyrzucając z odwłoka zebraną tam wodę, pozwalają im dogonić najsmiglejszego okonka.

Cóż tam takie maluchy, podczas wędkarskiej wyprawy na pewno spotkamy rywali, którzy nie zadowolają się mikrą zdobyczą. Na Mazurach i Pomorzu wciąż jeszcze można spotkać drapieżnego rybołowa. Pięknie ubarwiony ptak potrafi upolować nawet dwukilogramowego karpia. Zdarzało się, że rybacy wylawiali szczupaka potwora z wczepionym w grzbiet martwym rybołowem. Napastnik przecenił swoje siły i zaatakował ofiarę, która go utopiła. Popularny perkoz w pogoni za płotką nieraz pokonał przeznaczony na przynętę żywca. Skradając się ze spinningiem, nietrudno zaskoczyć czającą się w szuwarach czapkę. Ten coraz liczniejszy u nas ptak nieruchomo stoi na płyciźnie w oczekiwaniu na przepływającą rybę. Nagły atak, krasnopiórka ginie w przepastnej gardzieli czapli i znów

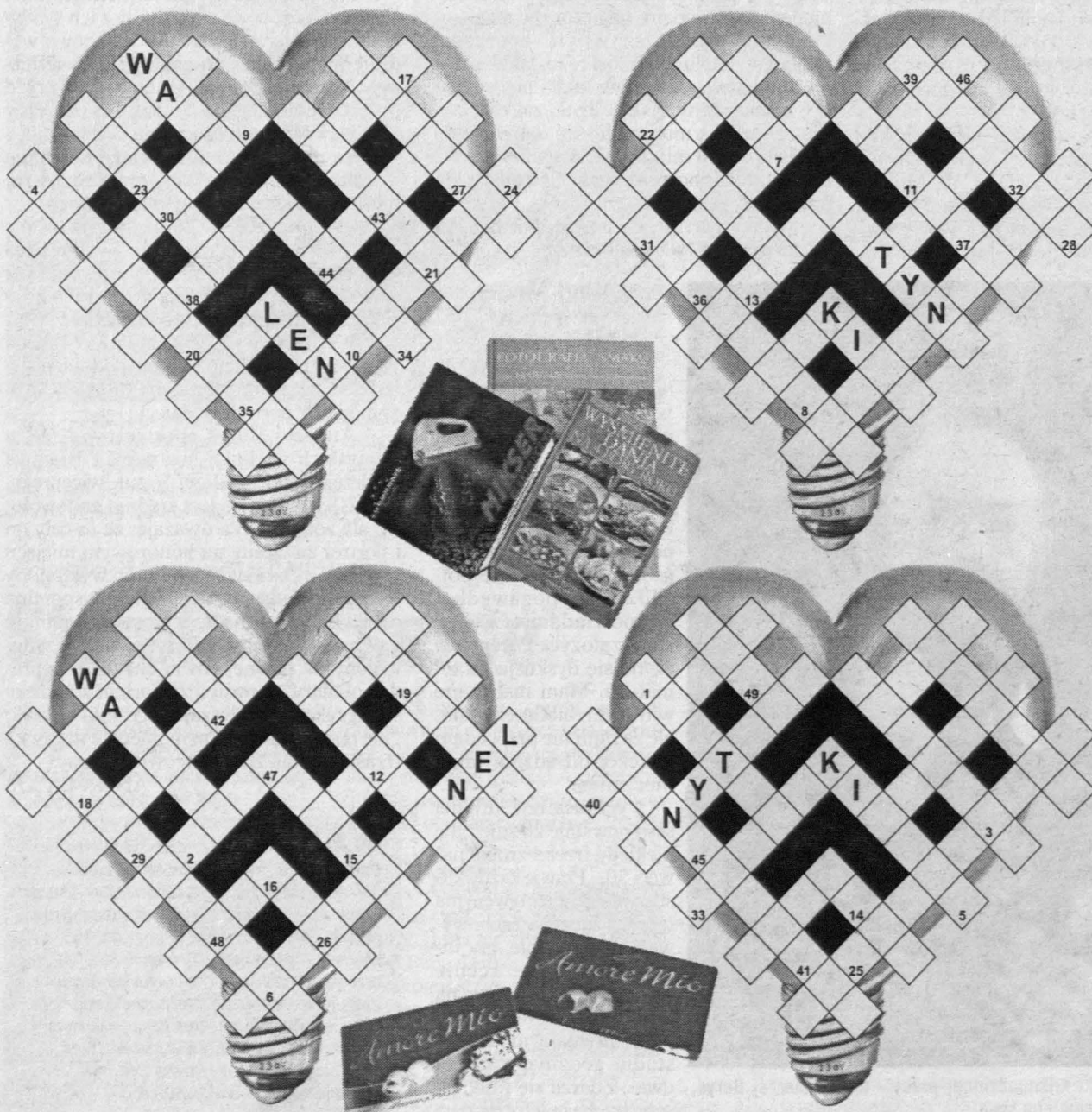


cierpliwa zasadzka. Tylko uczyć się spokoju i wytrwałości.

Nieco inaczej poluje czarny bocian. Powoli brodzi w leśnym strumieniu, wydając nieostrożne pstragi albo patroluje torfianki, szukając tłustych karasi. Zawsze kiedy uda mi się podejrzeć polujące zwierzęta, nie mogę się nadziwić ich perfekcyjnemu braku nerwów w razie niecelnego ataku. Oszczędzania natury. Ile razy oglądałem szczupaka czy okonia stojącego spokojnie w stadzie drobnicy. Nie gonili małych rybek, bo nie były głodne. Szacunek dla innych żyjących stworzeń cechuje wszystkich zwierzęta. Z wyjątkiem wydry. Rozbójnicy zabijają dla przyjemności. Ściga duże ryby, zagryza je, wyciąga na brzeg i zostawia. Co się dziwić, toż to ssak i ma coś wspólnego z człowiekiem - bezmyślność w stosunku do natury.

MATEUSZ BOLECHOWSKI

Łamigłówka



Definicje wyrazów podano w porządku przypadkowym w poszczególnych kierunkach wpisywania.

PRAWOSKOŚNE: 1) zmienną jest, jak zauważa Verdi w operze „Regoletto”, 2) materiał opatrunkowy, 3) impreza o zmierzchu, 4) kolor w kartach lub wycięcie w sukni, 5) model kompozycji przestrzennej, 6) używały dawniej rycerzy do bitwy, 7) dwie stronicie, 8) funkcjonariusz policji, 9) daszek nad wystawą sklepową, 10) część materiału pobrana do badań, 11) drażny skłócić, 12) siłacz dźwigający ciężary, 13) rycina, 14) mocny, szlachetny trunek lub lek wzmacniający serce, 15) świat zabity deskami, 16) cha prowincja, 17) sztuka wyrabiania naczyń z gliny, 18) okres odosobnienia ludzi po przebytej chorobie, 19) przykrywa budynki, 20) lisi ogon, 21) rasa owiec o długiej, gęstej wełnie, 22) rzeka azjatycka, wpływa do Morza Łaptiewów, 23) strój Japonki, 24) tropikalna trawa, 25) miejsce zwycięskiej bitwy Napoleona z Austriakami w 1800 roku, 26) śnieżyk, 27) sąsiadka Mazur, 28) nieśmiałość.

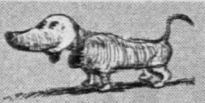
LEWOSKOŚNE: 1) trening, 2) ajer, 3) gasi pożar, 4) walna bitwa, 5) rodzaj zrzeszenia lub organizacji, 6) zwolennik, 7) terytorium geograficzne, kraj, 8) niedozwolony chwyt zapaśniczy, 9) pędzle, 10) wymiana ognia z broni palnej, 11) ozdoba twarzy, 12) indyjski namiot, 13) poeta zwany „lirnikiem mazowieckim”, 14) potomstwo, 15) na śmieci, 16) pies wielorasy, 17) dawna opłata za przejazd, 18) nora, 19) patronka górników, 20) cenniejsza niż złoto, 21) żona Jowisza, 22) licha szkapę, 23) pocisk broni palnej, 24) w kalendarzu religijnym - okres przed Bożym Narodzeniem, 25) sportowa lub wysokogórska, 26) zachwyca estety, 27) król z tragedii Szekspira, 28) gwałtowny powiew wiatru.

Za rozwiązanie krzyżówki z 30 stycznia (hasło: „Zawieszaj przyczynę, kto zdobyczy pragnie - Ignacy Krasiński”), nagrody (zestawy kosmetyków) wygrali: **Renata Dynia** z Kielc, **Urszula Ciosek** z Kielc, **Danuta Pająk** ze Starachow, **Kazimiera Orzeł** z Małenka (Staszów), **Józef Kozioł** z Radomia. Po nagrody zapraszamy do naszej redakcji w Kielcach przy ul. Wesołej 47/49, od poniedziałku do piątku w godzinach 10-16. Zwycięzcom spoza Kielc nagrody prześlemy pocztą w ciągu miesiąca.

W tej krzyżówce do wygrania: mikser i 2 książki kucharskie. Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać w ciągu 10 dni na adres redakcji: „Słowo Ludu”, ul. Wesoła 47/49, 25-363 Kielce. Na karcie pocztowej prosimy o naklejenie znaczka z okienka krzyżówkowego. Nazwiska zwycięzców opublikujemy w Magazynie „SL” 27.II.04 r.

Uwaga niespodzianka!!! Dla 5 pierwszych osób, które zadzwonią do nas dzisiaj w godz. 15.00-15.15 i podadzą rozwiązanie z krzyżówki hasło, mamy waletynkowe bombonierki Wesoła. Tel. w Kielcach (041) 36-36-309.

ZAPISKI NIELUDZKIEGO DOKTORA



Z większym sercem do świni

Jutro walentynki. To radosne święto, goszczące od niedawna w naszym kalendarzu, jest wspaniałym pretekstem, aby napisać słów kilka o... nie, nie proszę państwa, nie o „Zakochanym Kandlu” - chcę napisać słów kilka o sercu. Jak ważny to narząd dla funkcjonowania organizmu czy to ludzkiego, czy też nieludzkiego nikogo chyba przekonywać nie muszę.

W związku ze świętem zakochanych pozwolę sobie na kilka sercowych opowieści. O godzinie 22 przychodzą do lecznicy młodzi ludzie, dźwigając duży tobolek. Po odslonięciu zasłony z koca okazuje się, że w rogu metalowej klatki siedzi przygarbiona papuga nimfa. Ślady na dnie klatki świadczą o silnej bieguncie, ale sama papuga nie wygląda najgorzej. Nauczony przykrym doświadczeniem kolegi, któremu podczas badania podobne zwierzę zmarło na atak serca, mówię właścicielom o dużym ryzyku i proszę, aby to oni przytrzymali papugę, podczas gdy ja zajmę się podawaniem zastrzyków.

Wszystko przebiega jak należy, papuga bez większych oporów pozwala się złapać, ja się zbliżam, podaję zastrzyk w mięsie piersiowe, papuga spogląda podejrzliwie, robi „pii” i jej główka bezwładnie opada na bok. Papuga nie żyje.

Podczas późniejszej rozmowy okazuje się, że ci państwo byli właścicielami papugi dopiero od kilku dni i jak widać stworzenie nie zdążyło się jeszcze do nich przyzwyczaić. Przykra sytuacja, ale prawdziwa. Niestety, ptaki to trudni pacjenci. Przeżywają straszliwy stres i w dodatku stresują lekarza.

Miałem też dziwne zgłoszenie do zwierzaka troszkę większego kalibru - konia. Wczesnym rankiem zadzwonił znajomy z prośbą, abym szybko przyjechał, bo coś złego dzieje się z „kasztanem”. Po dziesięciu minutach byłem na miejscu, ale niestety pacjent już nie oddychał. Właściciel opowiadał, że wypuścił żróbka na pastwisko, a ten zrobił kilka okrążeń, zatoczył się i bardzo powoli, chwiejnym krokiem, został doprowadzony do stajni. Podejrzenie padło na serce, a moją diagnozę potwierdził zna-



Fot. Bartłomiej Kabała

jomy lekarz specjalista od czterokopytnych stworzeń.

Młody silny koń, nic nie wskazywało na taki rozwój zdarzeń - a jednak. Konie to - wbrew panującym opiniom - bardzo delikatne zwierzęta. A co państwo myślicie na temat świnek i nie chodzi mi o świnki morskie, tylko o klasyczną sus domesticus. Czy zdajecie sobie państwo sprawę, jak wrażliwe na stres jest to zwierzę? Przez swą „uczuciowość” jest to gatunek bogatszy o dodatkową jednostkę chorobową - nagłą śmierć sercową. Z tego też powodu tak ważne jest obchodzenie się z tymi zwierzętami w delikatny sposób.

I na zakończenie kilka słów o naszych psiakach. Jeżeli państwa zwierzak ma coraz mniej wigoru, podczas spacerów szybko się męczy i musi chwilę odpocząć, aby ruszyć dalej, a na dodatek męczy go kaszel (szczególnie w nocy i nad ranem), to proponuję udać się z nim na wizytę do najbliższej lecznicy dla zwierząt. Objawy, o których mówię, mogą wskazywać na chore serce, a z tym, jak widać, nie ma żartów. Dzięki właściwej diecie i odpowiednim lekom można znacznie poprawić samopoczucie i przedłużyć życie waszego pupila. Proszę pamiętać o sercu - nie tylko podczas walentynek.

Lek. wet. BARTŁOMIEJ KABAŁA

HOROSKOP DLA DWOJGA



„Golem” - numerologiczna ósemka

Karty twoje problemy zdrowotne nazywają chorobą podstępą i trudną do wyleczenia. Nie jest to jednak sytuacja beznadziejna i są wielkie szanse na to, że pozbędziesz się kłopotu. Musisz jednak bardzo ściśle stosować się do wskazówek lekarza. Dobrym posunięciem będzie też poszukanie innych specjalistów, w innym mieście. Nowe porady sprawiają, że w ciągu dwóch lat choroba zacznie się cofać. Musisz tylko być wytrwałym i nie rezygnować z kuracji.

Największy błąd, jaki robisz obecnie, to odsuwanie się od życia towarzyskiego. Ty po prostu uciekasz od ludzi i jednocześnie narzekasz na los. Karty natomiast twierdzą, że jesteś osobą lubianą i jeśli tylko przestaniesz zamykać się w domu, to bez trudu znajdziesz spore grono przyjaciół.

Ten rok, a zwłaszcza jego druga połowa, będzie bardzo korzystny dla różnego rodzaju interesów i spraw zawodowych. Śmiało więc działaj i nie przegap swojej szansy. Natomiast 2005 rok sprzyjać będzie podróżom, zarówno tym bliskim, jak i dalekim.

„Trzcina” - numerologiczna szóstka

Nie przejmuj się trudnościami materialnymi, jakie obecnie gnębią rodzinę syna. Już w maju znajdzie pracę, a będzie ona związana ze szkolnictwem. W roku, gdy będzie świętował 33 urodziny, jego pozycja będzie już stabilna i pewna. Synowej także nie grozi bezrobocie. Dziecko, które niedługo przyjdzie na świat, wniesie do ich związku wiele radości. Na pewno poradzą sobie z jego wychowaniem, a pod ich dachem często gościć będzie szczęście.

Karty ich małżeństwo określają mianem zgodnego, w którym każda ze stron może liczyć na swą drugą połowę.

Dzisiaj pomoże także tobie. Myślę, że Bóg w ten sposób chce wynagrodzić ci stratę mebla (oczy zamknie w domu). Zajmiesz się bowiem maleństwem i to pozwoli ci znów cieszyć się życiem. A przed tobą długie życie. Musisz jednak zacząć bardziej dbać o siebie. Uważaj na serce i ciśnienie.

RYSZARD

Horoskop

od 13.II do 19.II 2004 r.

Ryszard Zawadzki, wróżbita i wizjoner, stawia horoskop czytelnikom „Słowa”



Fot. archiwum

BARAN

21.III - 20.IV

Dom, miłość

Relacje z rodziną ochłodzą się i mogą się pojawić drobne nieporozumienia. Ciężko będzie teraz realizować jakieś plany. Wygląda na to, że najwięcej wolnego czasu spędzisz z dziećmi, bo przy nich zapomnisz o wszystkich kłopotach. Samotne Barany nie będą miały powodu, by narzekać na brak powodzenia. Radzę jednak trzymać uczucia na wodzy, bo nowo poznana osoba może was rozczarować.

Finanse, zdrowie

To nie będzie zły tydzień pod warunkiem, że nie będziesz niczego na siłę zmieniać. Najlepiej konsekwentnie realizuj plany i nie dopuszczaj do powstania zaległości. Sytuacja finansowa znacznie się poprawi. Dostaniesz nagrodę lub odzyskasz pieniądze, na których już położyłeś krzyżyk. Możesz mieć problemy z koncentracją i układem nerwowym.

BYK

21.IV - 20.V

Dom, miłość

Nastawiony będziesz głównie na przyjemności typu: zabawie się, wyjechać na wycieczkę, pójść potańczyć, na wystawną kolację, a potem... udać się z partnerem do sypialni. Jeśli jednak twój ukochany nie będzie miał ochoty na tego typu rozrywki, to dojdzie może do nieporozumień. Wiele powodów do radości będą mieć także samotne Byki. Zaproszenia na randki posypią się jak z rogu obfitości.

Finanse, zdrowie

Sukces jest możliwy, ale cena, którą przyjdzie ci zapłacić, będzie wysoka. Teraz nie dostaniesz za darmo. Niejednokrotnie przyjdzie ci zostać do późnego wieczora w firmie, prowadzić trudne rozmowy i wspinać się na szczyty dyplomacji. Uważaj na zdrowie, bo łatwo możesz paść ofiarą wirusów. Jedz więcej owoców i warzyw.

BLIŹNIĘTA

21.V - 21.VI

Dom, miłość

Wenus szuka miłej niespodzianki. Możliwe, że ktoś, kto na jakiś czas zniknął z twojego życia, znów da o sobie znać. Być może z kręgu znajomych nagle ktoś wyda ci się bardzo interesujący, a dyskusja z nim będzie szczególnie fascynująca. Teraz wszystko może się zdarzyć, o ile nie będziesz uciekać przed miłością. Natomiast Bliźnięta zaobrazkowane powinny nieco spuścić z tonu i zmniejszyć wymagania w stosunku do swojego partnera. Wytykanie każdego potknięcia może go w końcu wyprowadzić z równowagi.

Finanse, zdrowie

Teraz rozsądek i opanowanie będą w cenie. Trzeźwa głowa przyda się zarówno po to, by zyskać, jak i po to, by nie stracić. Nie działaj w pośpiechu i nie daj się popędzać. Większych wydatków nie uda się uniknąć, ale na koncie trochę grosza ci zostanie. Zdrowie dobre. Uważaj jednak za kierownicą i przy obsłudze urządzeń mechanicznych.

RAK

22.VI - 22.VII

Dom, miłość

W stadiach Raków otoczonych rodziną będzie panować spokój i zgoda. Od partnera otrzymasz wszelką pomoc, o jaką tylko poprosisz. Możliwe, że weekend przyniesie niewielką, ale miłą niespodziankę. Raki bez pary mają duże szanse na to, by w tym tygodniu poczuć szybsze bicie serca.

Finanse, zdrowie

Na horyzoncie widać sukcesy i spore pieniądze, musisz jednak uważać, by nie przecenić swoich możliwości. Poprzedzka ustawa zbyt wysoko może przyprowadzić cię do rozdrażnienia i zniechęcenia. Cele stawiaj sobie ambitne, ale osiągalne. Twój organizm potrzebuje teraz sporo snu dla regeneracji sił, więc nie zarywaj nocy.

LEW

23.VII - 23.VIII

Dom, miłość

W sprawach sercowych będzie teraz panować cisza, co jednak nie jest równoznaczne z cichymi dniami. Wręcz przeciwnie. Jeśli masz partnera, dni płyną ci będą spokojnie, w bardzo sympatycznej atmosferze i tylko od was zależy, czym je wypełnicie. Dla Lewów samotnych najbliższy tydzień także zapowiada się atrakcyjnie. Wprawdzie na spotkanie wielkiej miłości szanse są niewielkie, ale flirty, komplementy i miłe towarzystwo macie zapewnione.

Finanse, zdrowie

W pracy nie grożą ci pomyłki ani sytuacje wymagające podejmowania trudnych decyzji. Być może trafi się też okazja, by dorobić kilka groszy do pensji i podreperować budżet domowy. Jeśli masz w planie jakieś negocjacje, to umów się jak najszybciej. Teraz bowiem talent dyplomatyczny cię nie zawiedzie, a twoje argumenty będą trudne do odparcia. Zdrowie dopisze. Unikaj brawury za kierownicą.

PANNA

24.VIII - 22.IX

Dom, miłość

Panny będące w stałych związkach czekają długie rozmowy. Najwyższa pora, byście wyjaśnili sobie z partnerem niedomówienia, powiedzieli o swoich oczekiwaniach, a także o tym, co was drażni. Przyda się też jeszcze raz przedyskutować zakres

obowiązków, bo na tym polu dochodzi do najczęstszych sprzeczek. Panny bez pary na razie nie powinny spodziewać się wielkiej odmiany losu. Wprawdzie będą okazje do zawarcia nowych znajomości, ale by uczucie nabrało rumieńców, musicie jeszcze trochę poczekać.

Finanse, zdrowie

Przyjdzie ci podejmować szybkie decyzje. Zmobilizuj więc siły. Dobre efekty przyniesie współpraca z innymi, gdyż planety sprzyjają zespołowym działaniom. Sukcesy odnieść mogą trudniący się handlem i pośrednictwem. Wydatki planuj rozsądnie, gdyż pieniędzy może ci zabraknąć. Dbaj o przewód pokarmowy i nie objadaj się przed snem.

WAGA

23.IX - 23.X

Dom, miłość

Jeśli jesteś samotną Wagą, nie stroi od towarzystwa. Korzystaj z zaproszeń, gdyż są duże szanse na spotkanie kogoś nietuzinkowego. Miłe chwile czekają także związki stałe. Teraz każde zajęcie wykonasz ramię w ramię z partnerem. Nie zabraknie też okazji, by spotkać się w gronie przyjaciół.

Finanse, zdrowie

Będziesz zajęty wieloma drobnymi sprawami, ale dzięki zaradności i praktycznemu zmysłowi ze wszystkim się uporasz. Z łatwością przejrysz też zamiary konkurencji i znajdziesz sposób wyjścia z podbramkowej sytuacji. Pod względem finansowym bez większych zmian. Uważaj na układ pokarmowy. Nerwy i twoja nadwrażliwość mogą być przyczyną niestrawności, a nawet wrzodów.

SKORPION

24.X - 22.XI

Dom, miłość

W związkach stałych zapowiada się słoneczna aura. Mogą wprawdzie się zdarzyć jakieś małe sprzeczki, ale z gatunku tych niegroźnych. Pamiętaj tylko, by, jeśli masz do partnera o coś pretensję, mówić mu to. Samotne Skorpiony mogą spodziewać się flirtów i sympatycznych przygód. Jednak prawdziwa miłość zapuka tylko do urodzonych w II dekadzie znaku.

Finanse, zdrowie

Masz dobrą passę, więc bez obaw wprowadzaj w życie nowe plany. Teraz sukces masz w zasięgu ręki! By zabłysnąć, musisz jednak być twardy i konsekwentny. To także dobry moment na podpisywanie różnego rodzaju umów, zawieranie spółek i załatwianie spraw o charakterze administracyjnym oraz prawnym. Twoja kondycja i samopoczucie będą coraz lepsze.

STRZELEC

23.XI - 21.XII

Dom, miłość

Stale związki czekają gorsze i lepsze dni. Postaraj się temu zaradzić, choćby wyręczając partnera w codziennych obowiązkach, a przynajmniej oferując swoją pomoc. Strzelce kroczące samotnie przez życie muszą inicjatywę wziąć w swoje ręce. Nie bójcie się zrobić pierwszego kroku, bo do odważnych świat należy.

Finanse, zdrowie

Patrz trzeźwo na sprawy i nie podejmuj się zadań, z których nie będziesz się mógł wywiązać. Dokładnie czytaj wszystkie dokumenty, a rachunki sprawdzaj dwa razy. Niewykluczone, że wyjedziesz w delegację. Oszczędzaj pieniądze, bo czekają cię większe wydatki. Uważaj na żołądek i układ trawienny.

KOZIOROŻEC

22.XII - 20.I

Dom, miłość

Miedzy tobą a twoją drugą połową nie będzie układało się najlepiej. Przyczyną kłótni mogą być jakieś drobniaczki. Postaraj się więc zapanować nad nerwami. Może warto zorganizować kolację przy świecach? Osoby samotne mogą liczyć na nowe znajomości. Warto zaufać Rakowi lub Rybie.

Finanse, zdrowie

Masz przed sobą pracowite dni, gdyż wiele spraw spadnie na twoją głowę. Trzymaj rękę na pulsie i pilnuj portfela. Jest niebezpieczeństwo, że za coś przepłacisz lub poniesiesz finansowe konsekwencje czyichś zaniedbań. Dbaj o zdrowie, gdyż łatwo możesz załapać grype.

WODNIK

21.I - 19.II

Dom, miłość

Pora obudzić serce z zimowego snu. Planety gwarantują ci spotkanie prawdziwej miłości. Bywajcie tam, gdzie gwaro, i jak najczęściej się uśmiechajcie. Nie odrzucajcie zaproszeń, nawet jeśli oszuka na pierwszy rzut oka nie przypadła ci do gustu. Zawsze warto spróbować jeszcze raz. Wodniki mające już partnerów też nie powinny uskarżać się na nudę. Z pewnością sporo czasu spędzicie ze swą drugą połową, planując nowe inwestycje domowe, ale nie zabraknie także okazji, by spotkać się z przyjaciółmi lub wybrać się do kina.

Finanse, zdrowie

Teraz w drodze do kariery może zabraknąć ci konsekwencji i wytrwałości. Jeśli sytuacja faktycznie będzie trudna, zwolnij, przeczekać, ale nie rezygnuj z już wyznaczonego celu, bo potem będziesz żałować. Przygotuj się do podróży służbowej. W finansach trochę lepiej. Odczujesz osłabienie, ale nie będzie to oznaką choroby a przemęczenia.

RYBY

20.II - 20.III

Dom, miłość

Życie uczuciowe nie powinno płatać ci figli. Na względy i pomoc partnera możesz liczyć w każdej sytuacji. W weekend spodziewaj się miłej wiadomości lub wizyty kogoś dawno nie widzianego. Ci z was, którzy szukają swej drugiej połowy, będą mieli kilka kandydatur do wyboru.

Finanse, zdrowie

Jeżeli nosisz się z zamiarem zmiany pracy lub starasz się o lepsze stanowisko, wykorzystaj najbliższe dni na intensywne działania. Teraz znajdziesz dość odwagi i siły przebicia, aby osiągnąć sukces. Także planety nie poskąpią ci wsparcia i pozwolą na pełne zaprezentowanie umiejętności. Na koncie przybędzie ci pieniędzy. Zdrowie dobre. Unikaj słodczy i zacznij uważnie liczyć kalorie.

Metamorfozy

Wspólnie z Salonem Fryzjerskim „Bea-Goldwell” przy ul. Paderewskiego 48/21 w Kielcach po raz kolejny zapraszamy do zabawy pod hasłem „Metamorfozy”. Tym razem fryzjer, wizażystka i projektantka mody zmienili wizerunek Teresy. Oto efekty:



Teresa

Jest 26-letnią kielczanką spod znaku Lwa. Pracuje w biurze podróży, jest pilotką i przewodnikiem. „Kocham ryzyko, zmiany i podróże, z moją pasją łączy się praca” - tak napisała w swoim liście.

Fryzura

Teresa miała proste, gęste włosy opadające na ramiona. Specjaliści z Salonu „Bea-Goldwell” zaproponowali zmianę koloru włosów poprzez wykonanie rozjaśniającego balleyage'u. Nieznacznie skrócili włosy, wycieniali je i zaproponowali delikatną grzywkę.

Ubiór

Ze sklepu „Bella Moda Italiana” przy ul. Sienkiewicza 37 w Kielcach wybraliśmy dla Teresy obcisłą, kolorową bluzkę w geometryczne niebiesko-zielone wzory oraz ciemne spodnie ściągane troczkami na szwach bocznych.

Makijaż

Wizażystka Agnieszka Skowron ze Studia „Sabatini” wykonała makijaż wyraźnie akcentujący usta pomadką w kolorze rudoczerwonym, zaś oczy podkreśliła delikatnie w odcieniach brązu, złota i miedzi.

Opinia Teresy

- W kontaktach z ludźmi muszę zawsze wyglądać świetnie, bez względu na okoliczności. Dlatego postanowiłam zmienić swój wizerunek z waszą pomocą. Teraz czuję się świetnie.

(AWT)

Jeśli chcesz wziąć udział w naszych „Metamorfozach”, prześlij swoje zdjęcie wraz z krótką informacją o sobie, podając swój rozmiar, wzrost i telefon kontaktowy na adres: Salon Fryzjerski „Bea-Goldwell”, ul. Paderewskiego 48/21, 25-502 Kielce, z dopiskiem „Metamorfozy”. Prosimy o dopisanie następującej klauzuli: Wyrażam zgodę na zamieszczenie mojego wizerunku na łamach „Słowa Ludu” przed i po metamorfozie.



Gabinet Kosmetyki Profesjonalnej

SABATINI

- doskonale zabiegi za pomocą ultradźwięków
- zabiegi pielęgnacyjne • wizaż i stylizacja
- makijaż na każdą okazję
- tipsy - profilaktyka modelowanie paznokci

Kielce

ul. Paderewskiego 48 tel. (041) 345 20-71

bea - GOLDWELL
SALON FRYZJERSKI
SOLARIUM

Kielce, ul. Paderewskiego 48

tel. (041) 344 17 60

BEZPŁATNY DOBÓR
FRYZURY I KOLORU



Walentynkowa kolekcja



Firma Key, przygotowała kolekcję Love, skierowaną do wielbicieli bielizny komfortowej, jak i kobiet lubiących podkreślać swoją zmysłowość. Dla ułatwienia poszukującym sentymentalnego upominku dla ukochanej mężczyznom, całą kolekcję wyróżniają specjalnie przygotowane na tę okazję opakowania w formie prezentu.



Wiwat Serduszka - wielokolorowe serduszka czekają na wszystkie wielbiciele prostych fasonów bielizny Key.

Kroje z tej linii są klasyczne, ale intensywne kolory serduszek tętnią życiem. W linii dostępne są: koszulka z krótkim, ściętym rękawkiem, figi i stringi.

Moda Ulicy - wszystkim kobietom i dziewczynom, które mają serca buntowniczek i nie boją się łamać konwenansów, Key poleca linię tzw. bielizny autdoorowej. Zdecydowane kolory - czerń i czerwień oraz kontrastowe lamówki w połączeniu z nadrukowanymi sercami w stylu graffiti odzwierciedlają gorący temperament kobiety.

Słodka Kokieteria - czarny, seksowny tiul w połączeniu z wyszywanymi sercami, zalotnymi wstążeczkami i kokardkami w kolorze fuksji. Te fikuśne połączenia zostały specjalnie przygotowane dla małych dam i ich mam, które ciągle mają w sobie odrobinę dziecka. Bielizna poważna, a zarazem słodka, na dodatek wiązana jak prezent atlasową wstążeczką.

Miłosne Napisy - bardzo dziewczęce i niewinne, białe komplety z kolorowymi napisami „love” - to kolejna waleńtynkowa propozycja, zarówno dla kobiet, jak i dla nastolatek. Nadruk zachwyca różnorodnością kolorów i



czcionki, w rozmaitych konfiguracjach i stylu.

Szykowna Wygoda - żadna kobieta nie pozostaje obojętna na pięknie wykończoną, tiulową i na dodatek wygodną bieliznę. Zeby mieć poczucie luksusu i być olśniewającą podczas waleńtynkowej randki, Key proponuje bieliznę dla prawdziwych szykownych młodych kobiet. Komplety - szorty lub stringi oraz biustonosz - dostępne są w kolorach czerwonym i czarnym.

Firma Key nie zapomniała również o upominku dla niego - białych bokserkach w czerwone serduszka oraz niebieskich bokserkach z napisem „love”. (AWT)

Kuracja w prezencie od Kolastyny

Najnowsza linia kosmetyków o nazwie Malatise stworzona przez laboratorium badawcze Kolastyny wykorzystuje malachit. Zawartość tego minerału ma niewątpliwie dobroczynny wpływ na poprawę wyglądu skóry i zapewnienie jej odpowiedniej ochrony przed działaniami czynników zewnętrznych.

Ta seria działa rewitalizująco, oczyszcza z toksyn, zabezpiecza przed szkodliwymi promieniami UV.

W skład nowej linii wchodzi: mleczko do demakijażu, tonik nawilżająco-relaksujący, krem na dzień (nawilżająco-relaksujący) i na noc (dotleniająco-energizujący), żel do demakijażu oraz maseczka oczyszczająco-antystresowa. Kosmetyki są w cenie od 15 do 22,80 zł. We wszystkich wykorzystano malachit, rodlit (opóźnia proces starzenia skóry), olej jojoba (odżywia i wygładza), olej migdałowy, oliwę z oliwek, witaminę E, a w maseczce białą glinę.

Zestaw kosmetyków może być wspaniałym waleńtynkowym prezentem dla każdej pani. Laboratorium Kolastyna już dzisiaj ofiarowuje pięć takich zestawów czytelnikom. Rozlosujemy je wśród osób, które zadzwonią do redakcji dzisiaj między godziną 14 a 14.15, tel. (041) 36-36-223.



Z LISTÓW

Żyć, i umierać trudno

Obydwoje z mężem jesteśmy starymi, emerytami, po siedemdziesiątce. Obydwoje pracowaliśmy po ok. 40 lat dla państwa i nas samych, naszych dzieci. Prawie połowę pensji oddawaliśmy dla państwa, by na starość żyć jako tako, by nie być ciężarem dla synów, którym teraz jest bardzo ciężko. Mimo wykształcenia (wyższe) nie wychowaliśmy ich na cwaniaków czy nieudaczków. Nie umieją sobie poradzić z dzisiejszą rzeczywistością, mimo że ciężko im uczyć się pracują.

A my? Cóż my! Niewiele im możemy dać, bo emerytury sięgają 800 zł. Po odliczeniu leków, prywatnego leczenia, napraw, utrzymanego się ze starości wyposażenia mieszkania klepiemy przysłowiową biedę, której nikomu nie śmiemy i nie chcemy przyznać.

Ktoś powie - kłamią w żywe oczy, a my nie uciulane mamy, oj, mamy!! A my nie uciulane mamy na stare lata nie mamy i ledwie starczymy na chleb, margarynę, mleko i ziem-

niaki. Czasem to 5 zł na dwoje na dzień lub 2 dni mamy. Już niczemu nie dziwnym się, chyba też zaczniemy grzebać w śmietnikach i zbierać puszki i makulaturę.

Zbierać?! Mało że wstyd i straszne upokorzenie, to jeszcze nie ma siły i zdrowia do tego, bo jesteśmy ludźmi schorowanymi i po operacjach. Lekarze mówią - nie przemęczyć się i zdrową dietę utrzymywać. Zdrowo? - na zwykłe jabłka nas nie stać, na żadną wędlinę czy chudsze mięso - po prostu nas nie stać już na nic!

Żyć trudno, chorować jeszcze trudniej, a umierać? Umierać też i żal, i trudno. To też sprawa kosztowna. Przecież nie pochowają nas pod drzewem. Pochówek też pochłania ogromne sumy. Już teraz zamartwiamy się, że dzieciom i śmierć nasza będzie ciężarem... Uwolnimy się, no, ale przecież chyba w Polsce nie zdarza się, by ktoś godnie nie pochować na wieki. Boże, miej litość nad nami chorymi i schorowanymi starcami i uchron przed biedą i głodem, uchron!!!

Staruszkowie ze Skarżyska

Romantyczny duet Wedla

„Amore mio” to wyznanie uczuć najukochańszej osobie. Może być szepcane, rysowane, śpiewane. Są to słowa Romea i Julii rozumiane na całym świecie. Właśnie takie są Wedlowskie czekoladki „amore mio”. Dwie kompozycje smaków dające wyraz znaczeniom, które skrywają w sobie te dwa krótkie słowa. Pyszna czekolada Wedla łączy się w nich z soczystością wiśni zatopionej w likierze lub z łagodnie rozgrzewającym advocatem. Wspólnie tworzą smaki pełne pasji i finezji. Nie przypadkiem romantyczny duet ukazuje się na rynku w chwili, gdy wokół świętowany jest Dzień Zakochanych.



Firma Wedel życzy wszystkim, by ich uczucie trwało jak najdłużej. Wśród osób, które dzisiaj zadzwonią do redakcji w godz. 14.30-14.45, rozlosujemy pięć słodkich upominków od Wedla. Tel. (041) 36-36-223. Kolejne pięć upominków otrzymają osoby, które rozwiążą dzisiejszą walentynkową krzyżówkę i pierwsze podadzą hasło na nr. tel. 0 41 36 36 309. Na rozwiązania czekamy między godz. 15 a 15.15.

Żyć zdrowo

Męczący kaszel

Polecam napar z ziół pomocny nie tylko przy suchym kaszlu, ale i chrypce.

Garść kwiatów i liści ślazu zalać szklanką gorącej wody trzymać na wolnym ogniu 10 minut, odstawić na 15 minut i przece-
dzić. Pić 1/3 szklanki trzy razy dziennie.

Podobne działanie ma ziele macie-

zanki. Do płukania gardła i jamy ustnej: garść ziela tymianku wyspać na półtorej szklanki wrzątku przykryć i zostawić na 10 minut.

W razie kaszlu dobrze jest pić syrop, np. taki najprostszy, ale bardzo skuteczny - z cebuli. Cebulę i czosnek kroimy w plasterki i układamy warstwami na przemian z miodem pszczelim w słoiku. Przykrywamy i odstawiamy w ciepłe miejsce na dwie, trzy godziny, aby wydzielił się sok.

Otrzymany w ten sposób syrop ma właściwości przeciwzapalne, wykrztuśne i odkładające. Pijemy łyżkę kilkakrotnie w ciągu dnia.

IRENA DUBOWIK

specjalista terapii naturalnych



Z ŻYCIA WZIĘTE



Uwaga, anioły! Wyboista droga do nieba!

Nadesłał Augustyn M. Kwasowski z Kielc

Lubisz fotografować?

Zrób zdjęcie sytuacji zabawnej czy nietypowej i przyslij do redakcji. Najlepsze fotografie opublikujemy, a ich autorzy dostaną w nagrodę album na zdjęcia i film fotograficzny - ufundowane przez firmę Foto Prest, Kielce, ul. Sienkiewicza 9, tel. 344-10-11.

Zwycięzców prosimy o kontakt z redakcją, tel. (041) 36-36-309.

Za wywołanie + fotoindex i min. 30 odbitek - FILM GRATIS

Sprawy intymne

Seks dla higieny



Skorzystałam z porad koleżanki i zdecydowałam się pójść do łóżka z chłopakiem dla higieny. Po zawodzie miłosnym przez półtora roku byłam sama. Mam 28 lat i chciałabym być z kimś, ale nikogo sensownego nie znam. Zdecydowałam się na anonimową przygodę. Potem czułam się fatalnie, ale trwało to krótko. Tydzień później poszłam z następnym chłopakiem. Przyjemność sprawiło mi to, że to ja wybierałam. Nie przyznałam się do tego nikomu. Zastanawiam się jednak, ile dziewczyn postępuje podobnie. Czy jestem wyjątkiem? Monika.

Przyjemność, ale wyraźnie nie do końca. Stwierdzenie „czułam się fatalnie” oznacza, że u pani pojawiło się poczucie winy. Dlaczego? Z treści listu wynika, że prawdopodobnie chodzi o model „porządnej kobiety”, która łączy uczucie z seksem, a nie oddziela seksu od uczuć, nie traktuje go

jako „higieny”. Tym można tłumaczyć potrzebę wyzwolenia się z poczucia winy, dyskomfortu, uwolnienia od poczucia odpowiedzialności poprzez oparcie się na statystyce (ile dziewczyn postępuje podobnie?). Jakie dane statystyczne okażą się pomocne? Wystarczy 1-2 procent czy więcej? Rację miał stary Casanova twierdząc, że łatwiej uwieść dwie kobiety niż jedną. Prawda jest, że w obecnej obyczajowości rośnie populacja oddzielająca seks od więzi uczuciowej, uprawiająca „seks dla seksu”. Nie jest zatem pani osamotniona, wyjątkowa.

Warto jednak odpowiedzieć sobie na trzy pytania: Czy dla pani kochanków była to również „higiena”? Czy było wzięte pod uwagę ryzyko zachorowania? Czy bardziej podoba się pani „seks dla higieny”, czy opierający się na więzi uczuciowej?

ZBIGNIEW LEW-STAROWICZ
seksuolog

Wojna domowa

Weekendowe plany



Zazwyczaj jest tak, że przed weekendem każdy: ja, mąż, dwoje nastoletnich dzieci, ma własne plany. Chciałabym, by chociaż część wolnego czasu spędzać razem, ale dzieci nie chcą. Uważam, że rodzinę cementują wspólne wyjazdy, bycie razem. Ale takie chwile zdarzają się bardzo rzadko. Jak ich do tego przekonać?

Patrząc na swoje małe dzieci wielu rodziców planuje: „jak dorosną, będziemy wspólnie zdobywać góry, rozgrywać mecze koszykówki, dyskutować o nieskończoności, budować dom na działce...”

Tymczasem dzieci dorastają, mają kilkanaście lat, już mogą spełniać rodzicielskie marzenia, ale... często nie chcą. Nie interesuje ich nie tylko wymarzony przez rodziców sposób na wspólne spędzanie czasu, ale nawet dłuższe przebywanie w ich towarzystwie. Wieczorne dyskusje wolą toczyć w gronie rówieśników, a rodziców tylko czasem dopuszczają do swoich tajemnic. Dla młodych ludzi jest to

przejaw ich samodzielności. Rodzice jednak czują się pomijani, odrzuceni i zawiedzeni.

Powrót do towarzyskich kontaktów między pokoleniami zazwyczaj następuje wtedy, gdy dorosłe dzieci usamodzielniają się całkowicie lub same zostaną rodzicami. Mimo to warto zabiegać o kontakt ze swoimi nastoletnimi dziećmi. Wspólne wyjazdy mogą przecież być zorganizowane po dyskusji i zaplanowane tak, aby były interesujące i dla nastolatków, i dla dorosłych. Dobrym pomysłem jest zaproszenie na wspólny wyjazd kogoś z przyjaciół dzieci.

O tym wszystkim trzeba szczerze porozmawiać w rodzinnym gronie, najlepiej mówiąc wprost: - Zależy mi na wspólnie spędzonym czasie. Oczekuję, że jeden weekend w miesiącu zostanie przeznaczony dla rodziny. Proponuję, żeby każdy z nas wymyślił, jak i gdzie moglibyśmy spędzić ten czas.

IZABELA ZŁONKIEWICZ
pedagog

Serce nie sługa

Mobbing (cz.2)



Coraz częściej spotykamy się ze zjawiskiem mobbingu, czyli przemocy w pracy. Do najbardziej podstawowych form przemocy należy przemoc psychiczna i moralna, seksualna i fizyczna.

Najbardziej rozpowszechnioną formą przemocy w pracy jest przemoc psychiczna i moralna. Jest to przede wszystkim zastraszanie pracownika, groźenie przeniesieniem na gorsze stanowisko, ustalaniem niekorzystnych warunków pracy, wreszcie straszenie zwolnieniem („na pani miejsce czeka tu 20 osób”).

Inne formy przemocy psychicznej to poniżanie pracownika wobec innych osób: wyśmiewanie, krzyżenie, używanie wulgarnych słów, wreszcie obmawianie i rozsiewanie plotek. Szefowie męczyźni potrafią być niekiedy niezwykle wulgarni, kobiety częściej sięgają po obmowę i plotkę również dotyczącą życia osobistego pracownika. Połączenie obu form to rzecz fatalna. Jawna przemoc fizyczna ma rzadko miejsce w naszych firmach,

pewnie z tego względu, że najłatwiej ją udowodnić. Częściej spotkać ją można w szkołach. Przemoc psychiczna jest niezwykle trudna do udowodnienia, również ze względu na bierną postawę otoczenia i brak świadków.

Przemoc seksualna niestety pojawia się coraz częściej. Zaczyna się od wprowadzenia niezwykle swobody „gawędziarskiej i kawalerskiej”, następnie przechodzi do fazy ściskania i przytulania nawet przy innych pracownikach. Kolejny etap to czynienie niewybrednych propozycji, często połączone z poklepywaniem i przyciskaniem. Wreszcie pojawia się bardziej czy mniej ukryta forma szantażu: „jeśli tego nie zrobisz, nie awansujesz i stracisz pracę”. Przemoc seksualna potrafi w sobie zawrzeć wszystkie dotychczas omówione formy przemocy: psychiczną, moralną i fizyczną. Z tego względu jest niezwykle niszcząca dla ofiary. Wbrew pozorom nie tylko kobiety mogą jej doświadczać.

KRZYSZTOF GĄSIOR
psychoterapeuta

WYPAD na wieczór

Jazz Club ***

Klub muzyczny, jeden z nielicznych w mieście, które muzykę mają nie tylko w nazwie.

„Jazz Club” na pewno nie jest typową knajpą. Nic w tym dziwnego, skoro zajmuje podziemia Teatru Lalki i Aktora „Kubus”, który na specjalne okazje użycza mu nie tylko swoich pomieszczeń na parterze budynku, ale nawet sceny.

A taka bliska zażyłość z placówką kulturalną zobowiązuje.

W samym wystroju klubu od lat niewiele się zmieniło. Chropowate wykończenie ścian, ciężkie krzesła z elementami metali i drewniane ławy. Do tego sporo podkreślających muzyczny charakter pubu instrumentów muzycznych i sącząca się z głośników muzyka (sącząca, bo jest to jedno z niewielu miejsc, gdzie da się porozmawiać). Głośno i tłoczno w „Jazz Clubie” robi się w weekendowe koncerty i czwartkowe wieczory karaoke. Słucha się tu głównie różnych odmian jaz-



Fot. Krzysztof Krogulac

zu, bluesa, folku i polskiego rocka. Tradycją już są cyklicznie urządzane jam sessions z Tomaszem Kopycińskim czy Konkurs im. Milesa Davisa.

Najczęściej wybieranym napojem w „Jazzie” jest piwo - beczkowe „tyskie”, „grünen-gold” i „palm”, dużo większy wybór butelkowego. Można zamówić także drinki. Choć tych uduchowionych, o niespotykanych nazwach, w karcie nie ma, barmani są w stanie wykonać prawie każdy na podstawie wskazówek klienta. Ceny umiarkowane - piwo od 3,5 zł, drinki do kilkunastu.

Rzeczy do jedzenia w „Jazzie” jest niewiele, ale stali klienci wychwalają kulebiakowate pierogi z mięsno-kapuścianym nadzieniem, które można zamówić.

Jeśli w „Jazz Clubie” coś nam się nie podoba, to krata, która bywa zamknięta, kiedy lokal jest już pełen gości. W takie wieczory w środku panuje także koszmarnie zadymienie. Mimo to za wkład w życie kulturalne miasta punktujemy na trzy gwiazdki.

„Jazz Club”, ul. Duża 9, tel. 343-15-40, otwarte: poniedziałek 15-23, wtorek-czwartek 13-23, piątek, sobota 13-1, niedziela 13-23. Na dole ok. 40 miejsc dla palących, góra (otwierana najczęściej na koncerty) ok. 60 miejsc dla niepalących.

Każdemu z odwiedzanych przez nas lokali będziemy przyznawać gwiazdki, oparte na naszej subiektywnej ocenie:

* - dla lubiących mocne wrażenia

** - można zająrzeć

*** - warto zająrzeć

**** - polecamy

W KINIE i teatrze

KINO	Tytuł	Prod./Wiek	Godz.	Cena
KIELCE				
„Romantica”	„Gothica”	USA, I. 15,	14.15, 16, 18, 20	12, 14 zł
tel. 366-37-19				
(dolby digital)				
„Moskwa”	„Witajcie w dżungli”	USA, I. 15,	16, 18, 20	12, 14 zł
tel. 344-47-34				
(dolby stereo)				
„Studyjne”	„Good bye, Lenin”	niem., I. 15,	14,	12, 14 zł
	„Pornografia”	pol., I. 15,	16.15,	12, 14 zł
	„Lalki”	jap., I. 15,	18.15,	12, 14 zł
	„Miasto Boga”	braz., I. 18,	20.30,	12, 14 zł
Kinoplex, Galeria „Echo”, ul. Świętokrzyska 20, tel. 332-13-30; (dolby digital)				
„Nigdy w życiu”		pol., I. 12,	10.30, 12.30, 14.30,	
			16.30, 18.30, 20.30;	
„Symetria”		pol., I. 15,	19, 21;	
„Marzyciele”		ang., I. 15,	18.45, 21;	
„Piętno”		USA, I. 15,	18.45, 20.45;	
„Wzgórze nadziei”		USA, I. 12,	14.30, 17.30, 20.30;	
„Ostatni samuraj”		USA, I. 12,	12.15, 15.15, 18.15, 21.15;	
„Władca pierścieni III. Powrót króla”		nowozel., I. 12,	12, 15.45, 19.30;	
„Nawiedzony dwór”		USA, b.o.,	10.45, 12.45, 14.45, 16.45;	
„Mali agenci 3 D”		USA, b.o.,	10.15, 12, 13.45, 15.30, 17.15;	
„Mój brat niedźwiedź”		USA, b.o.,	10, 11.45, 13.30, 15.15, 17;	
„Gdzie jest Nemo”		USA, b.o.,	12.30;	
„Dobry piesek”		USA, b.o.,	10.45;	
Ceny biletów - pon. - pt. - do godz. 17 - 13 i 15 zł; weekend - od piątku od godz. 17 - 15 i 17 zł. Dzieci - 10 zł. Tanie wtorki - bilety tylko 12 zł. Rezerwacja i informacja tel. (041) 332-13-30; www.kinoplex.pl				
BUSKO				
„Zdrój”	„Zakreślony piątek”	USA, I. 15,	16.30,	10 zł
	„Powiedz tak”	USA, I. 15,	18.30,	10 zł
JĘDRZEJÓW				
„DK”	„Władca pierścieni III. Powrót króla”	USA, bo.,	16, 19.30,	
PIŃCZÓW				
„Belweder”	„Matrix. Rewolucje”	USA, I. 15,	17,	9 zł
SKARŻYSKO-KAM.				
„Centrum”	„Gdzie jest Nemo”	USA, bo.,	17,	
(dolby digital)	„Niewidoczni”	ang., I. 15,	19,	
„Wolność”	„Gdzie jest Nemo”	USA, bo.,	17,	
	„Uśmiech Myny Lizy”	USA, I. 15,	19,	
SUCHEDNIÓW				
„Kuznica”	„Władca pierścieni III. Powrót króla”	USA, I. 12,	17,	10 zł
WŁOSZCZOWA				
„Muza”	„Pan i władca. Na krańcu świata”	USA, I. 15,	18,	9 zł
TEATR				
	Tytuł	Godz.	Cena	
im. S. Żeromskiego	„Śluby paniieńskie”	19		
Lalki i Aktora				
„Kubus”	„Panięciska z pudełeczka”			
	„Przygoda króla jęmości”	9, 11		



http://www.video-max.com.pl
e-mail: info@video-max.com.pl

Sprawdź nas!

dla czytelników „Słowa Ludu”

Wystarczy wyciąć kupon, odpowiedzieć na zamieszczone poniżej pytanie i dostarczyć (osobiście lub pocztą) w ciągu siedmiu dni do „Słowa Ludu” - Kielce, ul. Wesoła 47/49. Wśród zwycięzców rozlosujemy cztery oryginalne kasety wideo z filmami.

**AMERICAN
PIE: WESELE**

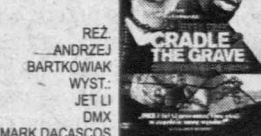


Mając za sobą lata szkoły, zagraniczną wymianę studentów, obóz zwirowanego wachacza kleju i letnie wakacje w college'u, przyjaciele i rodzina Jima i Michelle są gotowi na poprawienie pary do ołtarza i przeniesienie ich przez próg w dorosłość. Michelle chce, żeby ślub był doskonały. Nie jest to łatwe zadanie, nawet wtedy, gdy każdy będzie zachowywał się jak najlepiej.

Video MAX POLECA

**OD KOŁYSKI
AŻ PO GRÓB**

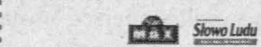
- CRADLE 2
THE GRAVE



Szefowi wyspecjalizowanego gangu złodziei porwano córkę. Aby ją ocalić, musi zawrzeć niebywały układ z oficerem tajwańskiej policji i odnaleźć cenne diamenty, których żądają porywacze. Wkrótce okazuje się, że znalazł się na tropie nowej broni masowego rażenia.

PYTANIE KONKURSOWE

„Proszę wymienić przynajmniej trzy tytuły filmów z Jętem Li dostępnych w sieci wypożyczalni Video Max.”



KOMUNIKACJA

Informacja PKS - 366-02-79.

Informacja PKP - 366-93-28, 94-36.

Informacja MPK - 345-06-95.

Taxi osobowe - Piekoszowska - 345-15-11, Jesionowa - 331-79-19; bagażowe - Sandomierska 801-31-18; ciężarowe - Mielczarskiego - 345-41-22.

RADIO-TAXI „ALFA”

- tel. 344-44-44, 96-22

(dojazd gratis).

bezpłatna infolinia

0800-222-222

TAXI „BARWINEK” - tel. 801-13-19 (dojazd gratis).

RADIO TAXI „DORION” - tel. 36-999-99, 34-555-44, 96-23.

RADIO TAXI „EUROPA” - (dojazd gratis, karta stałego klienta), telefon 3-611-611, 0800-400-400.

RADIO-TAXI „EXPRESS” - telefon 366-11-11, 3-600-600. Dojazd gratis, z nami najtaniej.

TAXI „HERBY” - tel. 801-41-00 (dojazd gratis).

RADIO-TAXI „METRO” - tel. 342-22-22, 345-55-55 (dojazd gratis).

TAXI „NA STOKU” - tel. 801-31-76 (dojazd gratis).

RADIO-TAXI „OMEGA - ORIENT”, korporacja „Łysogóry”, telefon 36-00000, 36-11111, 96-26, numer bezpłatny 0800-36-00-36.

TAXI „ŚWIĘTOKRZYSKIE”, ul. Manifestu Lipcowego, tel. 331-55-55 (dojazd gratis).

TELE-TAXI „WALIGÓRY” - telefon 368-74-00 (dojazd gratis).

TAXI „WICHROWY” - tel. 33-10-919 (dojazd gratis).

TAXI - ul. Mielczarskiego - 366-40-40 (dojazd gratis).

USŁUGI
POGRZEBOWE

AAA CAŁODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE „USTRONIE” - Krzysztof

Sieczko & Stanisław Zawadzki - wystawianie kart zgonu przez lekarzy uprawnionych - nagrobki. Tel. 361-29-18, 361-39-12. (nj 465)

CAŁODOBOWE POGOTOWIE

POGRZEBOWE

„ZWOLSKI”

Bezpłatna chłodnia

Karty zgonu

Pomniki

Kielce, Radiowa 14

344-37-78, 343-17-52.

(nc 828)

PRZEDSIĘBIORSTWO

USŁUG KOMUNALNYCH

- usługi pogrzebowe całodobowe,

tel. 366-31-77,

344-67-88.

(na 399)

041/368-19-05, 34-310-57

0692-416-406.

CAŁODOBOWE USŁUGI

POGRZEBOWE

„KONDUKT”

Leśna 3.

Karty zgonu. Chłodnia.

Międzynarodowy przewóz zwłok.

Transport lotniczy

(na 434)

TELEFONY

ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe - 999.

Pogotowie Policyjne - 997.

Policijna infolinia „Stop przestępczości” - 0800-55-99-75 (numer bezpłatny).

Straż Pożarna - 998.

Straż Miejska - 986, 368-75-15 (przez całą dobę) i 368-75-33 w godz. 7 - 15.

Posterunek czynny w godz. 7 - 22 - 367-60-13.

Pomoc drogowa - 366-00-65, 981 - czynna non stop.

Pomoc drogowa - 361-79-76, 30-11-609.

Pogotowie energetyczne Kielce - miasto i teren - 991.

Pogotowie gazowe - 331-20-20 i 992.

Pogotowie wod.-kan. - 994.

Pogotowie c.o. i elektryczne PGM - czynne w godz. 15 - 23 codziennie i w godz. 7 - 23 w dni wolne od pracy - tel. 361-18-33.

TAI - Ogólnopolska Informacja Gospodarcza - 94-77.

OIKT - Ogólnopolska Informacja Gospodarcza - żółta linia - 94-34.

Numerzy miejscowe i zamiejscowe - 913.

SZPITALE I APTEKI

Dyżury pełnią szpitale: na Czarnowie, przy ul. Kościuszki i w Czerwonej Górze.

APTEKA „Parkowa”, Kielce, Żytnia,

niedziele, święta 7.30-21.00. 041/

368-30-33.

(gb 9500)

APTEKA CAŁODOBOWA

ul. Targowa 2,

041/368-02-60.

ZAPRASZAMY!

(na 405)

041/344-93-78. APTEKA całodobowa. Kielce, Starodomaszowska 11

(przy Szpitalu Miejskim - Kościuszki 25).

(na 443)

APTEKA, Kielce, Źródłowa 20, czynna codziennie 7.00-20.00, sobota 8.00-19.00, niedziela 8.30-14.00.

(na 437)

USŁUGI MEDYCZNE

041/331-69-04 DOMOWE wizyty pediatrów. Sieczko.

(gb 9299)

041/362-59-50 - POGOTOWIE PEDIATRYCZNE.

(gb 9095)

344-85-15 - „ZDROWIE” - CODZIENNIE.

(nd 922)

RADIO-TAXI

ISKRA

96-62

366-40-40

KARTA STAŁEGO KLIENTA

wyjazd za miasto - cena do uzgodnienia

DOJAZD GRATIS

DR n. med. Jerzy Stodolny - leczenia manualne chorób kręgosłupa narządu ruchu. Kielce, Spacerowa 1. Tel./fax 041/361-68-04, 344-7669.

GASTROLOG Ewa Wrzesińska - broż. 041/344-03-47, 0605-59045, Kielce, Prusa 1 - 0695-60289.

MASAŻ klasyczny u klienta. 041/368-35-64.

USŁUGI medyczne Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Kielcach, ul. Langiewicza 2. tel. 361-55-25 - ECHO, HOLTER RTG, USG, BADANIA SPIROMETRYCZNE. Urodynamicz. Endoskopia. Testy alergologiczne. Badania laboratoryjno-bakteriologiczne. Rehabilitacja.

WIZYTY domowe - 041/344-49-30.

(gb 9500)

PODRÓŻE

OMNIA - bilety autokarowe, bilety lotnicze, turystyka zagraniczna, Sienkiewicza 61, 34-577-43, 34-577-46.

Bilety lotnicze - „SIGMA”, Świętokrzyska 20 („Galeria Echo” godz. 9.00-21.00). 041/341-54-10, 34-54-20.

(ng 9500)

bezpłatny TAXI dojazd

96-23 DORION 96-23

36-999999

15% zniżki w mieście

40% zniżki poza miastem

**TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO
W KIELCACH**

zaprasza

Aleksander Fredro

**„ŚLUBY
PANIENSKIE”**

reżyseria Bartłomiej Wyszomirski.

13, 14, 15 lutego - godz. 19

**GOTOWANIE
na antenie**

na 90.4 i 101.4 MHz

Zaprasza
Magdalena Smołewska-Wójcikiewicz

Gotować będziemy z szefem kuchni
restauracji Hotelu ECHO w Cedzynie - Mirosławem Ciołkiewiczem

**Pierś z kurcząt z borowikami
i sałatą lodową w sosie winegret**

Składniki na pierś z kurcząt:

Pierś z kurczaka 120g
Wino białe wytrawne 20ml
Bulion grzybowy w proszku 20g
Ziemniaki opiekane 150g
Borowiki
świeże lub mrożone 70g
Cebula 30g
Śmietana 30% 60ml
Pieprz biały
Olej 50 ml

Składniki na sałatę:

Sałata lodowa 130g
Pomidory 20g
Ogórek świeży 20g
Rzodkiewka 10g
Papryka kolorowa 20g
Sos winegret 10g
Olej 20ml

Gotują razem z nami:

Słowo Ludu

WYDAJCA GAZETA KODICZNA

HOTEL ECHO

M.U.S.I.

CEDZYŃA

KIELCE

BILET ZA FRIKO!!!

Rozdajemy bilety
dzwońcie dzisiaj o godz. 13
pod nr tel. 36-36-223.

● zaproszenie do Ośrodka Jazdy Konnej i Hipoterapii MAAG

● dwa bilety do Centrum Rozrywki Dziecięcej „Jaś” w Galerii „Echo”

● dwa podwójne bilety do Teatru „Kubus”

● trzy zaproszenia do teatru

Każda osoba ma prawo do jednego biletu. Po odbiór należy zgłaszać się z aktualnym wydaniem „SL”.

„Jaś” zaprasza

Centrum Rozrywki Dziecięcej „Jaś” w Galerii „Echo” zaprasza dzieci do lat 14 do zabawy na gigantycznej, plastikowej konstrukcji pełnej przeszkód i niespodzianek. Bilety kosztują: 9 zł (w dzień powszedni) i 12 zł (w sobotę i niedzielę). Czas zabawy jest nieograniczony. Drugie CRD „Jaś” mieści się w budynku byłego kina „Skalka” na Pakoszu.

Piątek**Galaktyczny Bal Przebierańców**
pryjdz koniecznie

Dzisiaj w hali widowiskowo-sportowej przy ul. Żytniej (wejście od strony „McDonalds”) od godz. 16.30 do 19 odbędzie się wielki bal przebierańców dla dzieci i młodzieży. W trakcie trwania imprezy uczestnicy otrzymają pamiątkę i pamiątkowy dyplom. W programie balu znajdują się: tańce, konkursy z nagrodami oraz wspólna karnawałowa zabawa. Wstęp na bal jest bezpłatny, uczestnicy powinni zaopatrzyć się w niezbędne obuwie sportowe. Dodatkowe informacje pod nr. tel. 343-88-39 od 15 do 16.30.

Obrazy wiersze

Dzisiaj o godz. 17 w Osiedlowym Klubie Kultury „Miniatura” w Kielcach zostanie otwarta wystawa malarstwa Józefa Ziomka, ponadto odbędzie się spotkanie z poetką Stanisławą Pierzchałą o wiele mówiącym tytule „Dla Agnieszki”.

Puszyste walentynkowo

Klub Puszystych Superlinii XL zaprasza w piątek o godz. 18.30 na spotkanie walentynkowe do Fitness Klubu przy ul. Źródłowej 14. Wstęp wolny.

Sobota**Walentynki w teatrze**

Na specjalny spektakl walentynkowy z upominkami dla publiczności zaprasza Teatr im. S. Żeromskiego. Widzowie, którzy w sobotę obejrzą „Śluby pańskie”, mają szansę wygrać romantyczną kolację w restauracji „El Toro”, zabiegi kosmetyczne, torty dla zakochanych z cukierni Banat-kiewicz oraz zaproszenia na najbliższą premierę.

Walentynki w MAAG

Ośrodek Jazdy Konnej i Hipoterapii MAAG w Dyminach (ul. Ściegiennego 207) zaprasza wszystkie zakochane pary w dniu św. Walentego na wspólną zabawę przy ognisku i przejażdżkę konną. Dla wszystkich chętnych par darmowe przejażdżki konne (od 17 do 18) oraz zabawa przy ognisku z pieczonymi kielbaskami i herbatą (od godz. 17). Pary biorące udział w imprezie, zostaną udekorowane znaczkami ośrodka MAAG i będą mogły zapisać się na kursy jazdy konnej dla początkujących po bardzo atrakcyjnych cenach.

Telegram z kina

Uwaga, wszyscy zakochani! Kina „Romantica” i „Moskwa” zapraszają 14 lutego do obejrzenia dwóch wspaniałych filmów w cenie jednego. W jaki sposób? Otóż każdy, kto 14 lutego uda się na dowolny seans filmowy do „Romantiki” lub „Moskwy”, musi koniecznie zachować swój bilet, bo w ten sposób dzięki niemu będzie mógł gratis obejrzeć kolejny hit na pokazie o godz. 22. Dla wszystkich innych cena biletu - 6 zł. Ważne! Liczą się tylko bilety z 14 lutego.

Happy Valentine w „Novej”

Klub „Nova” zaprasza o godz. 20 na ostre walentynkowe party. Specjalnie na tę okazję zostaną przygotowane magiczne miłosne eliksiry, cenne nagrody i liczne atrakcje. 100 osób będzie miało

KINO - Premiery**„Nigdy w życiu”, pol. 2004, Kinoplex**

Oczekiwana, zwłaszcza przez wielbicielki, filmowa adaptacja obyczajowej powieści Katarzyny Grocholi, będącej polską odpowiedzią na światowy fenomen Bridget Jones.

Judyta (Danuta Stenka), matka nastoletniej Tosi, pracuje w piśmie kobiecym, gdzie prowadzi dział porad dla czytelniczek. Poznaje ją w chwili, kiedy nie z własnej woli rozstała się z mężem (Jan Frycz). Judyta rozpoczyna nowe życie: buduje dom i przenosi się na wieś. Niespodziewanie odnosi sukces jako reporterka. A przede wszystkim zakochuje się...

Pierwsze opinie o filmie Zatorskiego, jakie pojawiły się po pokazach prasowych, każą myśleć o „Nigdy w życiu” jako o udanym przedsięwzięciu, zaspokajającym zapotrzebowanie na polską komedię romantyczną, której bohaterką jest dojrzała kobieta z poczuciem humoru, zwalczająca wszelkie przeciwności losu.

„Gothika”, USA 2003, „Romantica”

Bohaterką filmu Kassovitza jest błyskotliwa i szanowana pani psycholog, dr Miranda Grey (Hale Berry), która - pod kierownictwem swojego męża (Charles S. Dutton), administratora oddziału psychiatrycznego więzienia dla kobiet w Woodward - leczy niebezpieczne pacjentki. Jedną z nich jest seryjna morderczyni o imieniu Chloe (Penelope Cruz), snująca niezwykle, sadomasochistyczne fantazje. Szczęśliwe małżeństwo Mirandy i jej ustabilizowane życie są zagrożone, przeżywa koszmar, jakiego nie spodziewała się w najgorszych nawet snach.

„Gothika” nie podobała się w USA, za to na festiwalu filmów fantastycznych w Amsterdamie zdobyła główną nagrodę. Pochwały należą się Halle Berry, która w sposób niezwykle wiarygodny umiała zagrać transformację bohaterki - z pewnego siebie, racjonalnie myślącego naukowca w zaszczutą, przypominającą dzikie zwierzątko kobietę. W sumie film Kassovitza to może nie arcydzieło filmowego straszenia, ale wciąż porządny i - co ważne - niekonwencjonalny horror.

PIOTR KLETOWSKI

możliwość zrobienia sobie darmowych fotek polaroidem w specjalnie stworzonej dekoracji. Wspaniała zabawa zapewniona do rana!

Walentynki w „Perle”

W Dniu Zakochanych od godz. 8 do 22 każda wybranka serca Walentego może korzystać z atrakcji basenu bezpłatnie. Ponadto od godz. 17 wspaniała zabawa, m.in. wybór Walentego Roku, loterie dla zakochanych oraz słodkie upominki.

Zagrają Perty i Łotry

Kolejny koncert eliminacyjny festiwalu „Szanta na sukces” odbędzie się w walentynkowy wieczór w nowym miejscu - w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach. Godzina pozostaje bez zmian - wielbicieli szant zapraszamy na godz. 19. Bilet kosztuje 10 zł.

Poza zespołami konkursowymi wystąpi również legenda polskiej piosenki żeglarskiej - zespół Perły i Łotry. W trakcie koncertu można będzie kupić najnowszą płytę zespołu zatytułowaną „Burza. Dekada Łotrów”.

To jeszcze nie koniec niespodzianek przygotowanych przez organizatorów „Szanta na sukces”. Osoby zainteresowane wygraniem kursu na żeglarza jachtowego mogą zajrzeć na stronę www.szantana-sukces.pl, w menu znaleźć „kurs”, a tam - dwa proste pytania. Niestety, przyszli żeglarze mają mało czasu. Mailowe zgłoszenia przyjmowane są do dzisiaj. Losowanie zwycięzców odbędzie się podczas sobotniego koncertu. Fundatorem dwóch kursów żeglarskich jest Klub Żeglarski „Bryza” w Kielcach. (kan)

Diabetycy zapraszają

Zainteresowani problemem cukrzycy mogą poszerzyć swą wiedzę w czasie spotkania z lekarzem diabetologiem. Początek o godz. 10 w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Okrzei.

Niedziela**Aida w KCK...**

W niedzielę o godz. 18 w na dużej scenie Kieleckiego Centrum Kultury zostanie wystawiona opera „Aida” Giuseppe Verdiego w reżyserii Laco Adamika. Wystąpią

- w oryginalnej wersji językowej - artyści Opery Śląskiej w Bytomiu. Bilety do nabycia w kasie KCK w cenie 40, 50 i 60 zł.

Giuseppe Verdi skomponował „Aidę” w 1869 r. w celu uświetnienia otwarcia świeżo wybudowanego Kanału Sueskiego. Po wielu perypetiach premiera odbyła się w 1871 roku, budząc zachwyt zarówno krytyków, jak i publiczności. Akcja opery rozgrywa się w nekannym wojnach z Egiptem. Młody wojownik Radames, zakochany w pięknej niewolnicy Aidzie, wyrusza przeciwko buntownikom, licząc na przychyłność faraona i rękę ukochanej...

Jazzowy Jam w DŚT

W niedzielę o godz. 18 w pałacyku T. Zielińskiego (DŚT) odbędzie się koncert Jazzowy Jam Karnawałowy. Wszystkich fanów jazzu i nie tylko zapraszamy na występ tria Pawlik, Wegehaupt, Dąbrowka. Bilety w cenie 20 zł w przedsprzedaży lub przed koncertem w DŚT.

Giełda i aukcja

WDK oraz Kielecki Klub Kolekcjonera zapraszają na giełdę kolekcjonerską w sobotę, 14 lutego, od godz. 8 do 13 (wstęp 1 zł) oraz na aukcję kolekcjonerską, która odbędzie się w niedzielę w godz. 10-13. Przyjmowanie eksponatów trwa jeszcze dziś od godz. 16 do 18 w pok. nr 26 WDK (II piętro).

Wycieczki

Zarząd Koła Przewodników Świętokrzyskich PTTK „Bartek” w Kielcach zaprasza w niedzielę na



spacer ulicami miasta. W programie zwiedzanie ulic Dużej i Jana Pawła II. Zbiórka uczestników na Rynku, obok Urzędu Miasta o godz. 9.30, wycieczkę poprowadzi Mieczysław Olech.

Kto woli ruszyć w plener, może skorzystać z propozycji Klubu Turystów Pieszych „Przygoda” i przejść się z Tumlina do Kielc (14 km). Zbiórka na przystanku MKZ nr 32, ul. Czarnowska, o godz. 8.50, przewodnik - Anna Hendler.

Wkrótce**Wyjazd na „Koty”...**

Stowarzyszenie Przewodników Świętokrzyskich z Kielc organizuje 18.11.2004 r. (środa) wyjazd do Teatru „Roma” w Warszawie na hitowy musical A.L. Webbera „Koty”. Bliższe informacje pod nr. tel. 368-46-78 lub 344-60-73.

...i do kabaretu

Osiedlowy Klub Kultury „Miniatura” w Kielcach (ul. Zagórska 65) zaprasza 26 lutego na wyjazd do Krakowa do Teatru Starego na spektakl „Sto lat kabaretu... Krakowskie kabarety XX wieku”. Informacje i zapisy od godz. 8 do 20, tel. 341-66-90.

Spróbuj reiki

Już w przyszłym tygodniu do Kielc zawita mistrzyni reiki Małgorzata Borkowska. Na dwudniowym kursie będzie uczyć, jak korzystać z energii uniwersalnej, jak zadbać o swoje zdrowie i samopoczucie, jak pomagać innym. Zapisy i bliższe informacje pod nr. telefonu 331-52-54.

Baw się z nami w Galerii „Echo”

Dzisiaj kończymy nasz błyskawiczny konkurs walentynkowy. Można wygrać cenne nagrody i zabawić się na sobotnim show w Galerii „Echo”.

Z okazji walentynki kielecka Galeria „Echo” przygotowała zabawę dla wszystkich, którzy jutro zjawiają się w handlowym kompleksie. Show startuje o godz. 11 i potrwa aż do 20. Będą popisy szcudlarzy, malowanie twarzy, konkursy i wiele prezentów dla zakochanych. Do zabawy przyłączył się kielecki RUP. Poczta w Galerii m.in. zabawne makiety agencji Mediateka. Zakochane pary będą mogły zrobić w nich pamiątkowe zdjęcia. Moż-

na będzie użyć własnego aparatu, a dla kogo 3 zł nie jest dużą kwotą, ten dostanie wydruk zdjęcia od ręki!

Górę prezentów rozda także „Słowo Ludu”. A jeszcze dzisiaj zapraszamy do zabawy, w której do wygrania są żelazko, 2 miksery, 2 suszarki do włosów, 3 złote serduszka oraz 10 zestawów reklamowych „SL”. Wystarczy zadzwonić do nas w godz. 10-14, tel. (041) 36-36-223, i odpowiedzieć na pytanie: „Skąd wzięła się nazwa walentynki?”. Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosujemy wspomniane prezenty, a listę szczęśliwców podamy w sobotę. (zo)

OLECAMY
Niezwykły koncert

Dzisiaj o godz. 19 filharmonia zaprasza na koncert, którego atrakcją będzie aukcja na rzecz Domu Dziecka nr 1 w Kielcach. Posłuchać będzie można grającego na trąbce Igora Cecocho oraz Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Świętokrzyskiej pod batutą Jacka Rogali. W programie same hity: G. Rossini - Sonata G-dur op. 2, Gąsieniec - Koncert polski na trąbkę i smyczki, M. Spisak - Aubade na małą orkiestrę, S. Prokofiew - I Symfonia D-dur op. 25, Symfonia klasyczna.

W przerwie zostanie dokończona aukcja darów na Dom Dziecka. Fanty są licytowane na Allegro, wśród nich wiele przedmiotów ofiarowanych przez polityków, w tym przez prezydencką parę, jest czapka z autografem Małysz, kolczyki Grażyny Torbickiej.

Podczas aukcji zostanie rozlosowany wśród publiczności kurs językowy szkoły „Inter College” w Kielcach.

Bilety w cenie 16 i 13 zł do nabycia w kasie filharmonii w godz. od 10 do 17 oraz na godzinę przed koncertem.



1 ZA 1 PROMOCJA

ogłoszenia
drobne

w
dowolnej
rubryce

Jeśli zamówicie Państwo 1 ogłoszenie drobne w dowolnym wydaniu „Słowa Ludu”, to otrzymacie 1 dodatkową **gratisową** emisję w wybranym przez siebie dniu.



Oferta dotyczy osób fizycznych zlecających ogłoszenia prywatne.

AUTO-MOTO

041/344-85-25, 36-222-35 MOTOART - autotoczęści zachodnie, japońskie, koreańskie. HURT. Detal. Kielce, Tarnowska 18.

nd919

041/345-16-29. FOTA S.A. HURTOWNIA części samochodowych, Zagnańska 84B.

nt951

041/345-16-29. BMW - oryginalne części.

nt953

041/362-00-29
AUTO NA GAZ
Kielce, Pakosz 53.
RATY.

nt927

343-20-75, 344-23-73 INTER CARS SA.
Hurtownia części samochodowych. Kielce, ul. Wiejska 1.

nd915

AMORTYZATORY. 041/344-66-86.

np62

AUTO - SZYBY. Kielce, 361-57-17.

ng933

AUTOALARMY atestowane. Promocja od 175 zł. 041/343-17-57.

nt970

AUTOALARMY. 041/34-434-79.

nt957

AUTOSZYBY. „Autofenix” Kielce, Wrzosa-
wa 25, 041/361-61-71. Radom, Warszawska
115, tel./fax 048/333-27-00.

ng934

NAPRAWY - CZĘŚCI, samochody japoń-
skie, koreańskie, europejskie - BMW. Kielce,
Pakosz 53, 361-18-56.

ng953

OPONY, felgi, naprawa, renowacja felg.
Warszawska 170, 041/332-22-12, 1 Maja
250, 041/34-60-840.

nj466

WYPOŻYCZALNIA samochodów - nowe.
041/34-559-62, 0502-302-462.

nj467

BUDOWNICTWO

362-46-76 PARKIETY, mozaiki, schody, li-
stwy, kleje, lakiery. „Floor”, Kielce, Zagnań-
ska 232 (8-17).

nj468

BALUSTRADY, ogrodzenia, kraty rozsu-
wane. 041/25-44-073.

gb9343

BLACHY BramStal. 041/331-49-62.

nt971

BRAMY, automatyka, szlabany, drzwi.
041/366-46-52. ATRAKCYJNE CENY.

nt945

BRAMY, napędy. 041/366-19-17.

nn506

BRAMY. Ogrodzenia. 041/346-46-93.

nt973

DOMKI letniskowe. 013/43-539-94

kb4783

NAGRZEWNICE: stacjonarne, przenośne
termokurtyny wejściowe, odwilżacze. Kielce,
041/366-46-52.

nt947

PARAPETY, schody, kominki - producent.
Jagiellońska 11. 041/345-42-01, 307-35-06.

nt961

PRODUCENT:

- deska podłogowa
- boazeria
- schody
- parapety.

041/254-10-20.

ng932

KUPNO

KUPIĘ Poloneza, Deawo, Fiata, Opla, stan
obojętny. 0693-849-772.

gb9625

MAKULATURA, folia, złom. „Sinoma”, Kielce
ul. Poniatowskiego 27, Zagnańska 232,
Zagnańska 46, 041/344-10-03; Skarżysko-Ka-
mienna ul. Rejowska 65, 041/251-10-66,
Pińczów, ul. Nowowiejska 39.

kb4570

LOKALE

041/34-463-63 EUROLOCUM - od 1984,
Sienkiewicza 9.

ng931

041/344-53-62 Agencja Nieruchomości
INTERLOCUM.

nt963

AD-DRĄGOWSKI, 041/368-24-34.
www.dragowski.kielce.pl

nn494

AGENCJA Kontrakt 041/368-03-92 przy-
mie mieszkania, domy, lokale do sprzedaży,
wynajęcia.

nj469

DO WYNAJĘCIA mieszkanie w Warsza-
wie. 0604-23-95-64.

gb9634

DO wynajęcia M-2. 041/344-03-08.

gb9633

DO wynajęcia mieszkanie 3-pokoje, Kiel-
ce. Tel. 041/385-12-97.

tj307

DO wynajęcia nowy budynek handlowo-bi-
urowy, 340 mkw., w Kielcach. 0604-980-602.

gb9651

MIESZKANIE 56 mkw., centrum, c.o.,
115.000. 0604-643-973.

gb9599

POSIADAM do wynajęcia lokale na gabi-
nety lekarskie, kancelarie adwokackie, biu-
ra, sklepy - w centrum Kielc, 041/368-47-19.

gb9595

RSM Armatury 041/361-01-38 wynaj-
mujące lokale na biura lub usługi: Krzyształowa
- 30,80 mkw., 67 mkw., 111 mkw.; Chęci-
ska 41 - 115,36 mkw.; Kaczmaria 16 - 36 mkw.

WŁOSZCZOWA - sprzedam mieszkanie
56 mkw., I piętro, os. Brożka, tel. 0605-340-50

MEDYCYNIA

0604-137-235 - ALKOHOLOWE Pogotowie
- odtruwanie. ESPERAL.

BEZWIERTŁOWE, bezbolesne leczenie
zębów. STOMATOLOGIA, Beata Gwa-
dańska, 041/368-74-92.

CHIRURGIA plastyczna dr Ryszard B-
łochowski - operacje twarzy, nosa, uszu, piersi,
wzrostu tkanki tłuszczowej. Kielce, 344-624-624

GINEKOLOG - Zygmunt Banaś, Kielce,
Sienkiewicza 28/21, przyjmuje codziennie
13.00, soboty od 12.00, 0605-604-341.

GINEKOLOG - leczenie, zabiegi. L-
0602/335-083

VIAGRA - 0605-247-305.

ROLETY ANTYWŁAMNIOWE

ROLET - 041/362-03-67, 0691-860-40
JUŻ OD 165 zł/mkw. z montażem.

WMK, Leszczyńska 1, 041/368-00-32

ROLNICY!

Rozsiewacze nawozów KUHN-RAUCH podczas pracy

POKAZY w polu szeregu opryskiwany

KUHN-RAUCH - największego producenta rozsiewaczy.

Organizowane są w gospodarstwie Pana Dariusza

Przemyskiego zam.: Stara Słupia nr 105

(26-006 Nowa Słupia w dniu **17.02.2004 r. godz. 11.**

Organizator:

MOTO-AGROMAX - Kostomłoty I nr 262 b tel. 303-13-49

STIHL już za **699 zł**
do 023 1 025
pakiet GRATIS
RATY
części zamienne najlepszy SERWIS
ACM AGROCENTRUM
Kielce, ul. Żeromskiego 17
Miechów, ul. Kilińskiego 3
Kozłów 256, k. Książa Wik
Kazimierza Wik, ul. Przemysłowa 18

OD 1 MAJA 2004

VAT 22%
POŚPIESZ SIĘ!!!

SKORZYSTAJ Z SZANSY
TAŃSZYCH ZAKUPÓW!

BLACHY
DACHÓWKOWE, TRAPEZOWE

OKNA

DACHOWE

RYNNY

PCV, STALOWE

FOLIE

DACHOWE

P.B. „PIĄTKA”

25-633 Kielce

ul. Kazimierza Wielkiego 21

tel./fax (041) 369-91-30

DRZWI ANTYWŁAMNIOWE
GERDA
SALON FIRMOWY
Kielce, ul. Paska 6, (os. Kochanowskiego). 041/362-91-40
JUŻ OD **990 zł**

STYROPIAN
BRAMY
OGRODZENIA
GIPSY DACHY
OKNA PCV I ALU
„WOLBUD” 041/362-96-60, 361-66-92

MAGAZYN NUMER 2

ELbudEX® Specjalista w systemach dociepleń HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

- doradztwo, wykonawstwo
- kleje do glazur
- materiały wykończenia wnętrz
- akcesoria do płyt gipsowo-kartonowych
- płyta gipsowo-kartonowa
- wełna mineralna, styropian

SYSTEMY DOCIEPLEŃ

W związku z otwarciem nowej siedziby ATRAKCYJNE RABATY!!!

Kielce, ul. Sikorskiego 17, tel. 332-86-60 do 62
Wiśniówka (Biuro Handlowe) tel. 301-16-37
Piekoszów, ul. Wolności 2, tel. 30-62-114

497/mn

NAUKA

041/344-11-55
OMEGA
POLICEALNE STUDIUM
FARMACEUTYCZNE
(najstarsze w regionie)
Warszawska 34/511
www.lce-omega.edu.pl

nd917

AWANS
zaoczne szkoły
dla dorosłych:
● ZSZ ●
● LICEA ●
● POLICEALNE (BHP) ●
● TECHNIKA ●
Kielce, 344-57-88,
Busko Zdrój, 378-69-39.

nt982

CENTRUM
OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZE
„EDUKACJA”
cgłasza
nabór na kursy:

- księgowości komputerowej,
- kierowców wózków jezdnych,
- palaczy c.o.,
- budowlane,
- pedagogiczne,
- BHP.

OŚRODEK
KSZTAŁCENIA KURSOWEGO
Panoramczna 3/13,
041/344-57-66.

nt984

CKD „PROMOTOR”
Kielce
Piwnika „Ponurego” 49
041/34-58-588
LICEA.
TECHNIKA.

SZKOŁY POLICEALNE.
NISKIE CENY.

nt941

COMPUTEX - kursy komputerowe.
041/344-32-02.

nt943

JĘZYK francuski - lekcje, korepetycje.
041/332-57-31.

gb9632

MATEMATYKA - 041/345-38-15.

gb9546

POLSKI. 041/361-39-26.

gb9502

SZKOŁY PRO-FIL
KIELCE, ROMUALDA 3,
368-17-43.
NOWY NABÓR

- LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
- MŁODZIEŻOWE.
 - GIMNAZJUM
 - LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
DLA DOROSŁYCH
 - POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE
 - FRYZJERSTWO,
 - INFORMATYKA,
 - KOSMETYKA.

nd923

RÓŻNE

BANK Spółdzielczy w Kielcach. Atrak-
cyjne pożyczki gotówkowe. 041/347-71-60.

nt979

DWOREK STAROPOLSKI - Wesela, Im-
prezy okolicznościowe. 041/345-65-02.

gb9560

POŻYCZKA. 041/344-71-66.

na445

POŻYCZKI. 041/34-44-106.

na444

WESELA - Restauracja „Wójcik”.
041/361-03-92.

gb9672

SPRZEDAŻ

041/343-18-81 SIATKI plastikowe, metalo-
we, ogrodzeniowe, sto wzorów.

ng935

DAEWOO Espero 1,5 GLX, 96/97, cena
14,5 tys. 041/345-19-34 po 16.00.

gb9649

FIAT PUNTO (1997), 0506-120-092.

gb9674

FIAT Uno, (1998). 0608-374-465.

gb9624

FORD FOCUS 1,6 (XII 1999), benzyna,
0505-105-655.

gb9646

HONDA Accord, I właściciel z salonu, rok
96/97. 041/368-02-72, 041/34-22-614.

gb9654

MIÓD pszczeleli z dostawą na terenie Kielc,
041/311-33-76.

gb9581

OPEL astra I combi 1.6 benzyna, (1992).
0606-836-905.

gb9609

PASZOCIĄGI, karmniki, tace aluminiowe.
041/387-30-81.

tj304

RENAULT Megane RT, 97/98, 1,6l, I wła-
ściciel. 041/361-47-23.

gb9640

RENAULT Thalia 1,4, (2001), salon.
0603-059-926.

gb9635

SIATKI - 041/344-71-93.

gb9050

STARY obraz - 041/34-22-918.

gb9611

SZAFA + 3,5-regała, wysokość 2,30 + na-
roznik, biurko pod komputer + krzesło.
0505-013-577, 041/361-96-97.

gb9627

VOLKSWAGENA POLO 1,2 (2003)
z homologacją, 0502-046-830.

gb9645

ZESTAW kontenerów. 041/331-67-33.

gb9661

„TARGOR-TRUCK” sp. z o.o.
zatrudni
KIEROWCÓW na ciągniki siodłowe
do nowo otwartego oddziału w Kielcach.
Wymagania:
doświadczenie, komunikatywność.
Oferujemy:
Pracę w dynamicznie rozwijającej się firmie.
Kontakt: 029/767-05-64; 503-199-704;
Oferty pisemne: gpeksa@targor-truck.pl
lub fax. 029/760-70-48 4831/km

KURSY PRAWA JAZDY
Rozpoczęcie: PON. g.17; SOB. g.10
Kat.B-500zł + Kat.A-175zł

SZKOŁA JAZDY ENIGMA
Kielce
Paderewskiego 14 tel. 343 11 80
www.enigma.home.pl

Kat.C-1000zł

Świadczymy usługi w zakresie:
AKTUALNEJ INFORMACJI GOSPODARCZEJ:
• udzielanie informacji o działalności
firm za pośrednictwem ogólnopolskiego
numeru telefonu 94-77,
• udzielanie informacji o reklamach
zamieszczonych w czasopiśmie
regionalnych,
• sporządzanie wykazów branżowych,
• sporządzanie baz danych firm;
PRZEGLĄDU PRASY:
• informacje o przetargach i zleceniach
na dostawę, usługi oraz wykonawstwo.
• informacje o firmach wygrywających
przetargi,
• artykuły o wybranej tematyce;
DIRECT MARKETINGU:
• bazy danych,
• telemarketing
• direct i e-mailing

94-77  www.tai.pl
www.9477.pl
Informacja Gospodarcza

Telefoniczna Agencja Informacyjna

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji Rzeczpospolitej Polskiej Oddział w Kielcach Zespół Rzecznawstwa i Szkolenia
25-501 Kielce,
ul. Sienkiewicza 48,
tel./fax (41) 344-95-84
kom. 608-616-724
e-mail: sitk@kielce.com.pl
zaprasza na kursy dla diagnostów samochodowych
1. Szkolenia okresowe uzupełniające:
Termin rozpoczęcia 21 lutego, godz. 9
2. Szkolenie podstawowe i specjalistyczne:
Termin rozpoczęcia 1 marca, godz. 9
Obowiązuje wcześniejsze zgłoszenie

TECHNIKA WENTYLACYJNO-KLIMATYZACYJNA 

☐ Wentylatory ☐ Klimatyzatory
☐ Kurtyny powietrzne ☐ Akcesoria wentylacyjne
☐ Anemostaty i kratki ☐ Odkurzacz centralny
☐ Przewody wentylacyjne ☐ Wężę techniczne

pn.-pt. 9-17
sb. 9-13

25-522 Kielce, ul. Nowy Świat 48/2, tel./fax (041) 343-18-26

Wenus

SALON ODNOWY BIOLOGICZNEJ

FITNESS - ĆWICZENIA NA STOŁACH
SHAPEMASTER - STOŁY, KTÓRE ĆWICZĄ
Z TOBĄ I ZA CIEBIE!
REWELACYJNE ODCHUDZANIE
LIKWIDACJA CELLULITISU METODA
BODY-THERM
SUPERNOWOCZESNE SOLARIUM
TLENOWY
SAŁA LECZNICZE,
SZCZUPLAJĄCY I RELAKSACYJNY
USŁUGI KOSMETYCZNE

Kielce, ul. Piekoszowska 27, tel. 368-47-05

Superoferta dla uczestników studniówek i balów karnawałowych!!!

MAGAZYN NUMER 2326

Praca i nauka 

w każdą środę

Słowo Ludu

kupon na bezpłatne ogłoszenie drobne w rubryce PRACA (szukam/dam/nawiążę współpracę)

Wypełniony kupon wyślij pocztą lub przynieś do Biura Reklam i Ogłoszeń „Słowa Ludu”
w Kielcach, ul. Wesola 47/49 lub ul. Targowa 18 a
Twoje ogłoszenie opublikujemy w najbliższą środę

wytnij, wypełnij, wyślij

Treść

maks. 25 słów.....

Adres lub telefon kontaktowy..... podpis.....

Praca i nauka  Biuro Reklam i Ogłoszeń zastrzega sobie prawo do zredagowania lub niezamieszczania ogłoszenia.

wytnij, wypełnij, wyślij

Biuro Reklamy

Słowo Ludu
TWOJA GAZETA CODZIENNA

ZAPRASZA

KIELCE

ul. Wesoła 47/49
tel. (041) 344-48-58
tel. (041) 36-36-235
fax (041) 344-72-51
ul. Targowa 18
tel./fax (041) 343-02-79
punkt przyjmowania
ogłoszeń
TOP-MEBLE
Kielce, ul. Żródłowa 19
tel./fax (041) 342-23-83

ODDZIAŁ

RADOM

ul. Żeromskiego 51
tel. (048) 363-97-88
fax (048) 362-81-60

PUNKTY PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ

BUSKO

Sklep „Mała Moda”
pl. Zwycięstwa 1
tel. (041) 378-28-20

JĘDRZEJÓW

Oficyna Wydawnicza
pl. Kościuszki 7/8
tel. (041) 386-10-42

KAZIMIERZA WIELKA

Przedsiębiorstwo
Wielobranżowe T. Pęski
ul. Przemysłowa 8
tel. (041) 352-20-47

KOŃSKIE

Firma Handlowa IMPULS
ul. Piłsudskiego 48
tel. (041) 372-48-95,
0601-695-499

PIŃCZÓW

Firma Handlowo-Usługowa
„DANIELA”
pl. Wolności 4
tel. (041) 357-26-06

STARACHOWICE

Radio MTM
ul. Partyzantów 1 A
tel. (041) 275-11-11

SKARŻYSKO-KAM.

Firma Usługowo-Handlowa
„KORONA - BIS”
Piotr Korona
ul. Zwycięzców 5,
tel. (041) 253-13-08
osiedle Bór

STASZÓW

ul. Armii Krajowej 10,
p. 211,
tel. (015) 864-32-58
czynne od 9.30 do 16

WŁOSZCZOWA

Biblioteka Publiczna
ul. Kościuszki 11
tel. (041) 394-23-13, 394-34-33

NIERUCHOMOŚCI

AGENCJA Kontrakt 041/368-03-92 sprzedaje dom w Zagnańsku.

nj470

GARAŻ do wynajęcia, os. Podkarczówka. 041/366-33-99.

gb9617

KUPIĘ młyn wodny, może być do remontu. 0603-71-61-48.

pt132

SPRZEDAM działkę budowlaną 1505 mkw., 041/34-647-47.

gb9597

TOWARZYSKIE

CZTERDZIESTOLATKA - 0506-333-632.

gb9668

USŁUGI

041/302-19-19 - NAPRAWA telewizorów.

gb9653

041/303-16-47 - TELEWIZYJNE.

gb9602

041/332-34-44 - NAPRAWA telewizorów.

gb9652

041/366-37-17 GAZOWE piecyki, hydrauliczne.

gb9669

AUTOMATYCZNE pralki, lodówki. 041/331-53-20.

gb9549

AUTOMATYCZNE pralki, Rybak - 041/369-82-22.

gb9550

CYKLINOWANIA - lakierowanie - 346-20-18.

gb9665

CYKLINOWANIA, lakierowanie - 041/346-41-33.

gb9630

CZYSZCZENIE automatyczne dywanów. 041/362-19-07.

gb9670

GIPS-KARTON, glazura, hydraulika, gładź, malowanie, panele. 041/346-44-49.

gb9618

KOMINKI kompleksowo. Kielce, 0606-92-97-19.

gb9566

L-GOLD - czysto. Malowanie. Tapetowanie. Panele. Rigips. 041/368-36-66.

nt955

MALOWANIA - gładź - gipskarton - tapeta. 041/362-68-92, 0501-626-315.

gb9667

MALOWANIA natryskowe, gładź - 041/34-28-089.

gb9290

NAPRAWA pralek - 041/332-37-46.

gb9537

OKNA PCV system REHAU. Najtańsze w regionie. „WMK” Leszczyńska 1, 041/368-00-32, 041/344-14-80, fax 344-33-77.

nt939

R-O-L-E-T-Y

ANTYWŁAMANIOWE

ROLETKI

TEKSTYLNE

WERTIKALE

PRODUCENT

ALUTECHNIKA

Paderewskiego 3

041/343-07-03.

nt959

REMONTY, wykończeniówka. Tania. 0607-935-438.

gb9673

ROLOKASETY, MOSKITIERY: zwijane, ramkowe. PROMOCJA! Markizy, roletki tekstylne, wertikale, żaluzje, okna. Hurtownia Materiałów Wertikalnych „WMK”, Leszczyńska 1, 041/368-00-32, 041/344-14-80, fax 344-33-77.

nt935

TYNKI - 0501-476-835.

gb9570

ZESPÓŁ muzyczny METRUM. 041/330-10-88, 0507-474-741.

gb9513

ŻALUZJE, roletki. 041/331-04-97.

gb9650

OPRAWA OBRAZÓW

041/361-37-49, Chęcińska 14.

nt980

WOJSKA Polskiego 27.

gb9487

DAM PRACĘ

041/343-43-30 studentów zaocznych.

gb9605

AGENT ochrony - kurs, promocja od 590, raty, praca. 041/38-332-73, 0509/011-967

kb4829

AGENTÓW ubezpieczeniowych - bardzo dobre warunki finansowe. 041/344-27-71, 0603-171-645.

na426

AKADEMIA Zdrowia Centrum Edukacji Gastronomicznej organizuje profesjonalne kursy: kucharz, barman. Możliwość pracy w restauracjach, pubach, na statkach. Niskie raty. 041/360-00-66.

np69

CENTRUM Edukacji Mistrzów Fryzjerstwa organizuje zawodowe kursy fryzjerskie. Zakres: czesanie, strzyżenie, trwałe, farbowanie, pasemka, fryzury ślubne. Profesjonalnie - tanio - niskie raty. Zadzwoń. 041/360-00-66.

np66

CHAŁUPNICTWO (długopisy). 034/317-93-11

kb4798

GRAWITON zatrudni 15 osób. 041/343-43-31

gb9607

KIEROWNIKA, pracownika do gospodarstwa rolnego. Możliwość zamieszkania, 041/346-21-00.

nt986

KORZYSTNY leasing, kredyt samochodowy. Na zakupione samochody gwarantujemy stałą pracę. 041/334-91-00, 0502/573-649

kb4774

ODPOWIEDZIALNYM, dodatkową domową pracę, 900 miesięcznie. 0609/475-111

kb4747

PILNIE duże wydawnictwo da pracę do domu, 2000 miesięcznie. 0602/474-739

kb4802

PILNIE składanie długopisów. Dostawa, odbiór. 0501/664-419

kb4762

POSZUKUJEMY przewoźników z samochodami 1,5-24 ton (również wywrot). Praca stała. 041/334-91-00, 0502/573-649.

kb4775

PRACA chałupnicza od zaraz. 0606/95-79-28

kb4763

PRODUCENT pilnie zleci uczciwym i sumiarnym. 0604/064-747

PRZEDSTAWICIEL handlowy. 041/315-24-315-29-16.

SKŁADANIE długopisów. 0604/406-782

SZUKASZ pracy? Akademia Zdrowia organizuje kurs masażu klasycznego, sportowego, odchudzającego, leczniczego. Dyplom magistra. Możliwość pracy w gabinetach kosmetycznych, masażu, ośrodkach sportowych, sanatoriach. 041/368-00-66, 041/360-00-66

ZATRUDNIĘ kelnerkę do pubu w Kielcach. tel. 0609-832-395.

ZATRUDNIĘ pracowników do docieplenia budynków: murarzy, cieśli, zbrojarzy. 041/34-31-460 po 18.

ZATRUDNIĘ stajennego, oborowicza w dużym gospodarstwie rolnym. Możliwość małżeństwa. Możliwość zamieszkania. 041/346-21-00.

ZOSTAŃ instruktorem aerobiku. Zawodowy kurs. Zakres: manicure, pedicure, przedłużanie akrylem, żelem, zdobnictwo paznokci, zabiegi pielęgnacyjne. Profesjonalnie i tanio! Niskie raty. 041/360-00-66.

ZOSTAŃ kosmetyczką - stylistką paznokci. Zawodowy kurs. Zakres: manicure, pedicure, przedłużanie akrylem, żelem, zdobnictwo paznokci, zabiegi pielęgnacyjne. Profesjonalnie i tanio! Niskie raty. 041/368-00-66, 360-00-66

WIDEOFILMOWANIE

WIDEO-FILM, filmowanie. 041/362-12-79.

KOSMETYKA

GABINET kosmetyczny „Orchidea”. Kielce, Szydłówek Górny 1c/1. 041/368-64-64

PROGRAMY-KOMPUTERY-SIECI

ZUBIX

rok założenia
1987

FINANSOWO-KSIĘGOWE
KADROWO-PŁACOWE
HANDLOWE
CZYNOSZE i wiele innych

KUPUJESZ U AUTORÓW, BEZ POŚREDNIKÓW!

Sprzedaż i serwis komputerów, drukarek, sieci i inne.

Kielce, pl. Moniuszki 11, tel. (041) 344-44-47, www.zubix.com.pl

Autoryzowany Dystrybutor

**OLEJU
OPAŁOWEGO**
Polskiego Koncernu Naftowego ORLEN S.A.

ekoterm

Gwarantujemy:

- ciągłość i terminowość dostaw
- krótki czas realizacji
- niską cenę

www.aronpaliwa.com

ARON

Kielce, ul. Chorzowska 22,
tel. 346-53-60, 346-83-10, 0-604-403-403

MAGAZYN NUMER

Radomski tenisista był trzeci w Australian Open amatorów

Wrócić do raju

Radomianin Norbert Sobol mówi, że spełniły się jego sportowe marzenia. Grał w Australian Open dla amatorów, oglądał zmagania najlepszych tenisistów świata.

Tenisista z Radomia wywalczył sobie prawo startu w Australian Open dla amatorów, wygrywając finał rozgrywek krajowych A Cup 2003. Na kortach Warshawianki w polskiej edycji tej imprezy wystartowały 32 pary.

Radomianin zgłosił się do turnieju w Warszawie w ostatniej chwili.

- Dzień przed turniejem moja dziewczyna deblowa partnerka Elżbieta Bauć zaproponowała mi wspólny start - powiedział „Słoneczko” Norbert Sobol. - Zgodziłem się, bo tenis jest moją pasją. Oczywiście marzyłem, by pojechać do Melbourne na światowy finał tej imprezy, ale nie myślałem, że pójdzie mi aż tak dobrze.

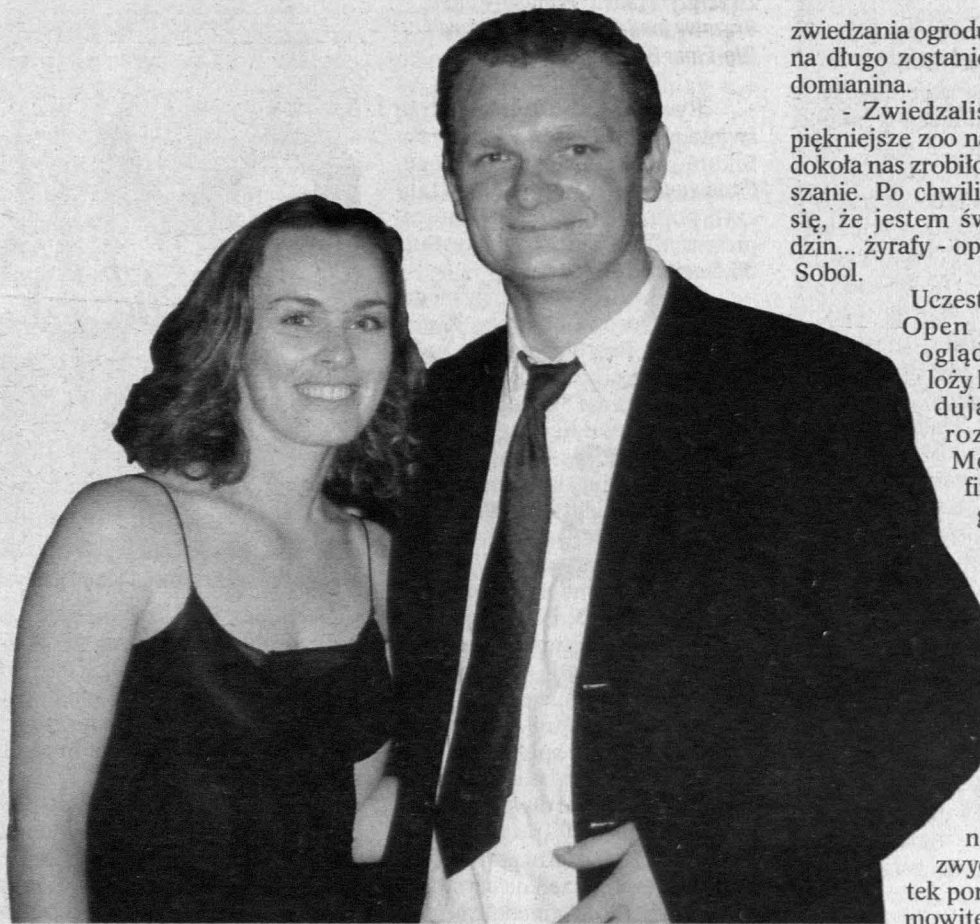
Finał był blisko

Lot do Australii trwał blisko godzin. Piękno tego kraju

i gorący klimat pozwoliły zapomnieć o zmęczeniu. Po zakwaterowaniu się w hotelu „Hyatt”, w centrum Melbourne, polska ekipa wyruszyła na rekonesans po mieście.

- Melbourne uderza bogactwem pod każdym względem. Największe wrażenie zrobiła na mnie liczba obiektów sportowych, na których można grać w tenisa. W samym mieście i okolicy znajduje się ponad 5000 kortów. Są to piękne, duże hale sportowe oraz wiele mniejszych obiektów na otwartym terenie - mówi Sobol. Poza tym w mieście jest po prostu przepięknie.

Nie wiedział, jakie ma szanse, bo nie znał swoich przeciwników. W pierwszej rundzie gładko pokonał Szwajcara Waltera Zambano. Następnie stoczył zwycięski pojedynek z Amerykaninem Kur-



zwiedzania ogrodu zoologicznego, na długo zostanie w pamięci radomianina.

- Zwiedzaliśmy chyba najpiękniejsze zoo na świecie. Nagle dokoła nas zrobiło się małe zamieszanie. Po chwili zorientowałem się, że jestem świadkiem narodzin... żyrafy - opowiada Norbert Sobol.

Uczestnicy Australian Open dla amatorów oglądali ponadto złoży honorowej decydujące spotkania rozgrywane w Melbourne Park finałów pierwszego z czterech turniejów wielkiego szlema.

- Czuję się jak w raju. Bliskość tenisowych sław zmagających się o tytuły wielkoszlemowe, ich świetne zagrania i radość ze zwycięstwa lub smutek porażek były niesamowite. Nie dziwię się zatem tym, którzy podróżują po całym świecie za swoimi sportowymi idolami - dodał radomianin.

Kłóć by nie chciał bawić się na balu z Martiną Hingis. Taka niespodzianka spotkała radomianina w trakcie pobytu w Australii

tem Knopem. Wygrana z reprezentantem USA otworzyła Sobolowi drogę do wielkiego finału, bowiem Teksasczyk stawiany był w gronie faworytów do zwycięstwa w całym turnieju.

W półfinale Sobol nie sprostał jednak reprezentantowi Ekwadoru Felipe Alacorte, przegrywając decydującą o awansie do finału grę 7:5. Mecz miał emocjonujący przebieg. Obaj tenisiści zgodnie wygrywali swoje serwisy. Przy stanie 4:4 tenisista z Ameryki Południowej przełamał podanie Polaka, wygrywając nieznacznie ten mecz. Na osłodę pozostał zawodnikowi z grodu nad Mleczną pojedynek o trzecie miejsce, w którym wygrał z Garethem Gibsonem z Republiki Południowej Afryki.

- Miejsce na podium w stawce 16 najlepszych amatorów świata jest moim życiowym sukcesem. Oczywiście, była szansa na zwycięstwo. Wygrana z Amerykaninem, który serwował niewiele gorzej od zawodowców, jeszcze bardziej rozbudziła mój apetyt. Niestety, porażka w półfinale z Ekwadorczykiem pokrzyżowała te plany. Jednak, jeśli mam być szczerzy, to przed tymi zawodami miejsce na najniższym stopniu podium wziąłbym w ciemno - zwierza się pan Norbert.

Oprócz rywalizacji w turnieju indywidualnym gracz z Radomia wystąpił razem z Elżbietą Bauć w mikście. W stawce 16 par zajęli dziewiąte miejsce.

Śniadania z gwiazdą

Organizatorzy zadbali o to, aby uczestnicy turnieju amatorów nie mieli czasu na nudę. Po śniadaniu, na którym Sobol spotykał samego Russella Crowe (mieszkał w tym samym hotelu), organizatorzy przygotowali wiele atrakcji. Jedną z nich był bal, na który oprócz

uczestników amatorskiego Australian Open dyrektor turnieju David Drysdale zaprosił gwiazdy światowego tenisa. Na parkiecie ekskluzywnej restauracji przy Rod Lever Arena w Melbourne bawili się między innymi: Martina Hingis, do niedawna numer jeden na liście WTA oraz Guillermo Villas - Argentyńczyk, który światową sławę zyskał, grając w tenisa w czasach Wojciecha Fibaka.

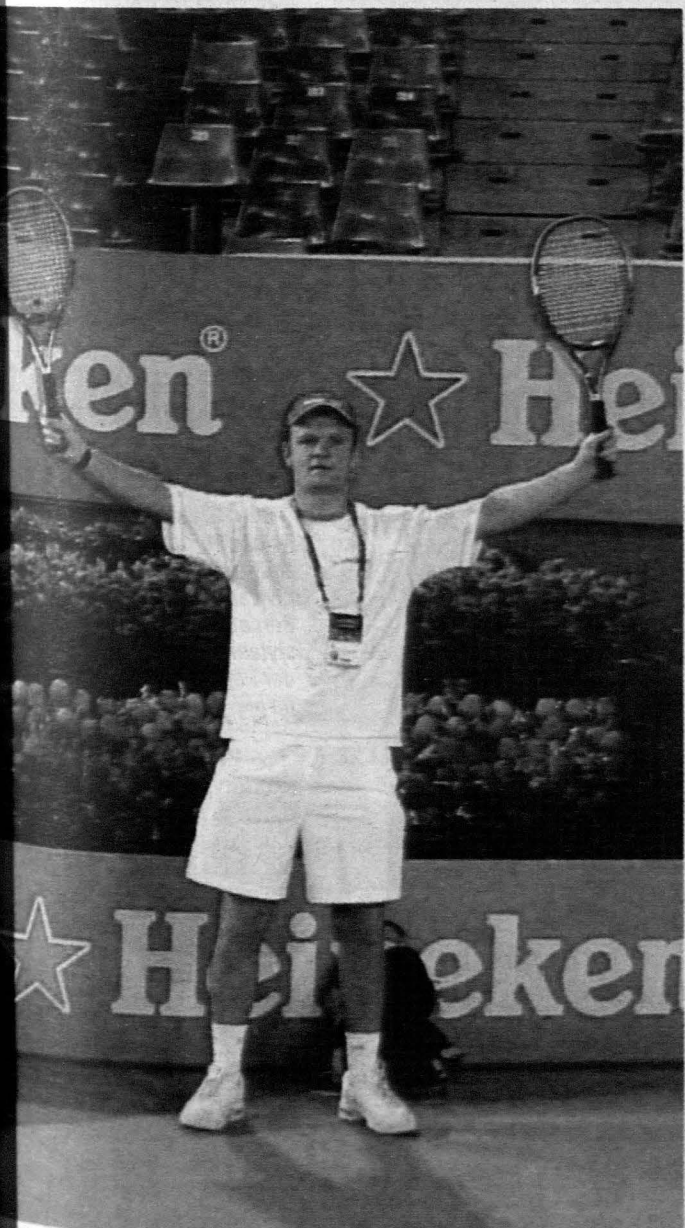
Niezapomnianych wrażeń dostarczył rejs po rzece Yarra, podczas którego tenisiści słuchali jazzu i podziwiali uroki miasta. Jednak to, co zdarzyło się w trakcie

Chętnie tam wróć

Australijska przygoda Norberta Sobola jest już historią. Udokumentowaną mnóstwem zdjęć. Już teraz radomski tenisista myśli o powrocie do Australii za rok.

- Chcę tam pojechać ponownie i dlatego już niebawem rozpocynam przygotowania do startu w przyszłej edycji eliminacji do amatorskiej wersji Australian Open. Kto by nie chciał wrócić do raju - rozmarza się tenisista z Radomia.

RADOSŁAW OLCZOWSKI



Zdjęcia: Łukasz Wojcik

Sobol na korcie centralnym Melbourne Park, gdzie oprócz zawodowców grają się najlepsi amatorzy świata

Norbert Sobol

Urodzony w Radomiu w 1975 roku. W przeszłości zawodnik tenisowy. W latach 1990-1995 reprezentował Radomiaka i Broni, jego trenerami byli Janusz Dulinić i Kazimierz Gajda. Karierę zawodniczą zakończył w wieku 15 lat. Obecnie nauczyciel wychowania fizycznego oraz trener tenisa w znanym warszawskim klubie DeSki.

POLSKIE
RADIO
KIELCE

UWAGA!

Bez zwieczulenia!

Na żywo!

debata
polityczna

W STUDIUM „GRAM” Z UDZIAŁEM PUBLICZNOŚCI
ZAPRASZA
MARZENA SOBALA
NIEDZIELA 15.02.2004
GODZINA 11

101.4 MHz 90.4

SPRINTEM

Siatkarki w Grand Prix

Rosjanki, Włoszki i Japonki będą pierwszymi rywalkami Polek w tegorocznej Grand Prix siatkarek (odpowiednik męskiej Ligi Światowej). Zespoły te zagrają od 9 do 11 lipca w japońskim Kawasaki.

Waleriańczyk trzeci

Aleksander Waleriańczyk zajął trzecie miejsce w międzynarodowym mityngu skoku wzwyż w niemieckiej miejscowości Weinheim, uzyskując wynik 2,25. Zwyciężył Czech Jaroslav Baba z rezultatem 2,32.

Nie chcą Totha

Wisła Kraków zrezygnowała z testowanego przez trenera Henryka Kasperczaka Węgra Norberta Totha, który w czwartek opuścił drużynę piłkarskich mistrzów Polski. Natomiast pozostał na testach inny lewy pomocnik, Serb Mirko Bunievcevic.

Feher miał wadę serca?

Węgierski piłkarz Miklos Feher, który zmarł 25 stycznia po zastąpieniu na boisku w czasie meczu ligowego Benfiki Lizbona z Vitorią Guimaraes, miał prawdopodobnie wrodzoną wadę serca, która była bezpośrednią przyczyną śmierci.

Tunezja czy Maroko

Tunezja i Maroko spotkają się w finale turnieju o Puchar Narodów Afryki. W meczach półfinałowych Tunezja pokonała w rzutach karnych 5:3 Nigerię, natomiast Maroko wygrało 4:0 z Mali.

Kontrowersyjny sponsor

Przeżywający kryzys finansowy australijski klub Heidelberg United, który występuje w lidze stanu Wiktorii, znalazł kontrowersyjnego sponsora - luksusowy dom publiczny.

Carter jak Jordan

W 53 Mecz Gwiazd ligi NBA Wschód - Zachód w niedzielę w Los Angeles po raz piąty zagra koszykarz Toronto Raptors Vince Carter, który czwarty raz z rzędu uzyskał najwięcej głosów kibiców - tym razem 2 127 183. (PAP)

TELEKIBIC

EUROSPORT: 10.45 Biathlon: Mistrzostwa Świata w Oberhofie - sztafeta kobiet, 12.15 Narciarstwo klasyczne: Puchar Świata w biegach narciarskich w Oberstdorfie - bieg na dochodzenie mężczyzn, 14.00 Biathlon: Mistrzostwa Świata w Oberhofie - sztafeta mężczyzn, 16.00 Piłka nożna: Puchar Narodów Afryki - mecz o 3 miejsce, 17.00 Tenis ziemny: Turniej WTA w Paryżu - ćwierćfinał, 18.00 Narciarstwo klasyczne: Puchar Świata w Willingen - skoki K-120 (kwalifikacje), 19.15 Biathlon: Mistrzostwa Świata w Oberhofie - sztafeta mężczyzn.

POLSAT SPORT: 17.00 Lekkoatletyka: Halowy mityng IAAF w Sztokholmie.

Tomasz Sikora wicemistrzem świata w biathlonie

Powrót po 9 latach

Tomasz Sikora został wczoraj w Oberhofie biathlonowym wicemistrzem świata w biegu na 20 km. Zwyciężył Francuz Raphael Poiree. Brązowy medal wywalczył Norweg Ole-Einar Bjoerndalen.

Rywalizacja o tytuł mistrza świata między Poiree a Tomaszem Sikorą rozstrzygnięła się w biegu. Obaj zawodnicy na strzelnicy zaliczyli po jednym pudle. Ostatecznie na mecie dzielili ich dystans 55,5 sekundy.

Polak odebrał brązowy medal reprezentantowi Niemiec Rocco Grossowi. Przybiegając na metę jako ostatni z liczących się zawodników, zepchnął Niemca na najbardziej niewdzięczne czwarte miejsce, zaś lidera Pucharu Świata Bjoerndalena, który miał dwa pudła, Sikora zdystansował zaledwie o 5 sekund.

Sikora, który miał 67 numer startowy, ruszył na trasę punktualnie o godz. 10.33. Podczas pierwszej wizyty na strzelnicy - w pozycji leżąc - raz spudłował i zajmował wówczas 30. miejsce.

Później 30-letni biathlonista z Wodzisławia Śl. spisywał się coraz lepiej. Biegł szybciej i nie mylił się na strzelnicy. Po drugim strzelaniu był dziesiąty, po trzecim - czwarty. Przed ostatnią próbą było jasne, że jeżeli strzeli na czysto, to wróci z Oberhofu z medalem.

Sylwetka wicemistrza świata

Tomasz Sikora urodził się 21 grudnia 1973 roku w Wodzisławiu Śląskim. Biathlon uprawia od 1987 roku, a zaczynał naukę w klubie SKS Ryfama Rybnik. Obecnie reprezentuje Dynamit Chorzów, gdzie jego trenerem jest Serafin Janik. W 1992 roku został dwukrotnym złotym medalistą Mistrzostw Polski Juniorów, a rok później wrócił z brązem z MŚ Juniorów. W 1995 roku we włoskiej Anterselvie niespodziewanie zdobył tytuł mistrza świata w biegu na 20 km. Do dziś pozostaje jedynym polskim mistrzem świata w biathlonie. W 1997 roku, wraz z kolegami, zajął trzecie miejsce w biegu drużynowym na Mistrzostwach Świata.

Jedynak Warszawski



Były piłkarz Świt Nowy Dwór Mazowiecki Adam Warszawski, zawieszony na dwa lata w tzw. aferze barażowej, złożył w czwartek do prezydium PZPN prośbę o zawieszenie kary - poinformował PAP pełnomocnik zawodnika Paweł Dowgwiłłowicz.

- W treści pisma Adama Warszawskiego nie ma formalnego przyznania się do winy - zaznaczył mecenas Dowgwiłłowicz.

Karę dwuletniej dyskwalifikacji Najwyższa Komisja Odwoławcza PZPN nałożyła na Warszawskiego, Macieja Krzëtowskiego, Grzegorza Miłkowskiego, Macieja Lewnę, Marka Zawadę i Rafała Rutę.

- Sytuacja skomplikowała się na tyle, że dziś jest wielce prawdopodobne, iż pozostałych pięciu piłkarzy nie będzie chciało złożyć podobnych podań - powiedział pełnomocnik ukaranych zawodników Świt Dowgwiłłowicz.

Warszawski złożył również w czwartek pismo do Wydziału Dyscypliny PZPN, w którym zwrócił się o pozwolenie na grę w sparingach Polonii Warszawa i udział w rozpoczynającym się w przyszłym tygodniu zgrupowaniu tego zespołu. (PAP)



Medaliści wczorajszego biegu na dystansie 20 km (od prawej) Tomasz Sikora, Raphael Poiree i Ole-Einar Bjoerndalen

I udało się. Wszystkie pięć nabołów znalazło się w tarczy. Wiadomo było, że prowadzącego od początku Francuza już nie dogoni, ale srebrny medal był w zasięgu ręki - nad Bjoerndaleniem miał 11 sekund przewagi.

Na mecie zmalowała ona do pięciu, ale pozwoliła Polakowi po raz drugi w karierze stanąć na podium MŚ. Przed dziesięcioma laty w Anterselvie Sikora był mistrzem

świata w biegu na 20 km. Tamten sukces był jednak niespodziewany, a tym razem po dobrych występach w Pucharze Świata kibice biathlonu mogli liczyć na miejsce w czołówce.

Bardzo dobrze rozpoczęli bieg pozostali reprezentanci Polski. Po dwóch strzelaniach Michał Piecha i Wiesław Ziemianin zajmowali miejsca w drugiej dziesiątce. Popelnili jednak po trzy błędy podczas trze-

ciej oraz czwartej wizyty na strzelnicy i spadli na dalsze miejsca.

Lepiej spał się biegacz jako jeden z ostatnich Grzegorz Bodziana. 22-letni student Akademii Wychowania Fizycznego z Katowic spudłował w sumie tylko raz i zajął 32. miejsce. To najlepszy wynik w karierze.

W piątek polscy biathloniści wystartują w biegu sztafetowym (PAP)

Wyniki biegu na 20 km

1. Raphael Poiree (Francja) - 51.37,9 (1 karna minuta), 2. Tomasz Sikora - 55,5 (1), 3. Ole-Einar Bjoerndalen (Norwegia) - 1.00,5 (2), 4. Rocco Gross (Niemcy) - 1.33,9 (2), 5. Sergiej Konowałow (Rosja) - 1.52,5 (2), 6. Sergiej Rożkow (Rosja) - 1.53,2 (1), 32. Grzegorz Bodziana - 5.20,0 (1), 43. Wiesław Ziemianin - 6.09,5 (4), 62. Michał Piecha (Polska) - 7.39,0 (3).

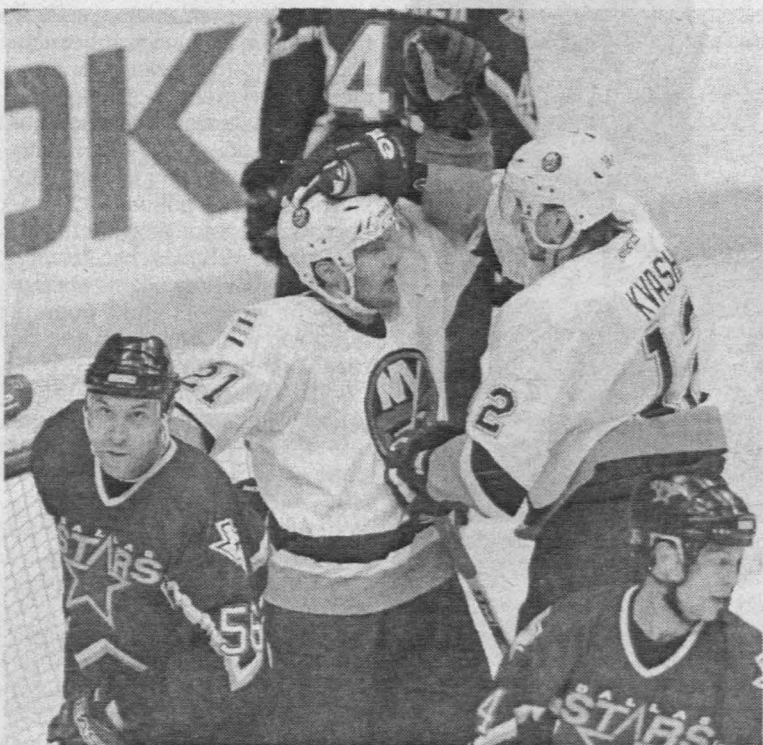
Klasyfikacja Pucharu Świata:

1. Bjoerndalen - 647 pkt., 2. Poiree - 646, 3. Gross - 572, 4. Halvard Hanevold (Norwegia) - 469, 5. Rożkow - 454, 6. Sikora - 387, 54. Ziemianin - 22, 76. Piecha - 1.

„Czerkaś” w formie

W bardzo dobrej formie jest ostatnio Mariusz Czerkawski.

Hokeista New York Islanders zdobył bramkę i zaliczył dwie asysty w środowym meczu z Dallas Stars zakończonym remisem 4:4.



Mariusz Czerkawski (21) przyjmuje gratulacje po zdobyciu gola w meczu z Dallas

Z olimpijskim ogniem

Księża Monaco Albert oraz trzykrotny złoty medalista ubiegłorocznych igrzysk pływackich Mistrzostw Świata w Barcelonie (100, 200 oraz 4x100 stylem dowolnym) Rosjanin Aleksander Popow poniosą olimpijski ogień na pierwszym etapie jego wędrowu.

Pierwszym uczestnikiem sztafety, która poniesie olimpijski ogień przez pięć kontynentów, będzie Kostas Gastioudis, który był w lekkoatletycznych Mistrzostwach Świata w Sewilli w 1997 roku srebrny medal w rzucie oszczepem.

Olimpijski ogień zapalony zostanie 25 marca w ruinach starożytnej Olimpii w Hery, a następnie przeniesiony zostanie do Aten, skąd 4 czerwca wyruszy w podróż przez pięć kontynentów niesiony przez największą sztafetę, aby 13 sierpnia pojawić się w stolicy Grecji w dniu remonii otwarcia Igrzysk XXX Olimpiady.

Znicz z olimpijskim ogniem zostanie przetransportowany na stadion Panathenion w Atenach pokonaniu 1265 km, sztafeta licząca 7700 członków. Jej ostatnim uczestnikiem będzie wicemistrz olimpijska z Sydney w biegu 100 metrów Kaherina Thanasou.

6:0 z Unią

Aż 6:0 (2:0) wygrali
wczoraj z Unią Tarnów
piłkarze Kolportera
Korona w sparingowym
meczu rozegranym w Dębicy.

Najpierw mecz, a potem bal

Vive w stolicy



Dziś o godzinie 18
szczyptorniści Vive Kielce
zagrają w Warszawie z
Warszawianką. Mecz obejrzy przynaj-
mniej 30 kibiców z Kielc.

W ekipie Vive pełna mobili-
zacja. Wczoraj do południa kiel-
czanie oglądali na wideo ostatni
mecz z Warszawianką.

- Nie był to olśniewający poje-
dynek. U siebie wygraliśmy spokoj-
nie. Teraz trzeba zagrać dobrze

w stolicy - mówi Rafał Bernacki,
bramkarz Vive. - Mecz z Warsza-
wianką jest ważny z innego punktu
widzenia. Jeśli wygramy na parkie-
cie rywala, to w najbliższą środę za-
gramy na luzie z Wisłą Płock, u sie-
bie. A w Warszawie zawsze grało
nam się ciężko, bo przeciwnicy byli
wyjątkowo zmobilizowani. Wystar-
czy zresztą przypomnieć ostatni
mecz. Wygrana w Warszawie jed-
nym golem praktycznie zapewniła
nam psychiczny komfort przed
konfrontacją z Płockiem.

Kielczanie wyjeżdżają na
mecz dziś rano. Dyrektor Vive An-
drzej Jung mówi: - Po śniadaniu
pojedziemy do Sękocina. Tam zje-
my obiad, odpocznemy kilka go-
dzin. Po kawie wyjedziemy do hali
Warszawianki. Zawodnicy nie
będą zmęczeni podróżą.

Mecz z Warszawianką rozgry-
wany jest dziś, bo jutro wieczorem
klubowi działacze i część zawod-
ników spotkają się na balu walen-
tyńskim. - Tak rzadko mamy się
z czego cieszyć. Mam zatem na-
dzieję, że po wygranej z Warsza-
wianką, a przed konfrontacją z
Płockiem będziemy w doskona-
łych humorach - skonstatował kie-
lczanin drużyny Wojciech Partyka.

Podobnie jak w innych me-
czach spotkanie obejrzą kibice
z Kielc. - Mamy 20 zgłoszeń. Gdyby
ktos chciał jeszcze dołączyć - zapra-
szam serdecznie - mówi Wojciech
Partyka. (mac)



Piłkarze ręczni Vive są faworytami dzisiejszego meczu z Warszawianką

Warto wiedzieć

Od dziś rozpoczyna się
przedaż biletów na mecz
z Wisłą Płock. Wejściówki w
cenie 15 i 20 zł można nabywać
w kantorze lombardzie „U
Marynarza”, w „Fantazjuszu”
(ul. Sienkiewicza), „Foto
Perfekcie” (ul. Paderewskiego)
oraz w kwiaciarni Radosława
Wasiaka (ul. 1 Maja).

Z RÓŻNYCH AREN

Debiut z Białorusią

Młody piłkarz Kolporte-
ra Korony Wojciech Jago-
dziński zadebiutował w re-
prezentacji Polski juniorów
do 17 lat w towarzyskim me-
czu z Białorusią, rozegranym
w Zielonej Górze. Kielczanin
otrzymał także powołanie na
dwumecz z rówieśnikami ze
Słowacji, jaki kadra prowa-
dzona przez trenera Michała
Globisza rozegra pod koniec
lutego.

Szóstka na olimpiadę

Trwa X Ogólnopolska
Olimpiada Młodzieży w
Sportach Zimowych „Śląsk
2004”. Województwo święto-
krzyskie reprezentować bę-
dzie szóstka biegaczy Skąły
Tumlin: Mateusz Salwa, Mi-
chał Stefański w kategorii ju-
niorów oraz Albert Baran,
Mateusz Gwizdała, Daniel
Pęczkiewicz i Marcin Szymo-
nek w kategorii juniorów
młodszych. Rywalizacja na
trasach narciarskich roz-
pocznie się 19 lutego.

(d)

EUROPA
RADIO-TAXI
96-25
3-611-611
bezpłatne zamawianie taksówek
w TPSA i Plus GSM
0-800-400-400

Kolporter kontra Sośnica

Gra z podtekstem

W sobotę o godz. 16 w
meczu ekstraklasy
piłkarze ręczni Kolportera
podejmują siódmą
walkę z Sośnicą Gliwice.

skiej w przerwie sobotniego spo-
tkania weźmie udział w losowaniu
nagród ufundowanych przez dy-
rektora Zakładu Marketingu Kol-
porter Holding Grzegorza Macią-
gowskiego.

O sportowej stronie spotka-
nia napiszemy jutro.

(wid)

Wygraj bilet:

Dla kibiców mamy trzy bilety na
mecz Kolporter - Sośnica.
Otrzymają je ci, którzy jako
pierwsi dodzwonią się dziś o
godz. 12 do działu sportowego
„Słowa”, tel. 36-36-253.

Słowo Ludu

Kolporter - Sośnica Gliwice

Imię i nazwisko:

Adres:

Polecamy na weekend

Piłka ręczna

Ekstraklasa kobiet. Kolporter
- Sośnica Gliwice. Kielce, hala ul.
Krakowska, sobota, godz. 16.

I liga mężczyzn. MKS Koń-
skie - Miedź Legnica, Końskie hala
ul. Stoińskiego, sobota, godz. 17.

II liga kobiet. Kolporter II
- TPR Lublin. Kielce, hala ul. Ja-
giellońska, sobota, godz. 12.30.

II liga mężczyzn. Wisła San-
domierz - Jurand Ciechanów, hala
ul. Patkowskiego, sobota, godz. 17.

Siatkówka

Półfinały play off II ligi ko-
biet. AZS WSBiP - Siarka Tarno-
brzeg, Ostrowiec, hala ul. Święto-
krzyska, sobota, godz. 17, niedzie-
la, godz. 11.

Piłka nożna

Mecze sparingowe. Stasiak
KSZO Celsa - GKS Bełchatów, bo-
isko na Rawszczyźnie, sobota, godz.
12; Wierna Małogoszcz - Heko
Czermno, sobota, godz. 12; Czarni
Połaniec - Łysica Bodzentyn, sobo-
ta, godz. 12; Alit Ożarów - OKS
Opatów, sobota, godz. 11; Wicher
Miedziana Góra - Spartakus Dale-
szyce, sobota, godz. 11; Piast Osiek
- Novico Świnary, sobota, godz. 12;
Nowiny - AKS Busko, sobota, godz.
11; Sparta Dwikozy - Budoinstal

Turbia, niedziela, godz. 12; Gród
Wiślica - Wisła Nowy Korczyn, so-
bota, godz. 15; Piast Chęciny - Pia-
skowianka, sobota, godz. 12; Orleża
Kielce - Bucovia, sobota, godz. 11;
Orlicz Suchedniów - Hetman
Włoszczowa, sobota, godz. 12.

Halowa liga firm SZPN. Kiel-
ce, hala ul. Jagiellońska 90, sobota,
godz. 14.30, niedziela, godz. 14.

Pińczowska liga halowa. Hala
gimnazjum ul. Siedmiu Źródeł,
piątek, godz. 19.

I halowy turniej juniorów o
puchar prezesa Kazimierskiego
Ośrodka Sportowego. Hala ul. Ko-
ściuszki 13, sobota, godz. 11.

Koszykówka

II liga mężczyzn. Lafarge
Nida Gips - Piotrcovia, Kielce,
hala ul. Żytnia, sobota, godz. 18.

III liga koszykarzy. Puchacz
Nowiny - Włodawianka, Nowiny,
hala ul. Gimnazjalna, sobota,
godz. 12. (d)

Patronat medialny:

Słowo Ludu

KIELECKIE CENTRUM KULTURY
ZAPRASZA NA

Patronat medialny:

Polska

koncert pieśni żydowskich

w wykonaniu Leopolda Kozłowskiego i jego Gości

RODZYNKI Z MIGDAŁAMI

...na bis...

29 lutego 2004, godz. 18.00

duża scena KCK

Informacje: Impresariat KCK, plac Moniuszki 2 B, tel. 344 90 54
Bilety: Kasa KCK, tel. 343 81 42

390/si/ir

Słowo Ludu

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Grzegorz ŚCIWIARSKI (36-36-309).

Dział miejski (34-44-863, 36-36-315, 117, 207, 263), region (36-36-315), łączności z czytelnikami (34-44-816), prawny (36-36-131),
dział społeczny (36-36-147, 153), finanse, rynek, praca (36-36-215), sportowy (36-36-253, 298), kraj - świat (36-36-121).
Centrala 36-36-199, 344-24-80 - łączy wszystkie działy.

ADRES REDAKCJI: 25-363 Kielce, ul. Wesoła 47/49, fax 34-46-979, <http://www.slowoludu.com.pl>, e-mail: redakcja@slowoludu.com.pl

BURO OGŁOSZEŃ: 25-363 Kielce, ul. Wesoła 47/49, tel. 34-44-858, 36-36-235, fax 34-47-251, punkt przyjęć: 25-520 Kielce, ul. Targowa 18, tel./fax 34-30-279,

email: redakcja@slowoludu.com.pl. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

WYDAWCA: Słowo Media sp. z o.o., 25-363 Kielce, ul. Wesoła 47/49. Prezes Zarządu Krzysztof ZDEB.

DRUK: Poligrafia S.A., 25-415 Kielce, ul. Górna 21.

Prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe i oddziały „Ruchu” na terenie województwa świętokrzyskiego. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych. ISSN 0137-9275

Redaktor wydania
Lidia Cichocka



KRONICZKA aktualności 2324

REDAGUJE
Z. JUJKA



TERAZ BIORĘ BEZSKRUPUŁOW
- WYLALI MNIE Z PARTII !!!

JAK JA BYM DORWA-
ŁA TEGO ŁAPINIEKIEGO!



...WYRAŹNIEJ BARON
CZY BARAN ? !!!



PEWNIEN TEN
SPADEK FOR-
MY MAŁYSZA



TO NIE SEJM, JA PANU
ZA TO PARTACTWO
NIE ZAPŁACĘ!



W Najjaśniejszej:

Nieżyciowy jakiś

Trzydziestoletni Antoś, a może już Antoni, jest architektem, inżynierem i magistrem, a na dodatek synem moich przyjaciół, ludzi zanych, wykształconych i pracowitych. Nic zatem dziwnego, iż chłopczyna wyniósł z domu staranne wychowanie i solidne podstawy edukacji ogólnej. Reszty dopełniły nie „zreformowane” jeszcze szkoły i Krakowska Politechnika. Intelakualnie dorównał więc rodzicom około dwudziestego piątego roku życia, ożenił się z urodziwą panną inżynier, projektantką wnętrz, i ruszył, jak to młodzi, na podbój świata.

Od tamtej pory uciekło Antoniemu, a może wciąż Antosiowi, pięć pracowitych lat i kilkadziesiąt projektów, ale nie podbił jeszcze nikogo i niczego. Ma stały etat w miejscowym biurze projektów, tyra jak niewolnik, a mimo to nie stać go właściwie na nic, jako że za wykonywaną pracę dostaje zaledwie 500 zł więcej od urzędniczej emerytury ojca, a żona nie pracuje, bo nie ma gdzie i dla kogo.

Mieszka tedy z gorzkniejącą powoli połowicą w swoim starym dziecięcym pokoju, projektuje w bawialni rodziców, śniadanka i kolacje spożywa w kuchni; a obiady w miejscu pracy, „U Grubasa” - naprzeciwnie. W wolnych chwilach marzy - rzecz jasna - o własnym domu, o pracowni i powoli odkłada, bardzo powoli, ponieważ z „narysowanym” wynagrodzeniem musi się dzielić ze swoimi mentorami. Nie ma otóż „niezbędnych” uprawnień, nie może wobec tego podpisywać własnych dzieł, nie może nadzorować ich realizacji, nie może i nie może, choć znacznie więcej potrafi - sprawdziłem - od tych, którzy mogą - formalnie.

Z kałabani, w którą Antoś był popadł, a raczej został wciągnięty, są - jak się zdaje - dwa wyjścia; jedno szybsze od drugiego, atoli oba skuteczne. Wolniejsze i z pozoru tańsze wymaga cierpliwości oraz ostentacyjnego podziwu dla korporacji inżynierów i techników budownictwa, dla jej liderów i terenowych władz stowarzyszenia.

Praktyka pokazuje bowiem, iż feudalna uległość, adoracja upatrzonych i wyrobnictwo, skutkują zadowolonym selektywną wyrozumiałością branżowych egzaminatorów, a co za tym idzie, i pożądanymi uprawnieniami, o które w końcu chodzi. Najlepiej przeto wyrzec się dumy i przywiązania do racjonalizmu przed wstąpieniem na politechnikę, albo tuż przed dyplomem, ważącym tylko tyle, ile papier, na którym go spisano.

Wyjście drugie wymaga określonych zasobów rodzinnych, a co ważniejsze, odpowiednich kwalifikacji towarzyskich i moralnych, powiedzmy, radziwiłłowsko-braniczkich. Przyjmowanie lokalnej socjety, wspólne bywanie u znajomych, wymierna uczynność i pamięć o ważnych rocznicach notabli, poparta od czasu do czasu jakimś drobniactwem, czynią wszak cuda, otwierając drogę nie tylko do uprawnień, ale i do korporacyjnych „elit”.

Rzecz w tym, iż napisany Antoś nie akceptuje ani jednej, ani drugiej drogi, nieżyciowy jakiś, jakby nie pojmował, że jego wiedza i umiejętności właściwie mu szkodzą. Korporacje po to przecież są, aby strzec wyrównywania do średniaków, czasami i pętałów, a nie do najlepszych.

FELIKS KUŻMA

Szepty na rykowisku

Clubbing i slalom

W modzie jest clubbing. Clubbing - czytamy w pospiesznej prasowej definicji tego zjawiska - to sposób spędzania czasu polegający na włóczeniu się od lokalu do lokalu, zaliczaniu upojnych nocy w rytm muzyki house i techno i zagryzaniu narkotykami. Tyle definicja.

Clubbing przedstawiany jest przez wyznawców tego zjawiska jako coś zupełnie nowego i innego, co rozgranicza nas generacyjnie, tak jak rozgraniczało swego czasu słuchanie Doorsów i Mieczysława Fogga. Otóż, zapewniam, że od strony technicznej nie jest to w ogóle nic nowego ani w Polsce, ani w bratnich krajach socjalistycznych. Inaczej się to po prostu kiedyś nazywało.

Bohumil Hrabal opisuje zjawisko Slalomu Giganta uprawianego w czeskiej Pradze. Zjazd zaczęliśmy „od jednego piwa u Hofmanów, a potem przejeżdżaliśmy przez bramkę Na Vlachovce, a potem Na Rožku, potem eleganczko w dół na Stracony Posterunek, a potem przez bramkę u Milerów, potem pod Herb i wszędzie strzeliliśmy sobie po jednym dużym piwie, żeby mieć dość czasu na przejazd przez bramkę u Jarolimków, a potem jedno piwo u Ladi” itd., itd. Kończyło się ten slalom w barze u Horkich, oczywiście w stanie godnego uwagi wyczerpania, ale - co godne podkreślenia - nie w izbie wytrzeźwień.

Slalomy Giganty były w warunkach politycznego zniewolenia czymś rozpowszechnionym i demokratycznym. W Radomiu giganta rozpoczynało się od „Jubilatki” na osiedlu XV-lecia, następnie zjeżdżało do „Tempa”, z „Tempa” skakało do „Romantycznej”, stamtąd następował dłuższy zjazd do „Rybki”, z „Rybki” do baru „Frykas”, tam zawodnicy mieli do

wyboru skręt do „Bistra” „Myśliwskiej”, potem łagodny skok do „Europy” i „Kongresowej”, i znów dylemat: czy zjechać do „Bachus”, czy „Krokusa” a może „Maratończyka”. W Kielcach, których infrastruktury slalomowej nie znam tak dobrze jak radomskiej, zapewne zjechało się nie gorzej, jeśli nie lepiej - uwzględniając fakt, że teren jest górzysty. Obecnie zjazdy slalomowe także są możliwe, bo choć w Radomiu większość ww. lokalizacji nie istnieje, w ich miejsce wybudowano przecież nowe.

Ale to tylko strona techniczna. Co do meritum, clubbing i slalomiarstwo różnią się w sposobie biegunowy. Przede wszystkim clubbing to rozrywka dla bogatych i z demokracją slalomu nie ma wspólnego. Co więcej, jak podaje definicja - klubowiczów nie interesuje żadna ideologia, kieruje nimi wyłącznie chęć używania, czysty hedonizm. Jest to więc policzek idei slalomiarstwa, w którym wanie idzie w parze z poważnymi dyskusjami o złodziejach w domu, wrednej naturze kobiet, dojściu do problemu palestyńskiego oraz samowyzwoleniu jedynki poprzez alkohol. Tego w klubie i pozbawionym wartości klubingu brak.

I jeszcze coś. Rozwój klubingu stanowi istotne zagrożenie dla tradycji. Grozi nam, że z nami pijaków staniemy się narodem komanów, i nawet jeśli klubingu jest na razie tylko dla bogatych, czasem może się zdemokratyzować i zagrozić istotnym racjom mądrym - nie tylko w Polsce, ale całym świecie. Toteż nie pozostaje mi nic innego, jak od clubbingu odciąć, ba - potępić go w sposób jednoznaczny i zawołać wielogłosem: slalomieści wszystkich klubowców - łącznie się!

KRZYSZTOF ŻMUDZIŃSKI

Wiersze niesforne

Nasze euro

Robi się jakoś ponuro,
bo w górę idzie euro.
Bije rekord za rekordem,
a ty jakbyś dostał w mordę.

Nie jest to rzecz budująca,
kiedy pnie się tak bez końca.
Jeśli będzie już na szczycie,
trudno mówić o zachwycie.

A nasz złoty zaś odwrotnie,
w dół opada sobie psotnie.
Lecz smutne mogą być skutki,
tego upadku złotówki.

Gdyż w tej nowej Europie,
życie może ostro dopieć.
Cóż ci bowiem po euro,
gdy masz kieszeń z wielką dziurą.

GRZEGORZ KOZERA